

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Teror szaleje w Palestynie

W regularnej bitwie pod Dżenin zabito 45 arabów
Wzmocniona akcja terrorystów w dniu złożenia przysięgi
przez nowego wysokiego komisarza

JERUZOLIMA, 5. 3. — Pierwsze dni urzędowania nowego wysokiego komisarza sir Harolda Mac Michaela mijają pod znakiem wzmocnionej arabskiej akcji terrorystycznej.

Bitwa, jaka się wczoraj rozegrała pod Dżenin, jest największą w dziejach walki z terorem arabskim w Palestynie. W wyniku planowanej akcji wojskowej okrążona została banda terrorystów arabskich, złożona z 500 osób, ześrodkowanych głównie dokoła wsi Um-el-Fam. Wczoraj doszło do pierwszego starcia,

gdy terrorystów ostrzeliwali kilkadziesiąt wojskowych. Natychmiast przybyły posiłki wojskowe oraz 9 samolotów, które ostrzeliwały terrorystów z karabinów maszynowych. Jeden żołnierz — jak już doniesiono — został zabity, zaś jeden oficer i dwaj żołnierze zostali lekko ranni. Arabowie stracili 45 zabitych. 40 arabskich terrorystów wzięto do niewoli, będą oni we wtorek osadzeni w cytadeli w Akko. Zwłoki 5 zabitych terrorystów wojsko przewiozło do Cefath, 40 zaś zabitych pozostało na polu walki.

Wojsko skonfiskowało 36 karabinów i 2000 paczek naboju. Wśród zabitych terrorystów arabskich znajduje się znany przywódca terrorystów szeik Itia-Achmed ze wsi El-Adef-Szeik, za głowę którego policja wyznaczyła nagrodę 500 funtów.

Inna banda arabskich terrorystów, licząca 50 osób, zaatakowała posterunek policji na drodze między Cefath i Akko. Policja odpowiedziała strzałami. Na polu stwierdzono ślady krwi, świadczące o tym, że tero-

ryści ponieśli straty.

Gdy przez radio transmitowano po arabsku przemówienie nowego wysokiego komisarza sir Harolda Mac Michaela, na południu od Jeruzolimy padło 30 strzałów.

HAIFA, 5. 3. (PAT). Naczelny dowódca brytyjskich sił zbrojnych w Palestynie gen. major Wavell odleciał dziś samolotem na teren walk, toczących się w okolicy Dżenin. W ciągu nocy wysłano w tym kierunku znaczne posiłki. Według ostatnich

wiadomości, straty arabów wynoszą kilkudziesięciu ludzi.

Apel o pokój

JERUZOLIMA, 5. 3. — Po złożeniu urzędowej przysięgi nowy wysoki komisarz Palestyny sir Harold Mac Michael oświadczył: Dopiero co służyłem trzykrotną uroczystą przysięgę, której będą święcie przestrzegał. Apeluję do wszystkich obecnych oraz do tych, których oni reprezentują, aby przysłuchali się szczególnie dla sprawy pokoju.

Krwawe starcia we Wiedniu

Bójka z uniwersytetu przeniosła się na ulicę. -- Sprzeczne i powikłane
decyzje o używaniu swastyki i flagi hitlerowskiej

WIEDEN, 5 marca. (PAT). — Dziś rano miały miejsce na uniwersytecie wiedeńskim starcia pomiędzy studentami narodowymi socjalistami a studentami członkami „Frontu patriotycznego”. Zajścia wkrótce przeniosły się z auli uniwersyteckiej na ulicę i dopiero energiczne wystąpienie policji przywróciło porządek.

Napastnicy w maskach w lokalu frontu patriotycznego

WIEDEN, 5 marca. (PAT). — Wczoraj wieczorem w dzielnicy robotniczej w lokalu „Jungvolku” (organizacja młodzieży frontu patriotycznego), w którym znajdowało się kilkanaście osób, wargnęło kilku zamaskowanych osobników, którzy, po wydaniu okrzyku „reze do góry” zaczęli strzelać do zebranych. Kilka osób zostało ciężko rannych. Policja aresztowała napastników. Władze prowadzą energiczne dochodzenia.

gromne wzburzenie umysłów w Linzu i okolicach.

Na dzień ten miało przybyć z Niemiec bardzo wielu obywateli Rzeszy niemieckiej. — W związku z tym minister Seyss-Inquart ma przemawiać dziś o godz. 20 przez radio w Linzu. Na niedzielę zapowiedziane jest na wieczór wielkie przemówienie ministra Zernatto.

Powikłany okólnik

WIEDEN, 5 marca. — (Tel. wł.). W najbliższych godzinach rozesłany będzie okólnik do wszystkich dyrekcji bezpieczeństwa, który ma uregulować u-

żywanie swastyki i pozdrowienia hitlerowskiego w Austrii. Okólnik ten jest niezwykle powikłany i niewątpliwie wywoła wiele kwestii i zatargów przy jego stosowaniu.

W okólniku powiedziano m. in., że dozwolone jest noszenie swastyki jako odznaki poglądów. Milejące pozdrowienie hitlerowskie przez podniesienie ręki jest w Austrii dozwolone, na tomiast pozdrowienie słowami „Heil Hitler” dozwolone jest jedynie w lokalach zamkniętych.

Urzednikom austriackim polećć hitlerowskie jest wogóle zakazane.

Śpiewanie hymnu niemieckiego

go dozwolone będzie jedynie wówczas, jeśli będzie również zaśpiewana strofka austriackiego hymnu. (Jak wiadomo melodia obu hymnów jest niemal ta sama). Sprzedawanie fotografii Hitlera dozwolone jest w całej Austrii.

Wykroczenia przeciwko temu okólnikowi powodować będą początkowo upomnienie, a przy parokrotnych upomnieniach nastąpi kara.

Do najróżnorodniejszych regionalnych zarządzeń w sprawie flagi ze swastyką, dochodzi obecnie jeszcze jedno oświadczenie referatu politycznego dla Przedarulanii, które zezwala na

wywieszanie flagi ze swastyką obok flagi austriackiej w dni świąteczne, nie określając jednakże bliżej tych świątecznych dni.

Powołanie dwóch roczników

WIEDEN, 5 marca. (PAT). — Ministerstwo obrony narodowej powołało do służby poborowych rezerwistów 1917 i 1918. Powołanie dwóch roczników jednocześnie tłumaczone jest tym, że wydana w styczniu ustawa przesuwa początek powinności wojskowej z 21 na 20 rok życia.

Marsz. Blücher szykuje marsz na Moskwę

Lada chwila może wybuchnąć kontrrewolucja w Sowietach

HELSINKI. — Dzienniki fińskie zamieszczają sensacyjne wiadomości z ZSRR w związku z toczącym się obecnie w Moskwie procesem. Według prasy fińskiej w Moskwie i Leningradzie zauważyć się daje

SILNE PODNIECENIE.

Jednocześnie w armii słonie stan wzniecia, tłumaczący się z jednej strony ustawicznymi aresztowaniami i rozstrzelaniami, względnie zsyłkami do obozów koncentracyjnych, oficerów — z drugiej, pogorszeniem i zmniejszeniem porcji żywnościowych, co rozgorczyło szere-

gowców.

W armii czerwonej

WZMAGA SIĘ DEZERCCJA,

związująca w garnizonach prowincjonalnych, przy czym uciekają nie tylko prości szeregowcy ale — i przedewszystkim — oficerowie. W PERMIE I WOIUGURIE MIAŁO JAKOBY DOJŚĆ NAWET DO OTWARTEGO BUNTU GARNIZONÓW.

Wśród powodzi ulotek zalewających Sowiety, a przedewszystkim stolicę i Leningrad, pojawia się ostatnio jedna, która twierdzi, że MARSZ BLUECHER, DOWÓDCA

ARMII DALEKIEGO WSCHODU, GOTÓW JEST ROZPOCZĄĆ MARSZ NA MOSKWĘ GDY TYLKO PEWNYM BĘDZIE POPARCIA MAS.

Jednocześnie przypomina się tutaj, że prasa sowiecka niedwuznacznie i wielokrotnie podkreśla konieczność zorganizowania aprowizacji armii, ostro krytykując zmniejszenie racji żywnościowych.

G. P. U. szykuje nowy proces

MOSKWA, 5. 3. — Dzienniki sowieckie rozpoczęły koncentryczny

atak na inspektora wyszkolenia czerwonej armii oraz wydział personalny wyższego dowództwa. Ataki te prowadzi głównie organ komisariatu obrony „Krasnaja Zwiezda” (Czerwona gwiazda).

Ataki te uważane są ogólnie za zapowiedź przygotowywania przez GPU NOWEGO PROCESU WYŻSZYCH URZĘDNIKÓW WOJSKOWYCH I DOWÓDCÓW CZERWONEJ ARMII.

Zarzuty bowiem uderzają przede wszystkim w komandora Kaszyri na i marsz. Jegorowa.

Ostatnie nowości! — MATERIAŁY NA UBRANIA, PALTA męskie i damskie wyrobu fabryk **BIELSKICH** w WIELKIM WYBORZE poleca

B. J. MAROKO i S-owie Nowomiejska 8 Ceny fabryczne! HURT i DETAL! w PODWÓRZU!

MOSKIEWSKA OHYDA

Proces moskiewski toczy się zwykłym trybem wedle z góry przepisanego scenariusza.

W scenariuszu tym uczynił wyłom Krestinskij, cofając swe zeznania, lecz opór ten prędko został przełamany.

Również i Bucharin próbował odpowiadać w sposób niezgodny z życzeniem Wyszyńskiego, lecz ten ostatni na różne sposoby powtarzał swe ryłta nia tak długo, aż zmusił Bucharina do udzielenia odpowiedzi potrzebnej oskarżenia. W kilku wypadkach znużony Bucharin odpowiadał „sumarycznie”, „na ogół” — „tak”, lecz porównanie sprecyzowanych pytań, postawionych kilkakrotnie, z taką odpowiedzią odbiera temu „tak” wszelki sens i znaczenie. Wniosek ten nasuwa się odrazu przy stosowaniu pojęć prawniczych i poczucia sprawiedliwości, które ongiś obowiązywały na całym świecie, nie obowiązują nadprokuratora Wyszyńskiego, któremu wystarczy być jakie „tak”, chociażby i najwidocznie wymuszone.

Puszczono już w ruch i t. zw. „giew ludu”.

Po fabrykach, kolchozach, sowchozach, w armii i flocie, w dużych miastach, jak i najbardziej głuchych zakątkach kraju przyjmowane są naturalnie jednogłośnie i przesyłane telegraficznie lub drogą radiową rezolucje, potępiające oskarżonych i żądające najwyższego wymiaru kary. Tak pod względem treści, jak i pod względem formy wszystkie te rezolucje są pisane „na jedno kopyto”, styl ich jest okropny i jest on zresztą inspirowany przez ohydne artykuły „Prawdy” lub „Izwestii”, które to pisma występują właściwie jako megafon oskarżenia.

Już w pierwszym artykule moskiewska „Prawda” pisała: „Te morderstwa były częścią szatańskiego planu oddania naszej ojczyzny w niewolę kapita listycznemu drapieżnikom. Trocki, Bucharin, Rykow i inni obiecali imperialistycznym zaborcem zagwarantowane porażki armii czerwonej i przygotowywali tę porażkę przez wydawanie tajemnic wojskowych, szpiegostwo, dywersje i akty terrorystyczne...”

„Lokaje kapitału” nie tylko zamordowali Gorkiego i t. d., lecz obwiesili wymordowanie milionów robotników i chło-

pów, zniszczenie sowieckich miast, sowieckich fabryk i kolchozów”.

Z cytatów, nadawanych przez radio moskiewskie, wiadomo, iż styl dalszych enuncjacji prasy sowieckiej, a w szczególności obecnego prasowego Führera Kolkowa, jest jeszcze mocniejszy i soezystszy. Wywołała to nową lawinę artykułów i rezolucji, potępiających oskarżonych, wywołało istny wyścig przekleństw i złorzeczeń.

Z powodu tej nagonki słusznie piszą pp. Citrine, Schevenels, De Brouckere i Frye Adler w depezy, wystosowanej do Moskwy w imieniu amsterdamskiej międzynarodówki zawodowej i drugiej międzynarodówki (socjalistycznej):

„Nie jest naszą intencją już obecnie wypowiedzieć się co do uzasadnienia lub bezzasadności oskarżeń, nie bacząc na ich nieprawdopodobieństwo, lecz nie możemy przyglądać się spokojnie stanowisku oficjalnej prasy sowieckiej, która w ezambul oskarża wszystkich podsądnych, zanim został podany jakikolwiek dowód winy oskarżonych. Podobne stanowi-

ska wydaje się nam całkowicie sprzeczne z najbardziej elementarnymi zasadami sprawiedliwości i wytwarza atmosferę, która z natury rzeczy musi zaszkodzić sprawiedliwemu prowadzeniu procesu”.

Jak wiadomo, proces Bucharina i towarzyszy, jak i poprzednie procesy opozycji komunistycznej, ma być „pokazowy”. Ale ta „pokazowość” jest narze-

dziem obosiecznym: o ile na krótką metę wewnątrz Sowie-tów wzmacnia ona dyktaturę stalinowską, to na zewnątrz ma „pokazowość” dla Sowie-tów wpływ jak najbardziej ujemny, gdyż świadczy o zupełnym zdezorganizowaniu wewnętrznej życia Sowie-tów i wskazuje na to, że jako partner militarny lub dyplomatyczny są Sowiety bardzo niepewne i w rozgrywce dyplomatycznej stają się coraz bardziej quantitative negligible.

Wrażenie to pogłębiają wiadomości o szeregu „tajnych procesów”, lub rozstrzelaniach bez procesu i to dostojników tak wybitnych, jak Jenukidze lub Karachan.

Róża Syrkisowa

PIOTRKOWSKA 88

Powróciła z Paryża.

Poleca modele na sezon wiosenny i letni.

Szkoda pilotów i samolotów

Efekt militarny bombowych ataków lotniczych na miasta równa się zeru

W początkach lutego opinia publiczna świata została zaskoczona zdumiewającą wiadomością: rząd hiszpański w Barcelonie ogłosił swój zamiar zrzucenia w przyszłości z samolotów na ludność cywilną nieprzyjacielskich miast, jako jednej z metod wojennych. Apel państw zachodnich w kierunku uczynienia bardziej humanitarną hiszpańskiej wojny domowej odniósł szybko sukces — czy byłby to cud dzisiejszych czasów, gdy wydaje się, że ideały humanitarności muszą być wyrzucone na śmietnik, lub schowane głęboko do lamusa? Czy rząd frontu ludowego nie pozbawia się w ten sposób bardzo poważnego środka militarnego? Decyzja taka może być podyktowana przez wiele względów: polityczny nie ustępstwa, brak samolotów, wzgląd na tereny, którymi w przyszłości ewentualnie trzeba będzie zarządzać, absolutna pewność zwycięstwa; poza tym nie jest wykluczone, że taki rozkaz rządu wydany został tylko „pro forma”, a w rzeczywistości nie będzie wykonany. To wszystko jest możliwe, acz niezbyt prawdopodobne. Nam się wydaje, że rozporządzenie rzą-

du w Barcelonie posiada o wiele realniejsze podstawy: militarna bezowocność ataków lotniczych na miasta.

Jakto? Atak lotniczy na miasto miałby być „bezowocny”? Czy nie czytamy codziennie o okropnościach i spustoszeniach, jakie sięją wśród ludności cywilnej bomby lotnicze? Poddamy fakty zupełnie spokojnej analizie. Podczas wojny światowej jedna tona bomb lotniczych, rzucona na wielkie miasto, jak Paryż, czy Londyn, zabija przeciętnie 10 osób, a rani 22. Jeszcze nie ustalono, jak się obecnie liczby zmieniły; podczas ostatniego bombardowania Barcelony piętnaście bombowców zabiło 288 i raniło 500 ludzi. Biorąc pod uwagę

pojemność używanych obecnie w Hiszpanii bombowców, która wynosi 2 tony, trzeba przyjąć do wniosku, że liczba 10 zabitych nie uległa zmianie.

Straszna cyfra, ale jednak cyfra, która pozostaje daleko w tyle za „nadziejami”, oczekiwaniami doktryny wojny napowietrznej, a doktryna uczy, że atak lotniczy musiałby w bombardowanych miastach, szczególnie w stolicy, wywołać panikę, która by uniemożliwiła dalsze prowadzenie wojny; atak lotniczy powinien by zadać śmiertelny cios psychicznej równowadze ludności cywilnej wroga. Nie można zaprzeczyć, że taki efekt jest zasadniczo możliwy. Ale należy dodać, w jakich warunkach jest możliwy: tylko w wypadku przytłaczającej liczby atakujących samolotów. Proszę sobie zapamiętać: przytłaczająca liczba samolotów, której udaje się dotrzeć do nieprzyjacielskiego miasta; oznacza to, że atakujący, po za tymi bombowcami, musi dysponować również przytłaczającą, jeśli nie jeszcze większą flotą napowietrzną, która by podczas ataku mogła być zestrzelona, lub z innych względów nie mogła dotrzeć do celu.

Do tego dochodzi jeszcze fakt, że trudniej jest o pilotów, niż o samoloty, ponieważ tylko minimalny procent każdego — najwyższej i pro mile — odpowiada fizycznym, psychicznym i moralnym warunkom, jakie stawia wojna napowietrzna. Ponieważ przy każdym ataku lotniczym giną piloci i samoloty, a każda ze stron, prowadzących wojnę, odczuwa wielki brak jednych i drugich (przecież obecnie zarówno owocna ofensywa, jak i owocna defensywa nie da się pomyśleć bez broni napowietrznej) więc pod względem militarnym wojna napowietrzna z małymi kontyngentami była by usprawiedliwiona jedynie w tym wypadku, gdyby jej rezultaty przynajmniej w części odpowiadały teoretycznym oczekiwaniom i przynajmniej na pewien czas podkopywały psychikę wroga.

Ale jak się w rzeczywistości przedstawia sprawa tych rezultatów? Całkiem jednoznacznie: ataki lotnicze nie osłabiają siły odpornej przeciwnika. Gdy rozlegają się syreny alarmujące, cała ludność udaje się do schronów i do piwnic; cały ruch w mieście, zaopatrywanie w światło, gaz, wodę i inne artykuły codziennej potrzeby, jest wprawdzie utrudniony, ale nie uniemożliwiony, tak, że nawet straż ogniowa daje sobie radę z pożarami, jakie wywołują bomby zapalające. A więc efekt militarny równa się zeru; cierpienie ludzkie jest naprawdę niezmiernie.

Czy więc oplaca się — mówiąc kategoriami militarnymi — stawka z pilotów i samolotów? Na to pytanie można bez wahania odpowiedzieć przecząco: stawka, która w warunkach hiszpańskich nie może przekroczyć dwudziestu do trzydziestu samolotów, a więc najwyższej pięćdziesiąt ton, nie może dać żadnego godnego uwagi efektu wojkowego i nie mogła by go dać nawet wtedy, gdyby była wielokrotnie większa.

Wynika z tego, że decyzja rządu w Barcelonie posiada bardzo zdrową wojskową podstawę.

Dr. Stefan Th. Possony.

„DIVO”

PO POWROCIE
wznowiła przyjęcia
dnia 7 marca
Piotrkowska 114. Tel. 118-91

Ładowanie moździerzy 30-kilowymi bombami gazowymi



które się następnie wystrzela na odległość 1000 metrów, przeprowadzając ćwiczenia w obronie przeciwgazowej. Ten system ćwiczeń uprawiany jest z powodzeniem w Stanach Zjednoczonych.

CAPITOL

Dzisiaj i dni następnych!
Potężny dramat kobiety
o tragicznej przeszłości.

„Grzech
młodości”

Reż. SAM WOOD.

Film, który wzrusza miliony serc.

W rolach głównych:

GLADYS GEORGE
JOHN BEAL
WARREN WILLIAM

Nadprogram: Wspaniały dodatek kolorowy „Samotne Duchy” oraz kronika i tygodnik PAT'a

Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.

Jak złamano opór Krestinskiego

Dwie wersje o straszliwych torturach w podziemiach Łubianki

MOSKWA, 5. 3. — W kołach dziennikarzy zagranicznych, interesujących się procesem moskiewskim, krąży uparczywie dwie pogłoski, wyjaśniające za-

Przemek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABRY
KOWALSKINA
skłonię się również
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE KATARZE

łamanie się Krestinskiego po pierwszym dniu procesu, w którym zaprzeczal wszystkim oskarżeniom.

Potworna konfrontacja

Wedle jednej pogłoski, załamał się on wskutek tego, że G. P. U. w ciągu nocy ze środy na czwartek przygotowało mu w więzieniu na Łubiance niebывałą niespodziankę. Mianowicie aresztowano żonę Krestinskiego, która zajmuje stanowisko głównej lekarki szpitala dziecięcego na Kremlu i po odpowiednim sprężerowaniu jej uprzednim śledztwem i steroryzowaniem, skonfrontowano ją z Krestinskim. Spotkanie małżonków miało przebieg wstrząsający.

Żona Krestinskiego skonfrontowana z mężem potwierdziła w całej rozciągłości zarzucane mu zbrodnie. Stwierdziła mianowicie, że podtrzymywał on do ostatniej chwili stosunki z Trockim i działał na szkodę Z. S. R. R.

Następnie pani Krestinska zaczęła opowiadać szczegóły z życia Krestinskiego i stwierdziła, że dawno podejrzewała go o ścisłe stosunki z wywiadem niemieckim i zamierzała z nim się rozjeść.

Błagał żonę na kolanach

Krestinski słysząc te zeznania żony, rozplakał się i upadłszy na kolana, błagał żonę, by cofnęła te oskarżenia, które są dla niego zabójcze i zawierają w sobie wyrok śmierci. Pani Krestinska jednak była nieubłagana. Jak w jakiejś hipnozie, coraz bardziej słabnącym głosem, potwierdzała swe zarzuty. W pewnym momencie nieszczęśliwa kobieta z wyczerpania zemdlała.

Krestinski psychicznie załamał się i wobec zeznań żony zobowiązał się, że cofnie swój protest i przyjmie na siebie wszystkie zarzucane mu zbrodnie.

Druga wersja oparta jest na enuncjacjach, pochodzących od pewnego funkcjonariusza G. P. U. Informator ten opowiadał, że stanowcze zaprzeczenie Krestinskiego wszystkim oskarżeniom w pierwszym dniu procesu wywołało konsternację prokuratora Wyszynskiego i przewodniczącego Ulrycha.

Obaj dygnitarze wezwali do siebie Jeżowa i czynili mu ostre zarzuty, że nie wypełnił swego obowiązku i nie „przygotował” odpowiednio Krestinskiego. Po tej rozmowie Jeżow pojechał do więzienia na Łubiance, dokąd po przerwaniu procesu przewieziono również Krestinskiego.

Po przybyciu do więzienia Krestinskiego zaprowadzono do piwnicy i oddano w ręce specjalnej brygady oprawców. Tam miał się rozegrać, po czym wepchnięto go do komory tortur.

W komorze tortur

W komorze tortur pozostał Krestinski do północy. Tortury

stosowane zazwyczaj w komorze, mają przebieg następujący:

Przy temperaturze wynoszącej stale powyżej 50 stopni C. delikwent zostaje poddawany oślepiającym blaskom ku niemu skierowanych 4 reflektorów. Całą noc musi spędzić w pozycji stojącej. Co pół godziny podaje mu się szklankę stonaj wody, którą musi natychmiast wypić, wbiła mu się szpilki pod paznokcie etc.

Dręzonemu delikwentowi opisują oprawcy szczegóły innych tortur, jakie go czekają, gdy nie będzie zeznał tak, jak mu kazano. Są mu również pokazywane obrazy i narzędzia tortur.

Wielu delikwentów zamykają także do specjalnej komory, gdzie trzymane są wygłodzone szczury. Oprawcy muszą zwracać baczną uwagę, aby delikwent nie zasnął ani na chwilę, by nie został zagryziony przez szczury. Informator utrzymuje, że nie było jeszcze wypadku, aby człowiek był w stanie zachować panowanie nad sobą i nie załamał się duchowo i fizycznie po jednej nocy spędzonej w komorze tortur.

Krzyk w nocy

Po północy przybył do więzienia prokurator Wyszynski i komisarz Jeżow, którzy natychmiast udali się do celi Krestinskiego, gdzie zabawili przeszło godzinę. Przez cały czas słychać było wydobywające się z celi przeraźliwe okrzyki Krestinskiego oraz krzyki Jeżowa.

Po odjeździe Jeżowa i Wy-

szynskiego przetransportowano Krestinskiego do innej celi. — Był on już zupełnie apatyczny i złamany. Miał wygląd człowieka obłąkanego. Lekarz więzienny dokonał reszty. Dał on Krestinskiemu zastrzyk, który doprowadził go do stanu zupełnej utraty woli.

Nazajutrz na procesie przedstawiciele prasy i publiczność zauważyli, iż jest zmieniony nie do poznania. Był zupełnie apatyczny i ustawicznie z trwogą w oczach spoglądał na obecnych na sali rozpraw funkcjonariuszy GPU. Wyraz jego twarzy wskazywał na ciężkie przejścia. Miał wygląd, jak gdyby w ciągu nocy postarzał się o 20 lat.

Na miejscu, na którym dzień przed tym zasiadł odważny i nieustraszony człowiek, siedział już tylko apatyczny i bezwolny, zupełnie złamany starzec.

Krestinski pochodzi z Wilna

Oskarżony w procesie w Moskwie Krestinski jest z pochodzenia wilnianinem.

Ojciec jego był profesorem w rosyjskim gimnazjum w Wilnie. Syn ukończył to gimnazjum, następnie wydział prawny uniwersytetu petersburskiego, po czym przybył ponownie do Wilna, gdzie praktykował do r. 1915 w charakterze adwokata.

Krestinski już wówczas many był wśród robotników i w wielu procesach pomiędzy pracodawcami a robotnikami bronił interesów tych ostatnich.



WKŁADKA miesięcznie zł 5,-

PREMIE po zł 500,- 250,- 100,- i 50,- za systematyczne oszczędzanie

PREMIE SPECJALNE za wytrwałość w oszczędzaniu

KAPITAŁ po 9 1/2 latach wynosić będzie zł 600,-

Przygwożdżenie kłamstw aktu oskarżenia procesu moskiewskiego

BERLIN, 5. 3. (PAT). „Berliner Tageblatt” zamieszcza depeszę swego korespondenta nowojorskiego Pawła Scheffera, którego nazwisko wymieniane jest w obecnym procesie moskiewskim. Scheffer zaprzecza zeznaniom b. komisarza rolnictwa Czernowa, jakoby komunikował mu zarządzenia sabotażowe nie mieckiej służby tajnej. Miało to według Czernowa, być w roku 1930, kiedy Scheffer nie mieszkał już w Sowietach. Scheffer stwierdza dalej, że nigdy nie widział Czernowa ani Czernow je-

go i że nie pozostawał z nim w żadnym kontakcie.

PARYŻ, 5. 3. (PAT). Socjalistyczny „Populaire” zamieścił dziś deklarację rosyjskich socjal - demokratów — „mieszewików”, protestującą przeciwko próbie zniesławienia ich przywódcy Dana, któremu G. P. U. imputuje współpracę z wywiadem niemieckim. Deklaracja

Czy zdobycie Pięknej cery jest kosztowne?

Wiele kobiet dotychczas przypuszcza, że piękna cera można zdobyć tylko przez długotrwałe i kosztowne zabiegi kosmetyczne. Polega to jednak na nieporozumieniu. Znany zabieg kosmetyczny Palmolive wykazał, że regularne używanie mydła Palmolive zachowuje świeży i młodzieńczy wygląd.

Rano i wieczorem masuj twarz, szyję i ramiona w ciągu 2 minut pianą mydła piękności Palmolive, wyrabianego na oleju oliwkowym. Ta obfita i łagodna pianka działa kojąco na skórę, nadając jej jedność i gładkość. Nawet najbardziej za niedbana cera w krótkim czasie odzyskuje świeży i młodzieńczy wdzięk. Palmolive jest dla milionów kobiet przyjemnym i zdrowym środkiem upiększającym.



Uspokajanie na olejku oliwkowym

PALMOLIVE SHAMPOO PIELĘGNUJE WŁOSY, JAK MYDŁO PALMOLIVE CERA.

Mycie włosów Szamponem Palmolive, wzbogaconym w olejek oliwkowy, jest wspomaganym zabiegiem, zapewniającym włosom piękno i świeży wygląd. Włosy odzyskują swoją naturalną miękkość i jedwabistość i dają się łatwo układać w fale.

Każda koperta zawiera 2 łoretki.

WIĘCEJ NIŻ MYDŁO—ŚRODEK UPIĘKSZAJĄCY

Stalin bliski szaleństwa? Wzmocnienie ochrony dyktatora Rosji

SZTOKHOLM, 5 marca. — Jak donosi dziennik „Aftonbladet”, Stalin miał doznać takiego ataku nerwowego, że jest bliski rzeźkoma pomieszczenia szpitala.

Liczba członków jego gwar-

di przybocznej została podwojona. Tylko najbardziej zaufani współpracownicy mają obecnie dostęp do Stalina. Nawet i w takim wypadku stoją przy Stalinie gwardziści w pełnym uzbrojeniu z bagnietami maszynowymi i karabinami.

Udaremniony spisek Trzej oficerowie szykowali bunt gwardii

MOSKWA, 3 marca. Wielkie wrażenie wywołało w podziemnej w związku z procesem Bucharina i towarzyszy Moskwie aresztowanie trzech oficerów pod zarzutem sprzyśnięcia na życie Stalina.

Oficerowie ci: gen. Kowaczenko, mjr. Nikołajew i kpt. Wołusznow od pewnego czasu prowadzili wśród warty krenlińskiej agitację, chcąc skłonić ją do buntu. Udało im się pozyskać kilku oficerów i podoficerów.

Po ogłoszeniu buntu gwardii Kremlu oficerowie zamierzali wtargnąć w nocy do sypialni Stalina i zamordować go. Po usunięciu dyktatora mieli stworzyć nowy rząd, na którego czele stanęliby wojskowi.

Wczoraj silne patrole agentów GPU z bagnietami na karabinach wkroczyły do mieszkań oficerów i aresztowały ich.

Wszyscy trzej przewiezieni zostali samochodem pancernym do więzienia na Łubiance.

Butenko w Berlinie udziela wywiadu i wyda pamiętniki

BERLIN, 5.3. (PAT) — B. dyplomata sowiecki Butenko zbiegły z Rumunii do Włoch, udzielił wywiadu czasopiśmie „Contrakomintern”. Oświadczył on m. in., że jedna z berlińskich firm wydawniczych ogłosi w języku niemieckim jego broszurę ze wspomnieniami, zawierającą różne rewelacje o kulisach sowieckiego reżymu. Ta sama firma wyda następnie drugi, obszerniejszy tom wspomnień Butenki.

F. L. GOLDMANÓWNA
zawiadamia Sz. Klijentów, iż po powrocie z Wiednia i Paryża poleca najnowsze modele kapeluszy.
PRZEJAZD 30, tel. 216-52.

BILANS NETTO

NA ROK 1937

Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Łodzi w Łodzi, ul. św. Andrzeja 3

STAN CZYNNY		Zł.	Zł.	STAN BIERNY	
1. Kasa i sumy do dyspozycji			917.818.60	1. Kapitał własny	137.242.82
2. Kupony			21.214.71	2. Wkłady oszczędnościowe i inne lokaty	9.557.797.67
3. Papiery wartościowe własne			629.212.04	3. Zobowiązania inkasowe	133.008.80
4. Akcja kredytowa				4. Różni wierzyciele	43.074.67
a) skup weksli i pożyczki na weksle	4.805.941.90			5. Przekazy na banki	9.897.95
b) pożyczki pod zastaw papierów wartości.	883.533.55			6. Redyskonto weksli	91.080.—
c) inne udzielone kredyty	2.171.591.11	7.861.066.56		7. Zobowiązania hipoteczne	452.32
5. Weksle protestowane			60.076.37	8. Zysk	75.521.98
6. Różni dłużnicy			85.973.66		
7. Ruchomości			38.961.—		
8. Nieruchomości			433.753.27		
Razem			10.048.076.21	Razem	10.048.076.21
1. Depozyty			6.224.603.59	1. Różni za depozyty	6.224.603.59
2. Inkaso			593.273.25	2. Różni za inkaso	593.273.25
Ogółem			16.865.953.05	Ogółem	16.865.953.05

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW ZA ROK 1937

STRATY		Zł.	ZYSKI	
1. Odsetki wypłacone i dopisane		375.969.32	1. Odsetki pobrane i dopisane	674.678.61
2. Prowizje wypłacone		49.600.68	2. Prowizje pobrane	208.606.03
3. Koszty administracyjne		334.360.74	3. Dochód netto z nieruchomości	24.513.26
4. Podatki i opłaty skarbowe		40.83	4. Odzyskane straty	6.511.02
5. Amortyzacja nieruchomości i ruchomości		32.085.06	5. Opłaty na koszty administracyjne	6.147.60
6. Odpisy na dłużnikach		52.827.91		
7. Zysk		75.521.98		
		920.406.52		920.406.52

Tragiczne widowisko samooskarżeń Wczoraj znów Bucharin śmiał częściowo przeczyć oskarżeniom

MOSKWA, 5 marca. — Na wczorajszej rozprawie w procesie moskiewskim zeznawali w dalszym ciągu oskarżeni: Rosenholz, Krestinski i Rakowski.

Zeznania ich były o tyle sensacyjne, że potwierdziły pogłoski o aresztowaniu niektórych dygnitarzy, jak Jureniewa, b. ambasadora w Tokio, który został odwołany z Japonii i mianowany ambasadorem w Berlinie, dokąd jednak nie dojechał, Bogomolowa, b. ambasadora w Chinach, Jakubowicza, posła w Oslo, który wahał się z przyjazdem do Moskwy, Mironowa, zastępcy naczelnika wydziału prasowego, Sabanina, dyrektora departamentu prawnego w komisariacie spr. zagr. i Gorbaczewa, zastępcy dowódcy moskiewskiego okręgu wojennego.

Wszyscy oskarżeni potwierdzają w całej rozciągłości zarzuty aktu oskarżenia, a nawet mówią o wiele więcej. Tak np. Rosenholz przyznaje się, że miał zamiar osobiście zamordować Stalina.

Najobszerniej rozwodzi się w swych zeznaniach Rakowski, wymieniając długą i szczegółową listę swych „zbrodni”: szpiegostwa, szkodnictwa i zdrajdy, opowiada o udzielaniu informacji japończykom, o usługach dla wywiadu brytyjskiego etc.

Wyjaśniając powody i motyw przyznania się do winy, Rakowski zeznał, że w ciągu 8 miesięcy odmawiał zeznań, wypierając się winy, lecz gdy dowiedział się o agresji japońskiej w Chinach, skłoniło go to do złożenia szczerych zeznań.

Z kolei zeznawał Żeleński, który stwierdza, że był agentem ochrony carskiej od 1911 roku

oraz że uprawiał szkodnictwo w dziedzinie kolektywizacji i zaopatrywania ludności w artykuły spożywcze.

ziono u niego w teście rewolwer, to dał on polecenie zwołania Nikolajewa.

Prokurator postawił Buchari

sprowadzeni dopiero na następne posiedzenie sądu.

Poza tym prokurator usiłował dowieść Bucharinowi, że

SZYSZKA (NOVOPIN) dodana do kapsleli - TO GWARANCJA ZDROWIA

Bucharin zeznawał na temat ideologii bloku prawicowo-trochistowskiego. Celem bloku, jak mówił Bucharin, była „restauracja kapitalizmu w ZSRR, obalenie reżimu sowieckiego w drodze gwałtu, uprawianie szkodnictwa i wykorzystywanie trudności wewnętrznych oraz korzyści z pomocy państw faszystowskich za cenę rozczłonkowania ZSRR. Bucharin wyparł się stosowania dywersji i teroru oraz udziału w zabójstwie Kirowa. Rykow również temu zaprzeczył. Jagoda natomiast stwierdził, że Bucharin i Rykow, jak również i on sam, znajdowali się w bezpośrednim stosunku do zabójstwa Kirowa. Poza tym Jagoda przyznał, że gdy po raz pierwszy aresztowano zabójcę Kirowa, Nikolajewa i znale-

nowi kilka pytań, przy pomocy których usiłował dowieść Bucharinowi, że planował on w r. 1918 zamach na Lenina, Stalina i Swierdłowa. Bucharin zaprzeczył temu kategorycznie, przyznając, że były rozmowy tylko o ich aresztowaniu. Prokurator zażądał sprowadzenia w tej sprawie świadków Jakowlewaj, Osińskiego, Mancewa, Karelina i Komdowa. Świadkowie ci będą

ten jeszcze przed wojną w pierwszych latach rewolucji pozostawał w stosunkach z organami policyjnymi Austrii, Ameryki i Japonii.

Bucharin zarzutem tym bezwzględnie zaprzeczył.

Następne posiedzenie sądu odbędzie się w poniedziałek. Zakończenia procesu oczekiwane należy w czwartek lub w piątek.

Bombardowanie Barcelony 22 zabitych i 30 rannych

BARCELONA, 5.3. (PAT) — Dziś około godz. 19 i 20 samoloty powstańcze ponownie bombardowały Barcelonę. Bombardowanie po- ciągnęło za sobą 22 zabitych i oko-

ło 30 rannych. Ponadto bomby zniszczyły lub uszkodziły szereg budynków.

Wystawa morską w Łodzi — to podróż szlakami mórz

Morderca ś. p. ks. Streicha odpowiada tylko za mord, a nie za komunizm

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Akt oskarżenia przeciwko Nowakowi, mordercy ś. p. ks. proboszcza Streicha z Lubonia został dziś ukończony i wręczony mordercy.

Akt jest bardzo krótki i zawiera zaledwie kilka stron.

Nowak oskarżony jest o morderstwo oraz usiłowanie zabój-

Bojówkarze z O. N. R. skazani

za napad na lokal Makabi

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu 13 stycznia r. b. kilku bojówkarzy z ONR dokonało napadu na lokal żydowskiego stowarzyszenia sportowego „Makabi”. Kilku członków Makabi zostało dotkliwie pobitych. W wyniku policyjnego dochodzenia o udział w napadzie aresztowano 8 osób.

Wczoraj sąd grodzki rozpatrywał sprawę o napad na lokal Makabi. Sąd wydał wyrok, mocą którego St. Zapałowski, B. Szkułowski i W. Michalski skazani zostali po 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem na 5 lat.

Jeden z oskarżonych 16-letni M. Szymańczyk, jako nieletni został oddany pod dozór rodziców. Trzech zostało uniewinnionych.

Niemcy i Sowiety likwidują wzajemne konsulaty

MOSKWA, 5.3. (PAT) — Agencja Tass komunikuje, że w rezultacie rokowań dyplomatycznych pomiędzy rządami ZSRR i Niemiec osiągnięto porozumienie, na którego podstawie będą zamknięte w najbliższym czasie konsulaty niemieckie w ZSRR i sowieckie w Niemczech.

Wielka bitwa o rzekę Żółta Dowództwo objął marszałek Czang-Kai-Szek

SZANGHAI, 5.3. (PAT) — Dziś rozpoczęła się wielka bitwa o rzekę Żółta. Artyleria japońska ostrze liwuje gęstym ogniem stanowiska chińskie na południowym brzegu rzeki. Obie armie stoją naprzeciw siebie przedzieleni wąskim korytem rzeki na północ od m. Loyang.

Dowództwo wojsk chińskich na froncie rzeki Żółtej objąć miał osobiście marsz. Czang-Kai-Szek, który wysłał znaczne posiłki w górę rzeki do prowincji Szensi, celem udaremnienia sforsowania przeprawy przez japończyków.

Ks. Radziwiłł - aktorem kinowym

Wraz z p. Suchestow nakręca film ze swego życia

Pewne angielskie przedsiębiorstwo filmowe zaproponowało ks. Michałowi Radziwiłłowi i p. Suchestow nakręcenie filmu z życia księcia. Kole główne grać mają książę i jego narzeczona. Scenariusz już jest gotów i ks. Michał przyjął go, choć utyskiwał wprawdzie, że zawiera zbyt wiele sensacji i drażliwych momentów. Jednak honorarium aktorskie przewyższy-

ło skrupuły. Ks. Michał nie okazuje — co prawda — entuzjazmu dla zagrania podyktowanej mu książeczki roli, ale ją zagra.

Za to pani Suchestow „pali się do filmu”, zwłaszcza, że pierwsze zdjęcia miały wypaść dobrze. W tym celu bawiła kilka dni w Paryżu, gdzie mieszkała w hotelu Continental. Po powrocie z Paryża opowiadała znajomym, że ja-

ko 17-letni podłotek marzyła o karierze filmowej, ale nie śniło się jej nawet, że gwiazdą filmową będzie w 36-tym roku życia.

Film ma być dźwiękowy, nakręcony w języku angielskim i francuskim. Większość zdjęć będzie wykonana w atelier w Paryżu, a zdjęcia Olyki i Antonina będą nakręcone z natury w Polsce. Oprócz ks. Michała, w filmie będą występować jego pierwsza małżonka p. Bernardy i jej ojciec, wzgl. dziadek, który — według twierdzenia ks. Michała — był żydem oraz córka ks. Michała, ordynatowa czerniejewsko-lubostrońska hr. Leontyna Skórzewska oraz brat ks. Janusz Radziwiłł i spadkobierca ordynacji antonińskiej ks. Michał Radziwiłł z Nagłowic. W roli ks. Janusza ma wystąpić pewien aktor — hiszpan, a rosjanki w rolach kobiet. Film ma być ukończony w tym roku, a nawet w jesieni ma już być wyświetlany w kinoteatrach.

Czy pracownicy samorządowi będą płacić podatek specjalny?

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

W czasie ostatniej dyskusji

nego jest pozostawione do uznania tego samorządu. Na tej zasadzie już gdzieś indziej gminy poczynają zwalniać pracowników od podatku specjalnego. — Pierwszą taką uchwałę powzięła rada gminna gminy Gzowice powiatu radomskiego. Jak mówi w najbliższym czasie uchwał takich będzie więcej.

PRZY GRYPIE
przeziębieniu, doznaje się ulgi,
zazwyczajając tabletek
Togal

budżetowej w izbach zostało wyjaśnione przez przedstawiciela rządu, że pobieranie podatku specjalnego od uposażeń pracowników samorządu terytorial-

Rewizję procesu Leski przygotowuje Sąd Najwyższy

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

W końcu zeszłego roku do sądu najwyższego wpłynęło podanie obrońców Leski, jednego z głównych skazanych w procesie przytyckim, o rewizję procesu. W ciągu bieżącego tygodnia sąd najwyższy poczynił przygotowania dla rewizji procesu. Nastąpiło przesłuchanie świadków i zwrócono się po opinię prokuratora. Decyzja co do ewentualnej rewizji nastąpi w ostatnich dniach marca.

„Jednoosobowe torpedy”

próbują flota niemiecka

WIENIEN, 5. 3. (Tel. wł.). — Donoszą z Lubeki, że odbywają się tam w ostatnich czasach ćwiczenia t. zw. jednoosobowych torped. Przy ćwiczeniach tych wyszukuje się doświadczenia japońskie, z tą jednak różnicą, że konstrukcja torped niemieckich jest inna, niż japońskich. W marynarce japońskiej marynarz ginie wraz z wybuchem torpedy, zaś przy konstrukcji niemieckiej marynarz może być ocalony.

Królowa Maria w Warszawie

Przyjeżdża w kwietniu na premierę własnego baletu

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wobec likwidacji strajku okupacyjnego w operze warszawskiej, wznowienie przedstawień nastąpi na podobno w ciągu przyszłego tygodnia.

Jednocześnie jak dowiaduje-

my się odroczonego przyjazd królowej rumuńskiej Marii nastąpi w kwietniu. Królowa przybyć miała jeszcze w ciągu marca na premierę baletu „Tajma”, jej własnej kompozycji. Premiera uległa tylko odroczeniu, a nie odwołaniu.

CASANOVA Dziś **Poranek Taneczny**
DZIEŃ DANCING
DYR. FRED. MELODYST
oraz w każdą niedzielę i święta
od godz. 12 do 3
Konsumcja zł. 1-50

Po kongresie ludowców 40 białych plam w numerze „Piasia”

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na temat kongresu Stronnictwa Ludowego w dalszych ciągach w sferach politycznych notują różne uwagi. Między innymi mówi się o tym, że ze 100 członków ostatnio wybranej rady naczelnej 6 przebywa w areszcie, mianowicie Gruska, Jedliński, Schram, Kasprzak, dr. Tobiasz i Gnaś, trzech zaś wybranych przebywa poza granicami państwa.

Pokongresowy numer „Piasia” ma 40 białych plam. Tyle ustępów uległo konfiskacji w 9 artykułach. Jeden z artykułów uległ całkowicie konfiskacji, a z tekstu przemówienia Rataja na kongresie skonfiskowano 25 ustępów.

Wiadomości, kolportowane na temat wspólnej akcji politycznej inż. Silarza z wykluczeniem ze stronnictwa b. pos. Putkiem, jak zapewniana miarodajne źródła ludowców, są zmyślone od początku do końca.

Stanowisko prasy ukraińskiej

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Ze Lwowa donoszą, że część prasy ukraińskiej, omawiając dopiero teraz przebieg obrad kongresu Stronnictwa Ludowego, zajmuje stanowisko krytyczne. Twierdzi, że informacje, podane na kongresie o tym, jakoby ukraińcy w Małopolsce wschodniej masowo garnęli się do Stronnictwa Ludowego, są niezgodne z prawdą. Natomiast pismo „Ukraiński Wisły” pisze wprost przeciwnie, że byłoby iluzją twierdzenie, iż chłopów ukraińskich niema w Str. Ludowym. Pismo to wzywa do specjalnej akcji nawiązującej wobec „demagogicznej agitacji ludowców polskich, mówiącej o wspólnych interesach chłopów polskich i ukraińskich”.

Umorzenie dochodzenia

za witanie Drohojowskiego i Kasprzaka

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Po zwolnieniu z więzienia w Przemyślu hr. Drohojowskiego i Józefa Kasprzaka, po ogłoszeniu wyroku w ich sprawie, obaj oskarżeni wracali do domu autem. Po drodze witano ich w przekonaniu, że obaj są całkowicie niewinni. Takie manifestacje powitalne odbyły się w 6 gminach powiatu jarosławskiego. W stosunku do kilkudziesięciu uczestników tego witania prokuratura wytoczyła dochodzenie z art. 154 k. k. o publiczne pochwalanie przestępstwa. Wczoraj po przesłuchaniu świadków w dochodzeniu prokuratorów całe to dochodzenie umorzono.

Niebezpieczne bakterie wykradli terroryści francuscy „Csar”

PARYŻ, 5.3. (Tel. wł.) — Stowarzyszenie w sprawie działalności organizacji Csar przyniosło wielką sensację w postaci wykrycia kradzieży niebezpiecznych bakterii z Instytutu Pasteura. Dwóch członków wspomnianej organizacji wykradłszy w jednym ze szpitali paryskich blankety zgłosiło zamówienie na formularzach szpitalnych o dostarczenie przez Instytut Pasteura wspomnianych bakterii. Na ślad afery natrafiono przypadkowo. Instytut Pasteura zawiadomił szpital, że pomyłkowo wydał niewłaściwe bakterie, szpital odpowiedział, że nie zamawiał bakterii. Dochodzenie wykazało, że zamówienie było sfałszowane. Sprawcy fałszerstwa zbiegli zagranicę.

PARYŻ, 5.3. (PAT) — Sąd wydał nakaz tymczasowego zwolnienia z aresztu ks. Pozzo di Borgo, oskarżonego w aferze Csar.

Panamerykańska liga nie ma widoków powodzenia

BUENOS AIRES, 5.3. (PAT) — Jak słyhać, projekt panamerykańskiej ligi narodów, który będzie przedstawiony przez Kolumbię i San Domingo na zbierającej się w Limie w końcu r. b. konferencji panamerykańskiej, odrzuca wszelką akcję zbiorową, zarówno dyplomatyczną, jak i ekonomiczną, finansową i wojskową przeciwko ewentualnemu napastnikowi. Projekt opiera się na zasadzie jaknajściślejszej neutralności na wypadek konfliktów między narodami amerykańskimi w myśl układów, zawartych podczas konferencji panamerykańskiej w Buenos Aires.

W argentyńskich kołach politycznych sądzą, że projekt ligi panamerykańskiej nie ma żadnych widoków powodzenia.



Nawet w pośpiechu

można dbać o zdrowie

Kilka sekund potrzeba do sporządzenia pełnowartościowego napoju — Ovomaltyny. Półszklanka ciepłego mleka, herbata lub kawa, 3 łyżeczki apetycznego proszku Ovomaltyny, kostka cukru i smaczny, łatwostrawny napój odżywczy jest już gotowy. Ovomaltyna szybko przechodzi w krew i nie obciąża żołądka.

Dr. A. WANDER, S. A. w Krakowie.



Wolne ceny na cegle

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Jak się dowiadujemy, minister

spraw wewnętrznych, z uwagi na zbliżający się sezon budowlany, polecił, aby wojewodowie uchylili swoje zarządzenia z r. ub. o wyznaczeniu cen cegły.

W myśl tego zarządzenia ceny sprzedażne cegły zasadniczo pozostawione będą wolnej konkurencji. Jednak w przypadkach oczywistej spekulacji, po bezskutecznym wykorzystaniu innych środków, ceny cegły ponownie ulegać będą wyznaczaniu przez władze.

CASINO
P. 12. 2. 4. 6. 8. 10
Nieodwołalnie
ostatni dzień!
Ceny znacznie
zniżone

Motyl Hiszpański
Najpiękniejszy film znakomitej
śpiewaczki i artystki
JFANETTE MAC DONALD

Dziś o g. 12 2 i 4
3 poranki
Ceny - miejsce od

80

Na
pozost.
seanse
III i II m.

1⁰⁹
zł.

1⁵⁰
zł.



W Paryżu mówią, że Mussolini gotów jest zawrzeć porozumienie z W. Brytanią i stawia tylko sześć warunków:

1. „Przy zmianie warty przed pałacem Buckingham ma być stosowany „rzymski krok” (parademarsz).

2. Słynna pralnia londyńska „Lanndresses Company” ma przeфарbować na czarno koszule obywateli brytyjskich.

3. Codziennie o godzinie dwunastej w południe słynny zegar Westminster „Big Ben” ma grać „Giovinezza”.

4. Na kolumnie, stojącej na Trafalgar Square, pomnik Nelsona będzie zastąpiony przez posąg „Niezanego Pirata”.

5. Słynny diament Koh-i-Noor i klejnoty korony będą przeniesione z wieży „Tower” w Londynie do pochylej wieży w Pizie.

6. Premier Neville Chamberlain zaofiaruje skórę Iwa brytyjskiego p. Mussoliniemu, który będzie jej używał, jako dywana przed swym łóżkiem.



Główny buchalter saratowskiego biura „Splawu lasów” wbiegł do gabinetu dyrektora i wytrzeszczył na niego zdumione oczy.

— Pozwólcie się uszczypnąć, towarzyszu — powiedział buchalter.

— Szczypcie — zgodził się wystraszony dyrektor.

Buchalter uszczypnął dyrektora.

— A teraz pozwólcie się pocałować.

— Całujcie — odpowiedział dyrektor.

Teraz dopiero główny buchalter pokazał dyrektorowi depeszę. Powiedziano w niej, że miejscowy oddział banku wypłaci biuro „Splawu lasów” 5.000 rubli na... pogrzeb dyrektora.

„Zmarły” i główny buchalter zaczęli się zastanawiać, jakby wydosiać tę sumę.

— Pójdę do banku, — powiedział buchalter. — Niech się tylko odważą nie wypłacić pieniędzy.

Gówny buchalter banku zdumiał się. Z depeszy wynika, że dyrektor zmarł, a w rzeczywistości żyje i nawet żąda pieniędzy na pogrzeb.

— Władza lepiej wie! — zdecydował buchalter banku i wypłacił pieniądze.

(Z sowieckiego pisma „Finansowaja Gazieta” z dn. 25 lutego).

Kiedy pastor Niemoeller znajdował się w więzieniu, oczekując na rozprawę, odwiedził go kapłan więzienny, który go zapytał:

— Dlaczego, bracie, jesteś w więzieniu?

— Na to pastor Niemoeller odpowiedział:

— Dlaczego, bracie, ty nie jesteś w więzieniu?

POMI

Po powrocie z Paryża wznowiła przyjęcia

Piotrkowska 121

Od 2—7 po poł. Tel. 155-55

Kariera admirała Blocha

Syn żyda - emigranta z Czech naczelnym dowódcą amerykańskiej floty wojennej

Stany Zjednoczone nie pozostają w tyle i w ślad za państwami europejskimi przeznaczają kolosalne sumy na zbrojenia. Ostatnio Roosevelt przedłożył parlamentowi projekt ustawy o dodatkowych kredytach w wysokości 1 miliarda dolarów na rozbudowę floty morskiej i napowietrznej. Tegoroczne wielkie manewry marynarki amerykańskiej na oceanie Spokojnym przewyższyły też pod względem zasięgu wszystko, co dotychczas Stany Zjednoczone pokazały światu. Część tych manewrów utrzymana została w tajemnicy, część zaś była jawna. Fragmenty tych olbrzymich manewrów zostały sfilmowane. Nad całością ćwiczeń, w skład których wchodziło kilkadziesiąt największych jednostek bojowych floty amerykańskiej, czuwał admirał Klaudiusz Karol Bloch, syn emigranta z Czech.

Ojciec admirała Blocha, niezający już dziś Adolf Bloch, opuścił w r. 1866 swoją miejscowość rodzinną Meclov (dawniej szła czesko-niemiecką wieś Beltzling). Wyemigrował, aby w Ameryce spróbować szczęścia i rozpocząć nowe życie. Początkowo osiedlił się on w stanie Connecticut, gdzie założył małe przedsiębiorstwo handlowe. W r. 1870 Adolf Bloch ożenił się z panną Belą Kahn z Tennessee, z którą po jedenaście lat małżeństwa, tj. w r. 1881 przeniósł się do zachodniej Ameryki. Pociąg, który zawleczł ich do Nowego Jorku, został zatrzymany w drodze przez gwałtowną burzę śnieżną, tak, że Bloch ze swą żoną nie wyruszył już w dalszą

drogę, lecz pozostał na miejscu i osiedlił się w miejscowości Woodbury (Kentucky). Tam urodził się syn Klaudiusz Karol, obecny naczelnym dowódcą floty Stanów Zjednoczonych.

W kilka lat później Blochowie przeprowadzili się do Bowling Green (również w stanie Kentucky), gdzie Adolf Bloch rozszerzył swoje przedsiębiorstwo i po pewnym czasie zasłynął, jako zdolny finansista, człowiek bardzo uczynny, pracujący przez wiele lat na niwie społecznej. Mieszkanie Blochów było przez długi czas miejscem spotkań tamtejszej elity towarzyskiej. Oficerowie, którzy część życia swego spędzili w służbie wojskowej u boku dzisiejszego admirała Blocha, ludzie, którzy wraz z nim przechodzili szczeble kariery we flocie St. Zjednoczonych — stwierdzają dziś zgodnie, że admirał Bloch jest człowiekiem o żelaznej energii, jest oficerem, który z zadziwiającą łatwością i bystrością przewyżczył potrafi największe przeszkody.

W wywiadzie prasowym oświadczył m. in. stary towarzysz Blocha, admirał J. O. Richardson:

„Jego mózg pracuje trochę szybciej, niż mózg jakiegokolwiek oficera marynarki. Klaudiusz Karol Bloch jest jednym z najlepszych ludzi, jakich kiedykolwiek spotkałem. Nie wie on wogóle, co to znaczy tracić czas. Marnotrawienie czasu jest dla niego rzeczą niezrozumiałą, gdyż całe swe życie wypełniał tylko pracą, a okres służby wojskowej Bloch zużył na pogłębienie swej wiedzy na obranym te-

renie służby. Już w latach młodości, w okresie początkowej kariery oficerskiej w marynarce wojennej uchodził Bloch za znakomitego eksperta na polu konstrukcji pancerników, szczególnie opancerzenia statków i wyposażenia floty wojennej w panzerze kulochronne. Dzięki jego wybitnym zdolnościom na tym polu otrzymał później stopień kontradmirała i przez pewien czas pełnił funkcję szefa departamentu artylerii w ministerstwie marynarki.”

Właściwa kariera admirała Blocha rozpoczęła się przed 42 laty, gdy w r. 1895 wstąpił jako kadet do akademii marynarki wojennej w Annapolis. W wojnie hiszpańsko-amerykańskiej, pełnił on służbę na pokładzie okrętu wojennego „Iowa”, a za bohaterkie ocalenie załogi pływającego okrętu hiszpańskiego, okrętu wroga, odznaczony został najwyższym orderem wojennym. 5 lat pełnił Bloch służbę we flocy, operującej na wodach azjatyckich, później w r. 1904 otrzymał szlify porucznika. Awans na kapitana nastąpił w r. 1911, w r. 1918, t. j. w czasie wojny światowej pełnił Bloch służbę jako kierownik departamentu, wysyłającego transporty żołnierzy i broni do Europy. Za jego wybitne świadczenia na tym terenie został on udekorowany później Krzyżem Zasługi. W pewien czas później Bloch przeniesiony został do floty, działającej na wodach Pacyfiku. Od tej pory szybko awansuje, tak, w r. 1923 otrzymuje stanowisko inspektora artylerii w szkole marynarki w Dahlgren, po tym pełni kolejno szereg odpowiedzialnych funkcji na polu przeszkolenia marynarki wojennej St. Zjednoczonych i jej uzbrojenia. W roku 1924 Karol Bloch staje na punkcie szczytowej swojej kariery, jest już wówczas świetnie zapisanym w naczelnym dowództwie floty wojennej, a zasługi jego podnoszone były kilkakrotnie w oficjalnych enuncjacjach rządu amerykańskiego. W r. 1924 odkomenderowany zostaje na stanowisko szefa departamentu artylerii w Waszyngtonie. Nie długo jednak ruchliwy i rwący się do czynu oficer potrafi wysiedzieć przy biurku.

Korzysta z pierwszej lepszej nadarzającej się sposobności i prosi o przeniesienie ponownie do służby w marynarce, używanej — bez względu na czas pokoju czy wojny — do czynnej służby dla ochrony interesów St. Zjednoczonych w różnych częściach świata.

Przez pewien czas pełni odpowiedzialną funkcję dowódcy olbrzymiego amerykańskiego okrętu wojennego „California”.

Ale kraj potrzebował tegich fachowców, więc w r. 1929 mianowano go komendantem sztytu wojennej marynarki w Newport. W tym celu z tym oddano pod jego komendę okrąg waszyngtoński marynarki wojennej. W r. 1931 został Bloch mianowany komendantem eskadr ćwiczebnych całej floty wojennej Stanów Zjednoczonych.

Trzy lata z rzędu spędził on na wodach oceanów całego świata, przeprowadzając odpowiedzialne manewry wszystkich jednostek bojowych i przeprowadzając szereg ćwiczeń dla sztabu amerykańskiego dowództwa i obserwacji. W ro-

ku 1933 Bloch został mianowany oficerem budżetowym w ministerstwie marynarki wojennej, a wkrótce po tym otrzymał nominację na generalnego szefa dzieła marynarki, wreszcie przed rokiem powierzono mu komendę nad największymi wojennymi, działającymi na wodach Pacyfiku.

Obecnie został mianowany naczelnym dowódcą amerykańskich sił morskich Blochowi powierzono jedną z najodpowiedzialniejszych funkcji, jakie zna amerykańska siła zbrojna.

Jest to już drugi wypadek powierzenia żydowi tak wysokiego stanowiska wojskowego. Jak wiadomo bowiem, Hore Belisha, obecny brytyjski minister wojny, również jest żydem.



POTEŻNY FILM SZPIEGOWSKI



W r. gi. uroczna
Constance Bennet
znakomity
Montgomery
i wielki tragik teatru Reinhardta
OSKAR HOMOLKA
Następny przebój
Kina „EUROPA”



Mąż z... balonu
Panna Marcelina N., 18-letnia paryżanka, po śmierci rodziców została na świecie z 8-letnią siostrzyczką. Otrzymała miejsce sprzedawczyni w jednym z wielkich magazynów i w ten sposób zarabiała na życie dla siostry i dla siebie.

Kiedys, zrywając się rano, powiedziała żartem:

— Gdybym spotkała bogatego człowieka, którego bym pokochała, byłoby nam dużo lepiej.

Te słowa zapamiętała mała siostrzyczka i wpadła na pomysł następujący:

Otrzymawszy od siostry wielki balon, przyczepiła doń karteczkę, na której swym dziecięcym piśmem napisała:

„Moja siostra Marcelina jest bardzo ładna. Chce wyjść za bogatego człowieka, jeżeli go pokocha, a pracuję w sklepie XX”.

Balon został puszczony w powietrze. Traf chciał, że padł na placu znalazła się Marcelina N., a że mu się z Marsylii. Ten uznał to za wskazówkę losu, ponieważ był niezamężny. Połosej swatce teraz dużo lepiej na świecie.

Najnowsza i najweselsza
Pełna humoru i dowcipu komedia wiedeńska
WESOŁY WŁÓCZĘGA
W roli tytułowej: ulubieniec Wiednia, znakomity komik
Heinz Rühmann
na czele świetnego zespołu najlepszych artystów wiedeńskich
Już wkrótce w kinie „Rialto”!

„POLTOUR”
Polskie Biuro Podróży Sp. Akc.
Łódź, ul. Traugutta 2 — Tel. 107-86
Organizuje codziennie indywidualne wyjazdy na TARGI do:
LYONU, BRUKSELI, WIEDNIA.
Codziennie indywidualne wycieczki i wyjazdy do:
FRANCJI, BELGII, ANGLII, WŁOCH i AUSTRII
Jedyna 21-dniowa wycieczka popularna p. t.
„WIELKANOC w PALESTYNI” 6—27. IV. 1938 r.
Cena udziału zł. 377. Przejazdy, wyżywienie, paszport i wisy
Zapisy tylko w P. B. P. „POLTOUR” w Łodzi.

Felieton

nie tylko Madagaskar!...

Student Jan Barański na uroczystościach Str. Narodowego powiedział w swym przemówieniu: „Zydów trzeba bić, a wówczas wyjadą oni na Madagaskar, a tam ich już zgładzi dżuma”. (Z prasy).

Słaby pomysł, proszę pana! Bo, jak panu wiadomo zapewne, dżuma to choroba, która nie zadaje cierpienia. Gina ludzie, jak muchy, i nie wiedzą, że zachorowali. Nie męczą się, proszę pana!

Trzebaby co innego wymyślić. Niech pocierpią, nim zginą!

Może naprzykład najpierw wysłać ich na małe przeszkolenie do Hiszpanii. Hiszpanka, jak panu wiadomo, rzadko bywa śmiertelna, natomiast bardzo wycieńcza organizm i nie obce jej są różne komplikacje. Tych, którzy ewentualnie unikną zarażenia (bo żydy — to sprytny naród!), możnaby podzielić między wrogie obozy walczące. Zawsze jednak któremuś coś się dostanie.

Potym radziłbym panu pomyśleć o żółtej febrze. Dobra choroba, a jakże! Bo i trzęsie i męczy. Nawet ci niechętni, którzy nie trzęsą się na odgłos pańskich cennych słów, napewno dostaną drgawek.

Następnie, uważam, że nie powinien pan przemilczeć możliwości emigracyjnych do Azji. Proszę pana! Przecież tam grasuje cholera! Przecież choróbka, genialny sposób rozwiązania kwestii żydowskiej! Jakże pan, dziejowy reformator, mógł o tym zapomnieć?

Jeżeli jednak nie chce pan chwycić się środków zbyt gwałtownych, to proszę pomyśleć o afrykańskiej śpiączce. Żydzi usną po prostu w swoich sklepach i fabrykach, zniknie ich aktywność gospodarcza, wyrwie im pan trzonowy ząb. Gdy się przebudzą i obliczą, że stracili w czasie snu, niewątpliwie sami targną się na życie i nie będzie pan miał na sumieniu ich śmierci. Prawda, że dobry sposób!

Podsunąłem panu tylko kilka projektów. Jest ich znacznie więcej: rumuński trąd dla dorosłych, niemiecka Heine - Medina dla dzieci, pańskie koncepcje dla młodzieży i t. p.

O ile mi wiadomo, otrzymał pan obecnie 4 miesiące wyczerpania na osobności, z wiktem i opierunkiem. Na pan czas myśleć. Niech się pan zastanowi, a dojdzie pan do wniosku, że nietylko Madagaskar...

(J. A.)

Odczyty

„O WYCHOWANIU DZIECKA”
Staraniem sekcji odczytowej oddziału łódzkiego PCK, dnia 6 godzinie 13 m. 30 w sali, przy ul. Piotrkowskiej 120, dr. Lamostowski wygłosi odczyt n. t. „O wychowaniu dziecka”. Wstęp bezpłatny.

„TECHNIKA PRACY UMYSŁOWEJ”
W dniu 9 marca r. b. o godz. 19.30 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 101 dr. JAN AUGUSTYNIAK, dyrektor miejskiej biblioteki publicznej, wygłosi odczyt p. t. „Technika pracy umysłowej”. Odczyt organizuje zw. zar. prac. biurowych i kas oszczędności. Wejście bezpłatne.

Odtruwanie gazu świetlnego

Rada nadzorcza gazowni zajęła się zabezpieczeniem ludności

Srodowa lustracja urządzeń gazowni miejskiej przez wojewodę łódzkiego p. Hauke-Nowaka, który, jak donosiliśmy, zwrócił specjalną uwagę na potrzebę zwiększenia pieczy nad stanem urządzeń gazowni, aby nie powtórzyły się w przyszłości nieszczęśliwe wypadki zatrucia gazem świetlnym, w odzaju tych, jakie miały ostatnio miejsce na terenie Łodzi — skłoniły władze samorządowe do głębszego zastanowienia się nad tym doniosłym zagadnieniem.

Już na konferencji, jaką odbył p. wojewoda Al. Hauke-Nowak z p. prezydentem Godlewskim, uzgodnione zostały pewne wytyczne w planie podniesienia bezpieczeństwa rurociągów gazowych oraz wysunięto nową koncepcję organizacji kontroli stanu sieci.

Nad sprawą tą debatowała również wczoraj na nadzwyczajnym posiedzeniu rada nadzorcza gazowni.

Udział w posiedzeniu, któremu przewodniczył p. wiceprezydent ANTONI PACZEK, brali pp. rad. inż. HOLCGREBER, inż. O GROSS, rad. CHODAKOWSKI, rad. TOMCZYK, naczelnik wydz. przedsiębiorstw miejskich, inż. BRZOZOWSKI, dyr. M. KALINOWSKI oraz dyrektor gazowni p. GUNDLACH.

Rada, po omówieniu spraw wewnętrznie — administracyjnych gazowni, zajęła się cieka-

wą kwestią odtruwania gazu świetlnego i przyjęła w tej sprawie następującą rezolucję:

„Wobec tego, że przeprowadzane w Polsce od dłuższego czasu próby pozbawienia gazu części trujących zdają się stwarzać możliwości zainstalowania urządzeń technicznych do odtruwania gazu, rada nadzorcza gazowni miejskiej w Łodzi, biorąc pod uwagę konieczność dłuższych prac przygotowawczych, postanawia: zaakceptować uzasadnione zbudowanie urządzeń do odtruwania gazu w gazowni miejskiej i o ile wyniki praktyczne prób odtruwających dadzą dostatecznie dobre rezultaty, wyasygnować 5 tys. zł. na opracowanie projektu tych urządzeń”.

Następnie omawiano sprawę normalizacji produkcji gazu i postanowiono przeprowadzić na terenie gazowni łódzkiej nowe inwestycje, a przede wszystkim zbudować nowy piec komorowy.

Dalej rada nadzorcza zatwierdziła nową taryfę na gaz, wliczającą do zasadniczej ceny gazu dzierżawę liczników. Taryfa ta wchodzi w życie 1 kwietnia.

Ustalono również nową cenę za koks i postanowiono nabyć nową pompę elektryczną za 10 tys. zł.

Wreszcie rada wyasygnowała na pomoc zimową dla najbardziej potrzebujących 3 tys. zł.



W części sprawozdawczej stwierdzono, że wpływy i wydatki w r. ub. wyniosły 2 miln.

087.878 zł., zaś w okresie od 1 kwietnia 1937 r. do końca roku wydano około 145 tys. zł. na nowe przewody i inne urządzenia. W tym okresie skusowano na ulicach zelektryfikowanych 175 latarni, ale za to ustawiono nowych 200 lamp na ulicach, które nie były wogóle oświetlone.

Sprawa kontroli uszczelniania przewodów, organizacji stałych inspektorów kontrolnych w gazowni i wydania nowych przepisów o nadzorze nad rurociągami, rozpatrywana będzie na specjalnych komisjach w najbliższym czasie. (rt).

Podatek specjalny zbyt obciąża pracowników umysłowych

Organizacje pracownicze podjęły ostatnio akcję w sprawie zniesienia podatku specjalnego.

W związku z tym odbyło się zebranie delegatów okręgowej komisji porozumiewawczej, zrzeszającej 30 organizacji pracowników umysłowych.

W rezolucji, uchwalonej przez zebranie, podkreślono, że o ile obciążenie świata pracy nowymi obciążeniami było niesprawiedliwe w okresie kryzysu, to obecnie, kiedy koniunktura gospodarcza niegaje poprawie utrzymanie podatku specjalnego wywołuje tylko rozgoryczenie mas pracowniczych. Pracownicy w najmniejszym stopniu odczuli poprawę sytuacji, gdyż płace ich nie wzrosły, natomiast obniżona została ich stopa życiowa z powodu zniżonego wzrostu cen.

Zbiórka na pomoc zimową jest świadczeniem na rzecz ludzi pracy, a nie datkiem dla biednych

Konferencje z kotoniarzami

Możliwość likwidacji przeciągającego się strajku

Strajk kotoniarzy trwa nadal. Zarysowały się jednak pewne możliwości zlikwidowania przeciągającego się zatargu.

Na skutek interwencji przedstawicieli związków zawodowych w inspekcji pracy, okręgowy inspektor postanowił zwołać dwie kolejne konferencje: z robotnikami i przemysłowcami, po czym, po wysłuchaniu propozycji stron, zaprosić przedstawicieli na wspólną konferencję porozumiewawczą.

Konferencja z przedstawicielami robotników odbyć się ma w najbliższy wtorek, 8 b. m., z przemysłowcami 10 b. m., a ewentualne posiedzenie porozumiewawcze 11 b. m.

Pończaszyni — zatrudnieni przy maszynach okrągłych strajkują nadal. Na dziś zwołane zostało ogólne zebranie, które wypowie się na temat dalszej akcji.

Do tej chwili ani związki robotnicze, ani przemysłowcy nie

wysunęli żadnych koncepcji porozumiewawczych.

Robotnicy przemysłu włókiennego wystąpili o zawarcie układu zbiorowego. Poprzednia umowa wygasa z dniem 9 b. m., to też związki wszczęły starania o odnowienie układu z pewnymi poprawkami.

Wyznaczona w inspektoracie pracy rozprawa przeciwko Józefowi Jersakowi, znanemu przemysłowcowi z Żelowa, któ-

ry rzekomo zatrudniał nieletnie robotnice — została umorzona.

Inspektor pracy XV obwodu, w wyniku skargi złożonej przez związek klasowy, wszczął dochodzenie, zbadał na miejscu całokształt sprawy i doszedł do wniosku, że doniesienie opiera się na fałszywych danych. — Z tych względów sprawa została umorzona.

Wszczęto natychmiast starania o sklonienie Jersaka do przyjęcia do pracy 200 jego byłych robotników, którzy czasowo zostali zwolnieni.

Czego domaga się przemysł w memoriale do ministerstwa opieki społecznej

Jak nas informują ze związków przemysłowych, memoriał do ministerstwa opieki społecznej, który zawierać będzie wniośki przemysłu, dotyczy dwóch zagadnień.

Przede wszystkim przemysł domagać się będzie zaostreżenia kontroli nad wypełnianiem przez przemysł niezrzeszony układow i umów zbiorowych; po- za tym wypowie się w sprawie delegatów.

Jeżeli chodzi o kontrolę nad przemysłem niezrzeszonym, to ma ona na celu uniemożliwienie nieuczciwej konkurencji. Sprawa delegatów fabrycznych znajduje się obecnie na warsztacie komisji mieszanej. Na konferencji z insp. Klottem przemysłowcy podkreślili, że za targi z delegatami są jedynie wynikiem zaniebdywania się delegatów w pracy i nie mają żadnego innego podłoża. — Ten sam punkt widzenia znajdzie swój wyraz w memoriale do ministerstwa.

Niezależnie od tego stanowisko w sprawie delegatów fabrycznych będzie przedmiotem obrad komisji międzybranżowej, która sformułuje poszczególne punkty z zachowaniem obecnego stanowiska w tej sprawie.

Ciasno w szkołach

74 tys. dzieci uczy się w 1403 oddziałach szkół powszechnych

Wydział oświaty i kultury zarządu miejskiego robi już przygotowania do nowego roku szkolnego, a przede wszystkim do nowych zapisów szkolnych. Lwia część tych prac koncentruje się w komisji powszechnej nauczania. Komisja ta liczy się poważnie ze wzrostem liczby działów w łódzkich szkołach, a to z powodzeniem, na podstawie przymusu nauczania, jeszcze jednego rocznika na ławę szkolną. Problem ten wysuwa potrzebę zdobywania nowych pomieszczeń szkolnych.

Według danych z 1937 r. powszechnego nauczania, obecnie do 122 publicznych szkół powszechnych w Łodzi uczęszcza około 74.000 dzieci, w tym około 25 tys. chłopców i 39 tys. dziewcząt. Dzieci te są zgrupowane w 1403 oddziałach.

Według wyznań w szkołach powszechnych uczy się ok. 48 tys. katolików, ponad 20 tysięcy żydów, ok. 5 tys. ewangelików i ok. 300 dzieci innych wyznań. Do prywatnych szkół powszechnych uczęszcza 10.560 dzieci, które są zgrupowane w

441 oddziałach.

Statystyka ta wyraźnie wskazuje, jak ciasno jest w publicznych szkołach powszechnych. Przeciętnie wypada na jeden oddział 52 dzieci (choć zdarza się, że w klasach przebywa po 60 i więcej uczniów), gdy w prywatnych szkołach na jedną klasę przypada przeciętnie 24 uczniów. Przy tym w wielu szkołach powszechnych publicznych nauka odbywa się, niestety, na dwie zmiany. (rt)

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicza, Zgierska 54, A. Rychtera i Łobody, 11 Listopada 86, M. Zundelewicza, Piotrkowska 25, S. Bojarskiego i W. Schatza, Przejazd 19, Cz. Rytela, Kopernika 26, M. Lipca, Piotrkowska 193, A. Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

PODZIĘKOWANIE. — Wojewoda łódzki p. Aleksander Hauke-Nowak, za naszym pośrednictwem składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim osobom, urzędowi, instytucjom i stowarzyszeniom za pamięć i życzenia, złożone w dniu imienia.

KONTROLA ZAKŁADÓW FRYZJERSKICH. — W związku z zaobserwowanymi ostatnio niedogodnościami w zakładach fryzjerskich władze administracyjne postanowiły przeciwdziałać tym wykroczeniom. W ub. tygodniu zarządzona została kontrola sanitarna wszystkich zakładów fryzjerskich, szczególnie na przedmieściach. W wyniku kontroli sporządzono protokoły o właścicielom zakładów fryzjerskich za różne wykroczenia.

KONTROLA WYTWÓRNI WÓD. — W związku z nadchodzącym sezonem wiosennym i letnim wydział zdrowia publicznego zarządu miejskiego w Łodzi zarsządził kontrolę zakładów, produkujących wody i napoje chłodzące, by stwierdzić, w jakich warunkach sanitarnych pracują oraz czy wody i napoje chłodzące nadają się do spożycia.

WPLYWY NA POMOC ZIMOWĄ. — Wczoraj pod przewodnictwem p. Fr. Waszkiewicza odbyło się posiedzenie komisji rewizyjnej miejskiego komitetu pomocy zimowej w Łodzi, na którym obok sprawy, łączącej się ściśle ze sprawdzaniem ksiąg i dokumentów, komisja dociekała przyczyn słabych wpływów ze świadczeń.

Ustalono, że wielu obywateli, posiadających fabryki, zakłady i wytwórnie wpłaciło kwoty znikome. Najlepiej przedstawiają się wpływy świadczeń od przemysłu wielkiego.

PRACOWNICY ZATRUDNIAJĄ BEZROBOTNYCH. — Pracownicy wojewódzkiego biura funduszu pracy w Łodzi i pięciu ekspozytur, chcąc przyjąć z pomocą tym z najbardziej pokrzywdzonych przez los, z inicjatywy miejscowego oddziału zrzeszenia pracowników funduszu pracy złożyli jednorazową ofiarę, dzięki której udało się zatrudnić na przeciąg trzech miesięcy trzech bezrobotnych pracowników umysłowych, obarczonych licznymi rodzinami.

Zatrudnieni otrzymali pracę w wojewódzkim biurze funduszu pracy w Łodzi, przy czym jako pracodawca występuje zrzeszenie pracowników funduszu pracy, oddział w Łodzi.

Niewątpliwie szlachetna inicjatywa zrzeszenia pracowników funduszu pracy, oddział w Łodzi, spotka się z przychylnym oddźwiękiem wśród innych związków w pracowni, umożliwiając prowadzenie akcji zatrudnienia bezrobotnych pracowników umysłowych w szerszym zakresie.

Afera Hersza Rozena

Oszukał szereg firm na półtora miliona złotych i zbiegł

Duże wrażenie w sferach przemysłowych i handlowych w Łodzi wywarła afera Hersza ROZENA (Południowa 25), — przedstawiciela Monopoli Zapa-

łocznego na Łódź. ul. Południowej 25 i Cegielnianej 37.

Ostatnio osobą Rozena zainteresowała się brygada kontroli skarbowej. Przeprowadzono u niego rewizję ksiąg, która ujawniła szereg pozycji fikcyjnych, mających na celu wprowadzenie w błąd władz podatkowych i skarbowych.

Rezultatem tego było wymierzenie Rozenowi grzywien i podatków na łączną kwotę około miliona złotych.

Celem zabezpieczenia tych należności nałożono areszt na towary oraz na hipotekę jego domów.

W międzyczasie większą część swego majątku Rozen przepisał na członków rodziny, a następnie zaczął zaciągać zobowiązania w wielu firmach łódzkich.

Zupełnie niespodziewanie Rozen zlikwidował interesy i wyjechał z Łodzi. Najprawdopodobniej zbiegł zagranicę.

Okazuje się obecnie, że Rozen zdołał oszukać firmy łódzkie na około półtora miliona złotych.

Poszkodowanymi złożyli zameldowanie u władz śledczych, które wdrożyły dochodzenie. Za Rozenem rozesłano listy gończe. (II)

Wczoraj w Łodzi...

PLASZCZYK ze wsi Libanów pow. kaliskiego zameldował w policji, że gdy stał na rynku Tanfaniego, jakiś osobnik podrzucił obok niego 10-groszową monetę, co odwróciło uwagę Plaszczyka, a wówczas osobnik ten skradł mu kosz, zawierający 9 kg. masła, wartości 30 zł.

WOJEWÓDKOWEJ (Podleśna 36) nieznaną kobietą w bramie domu przy ul. Nowomiejskiej 8 sprzedana za 20 zł. 3 metry towaru, który okazał się bezwartościowy.

MIKOŁAJCZYKOWA (Szumka 24) została pokłuta nożem przez własnego syna — Mirosława.

15-letni **JUWEN** (6 Sierpnia 18), wmysłowo - chory, wyszedł z domu w dniu 1 marca i dotychczas nie wrócił.

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 36 odebrał sobie życie przez powieszenie się 15-letni **DĄBEK**, syn robotnika. Powód samobójstwa — nieporozumienia rodzinne.

Na ul. Narutowicza pogryziony został przez psa 13-letni **OWSIANY** (Kilińskiego 116).

W warsztacie przy ul. Gdańskiej 7 podczas pracy maszyna odcięła palec 17-letniemu uczniowi **MARANOWI** (Śródmiejska 71).

Przy ul. Marysińskiej 32 został śmiertelnie pobity zamieszkały tam 30-letni **JĘDRZEJCZAK**.

Na ulicy Kilińskiego 152 pobito 55-letniego Władysława Pawlikowskiego (Fabryczna 2).

Na oddziale położniczo - ginekologicznym szpitala ubezpieczalni społecznej przy ul. Lagiewnickiej 34 zmarła **ZIELIŃSKA**, której zwłoki przewieziono do prosektorium.

W fabryce firmy Szapował (Kilińskiego 232) w czasie pracy doznał zmiężdżenia dłoni robotnik 57-letni **KOLCZYŃSKI** (Odyńca 58).

We wsi Modrzew pod Łodzią odebrał sobie życie przez powieszenie się na ziem w brzech 1 żołnierz rolnik 66-letni **JABLONSKI**. Przyczyna — rozstrój nerwowy, spowodowany słym stanem materialnym. (II)

Sąd starościnński skazał:

50 złobaków, wylowionych na centralnych ulicach naszego miasta — na bezwzględny areszt do 2 tygodni.

JESZKEGO (Kopernika 34) — na 10 dni bezwzględnego aresztu i **ZALARA** (Kilińskiego 148) — na 10 dni bezwzględnego aresztu, za wnoszenie pułpanemu awantury przy ul. Pogonowskiej 72-74 i szkodowanie mieszkania lokatora tego domu.

Zatrzymanych przy zbiegu ul. Cegielnianej i Piłsudskiego złodziei **PRZEWOŹNIKA** i **KUSIAKA** (Sadowa nr. 8) po 2 miesiące bezwzględnego aresztu za posiadanie narzędzi złodziejskich.

Sześciu właścicieli sklepów w Konstantynowie na grzywny po 50 złotych za pobieranie cca niezgodnych z cennikiem. (II)

3 i 7-dniowe wycieczki do Zakopanego

Na zakończenie sezonu zimowego organizuje sekcja narciarska „Makabi” 3-dniową wycieczkę do Zakopanego w okresie od 11 — 13 marca r.b.

Opłata ryczałtowa wynosi zł. 40.— i obejmuje przejazdy w obydwie strony oraz kolejką linową z Kuźnic na Kasprowy Wierch i z powrotem, całonocne utrzymanie i pobyt, kurs narciarski i wycieczki piesze.

Miejsca w wagonach są numerowane, specjalne miejsca dla leżania.

Nadto organizuje sekcja 7-dniowe wycieczki do Zakopanego. Uczestnicy ulokowani zostaną w wygodnej willi „Córka”. Pokoje 2-osobowe. Wyjazdy w dowolnych terminach. 50 proc. niższe kolejowe.

Bliszych informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat „Makabi” Al. Kościuszki 21, tel. 241-07, codziennie prócz niedziel, w godz. 10 — 14 i 18 — 22.

OGRANICZONA POREKA.

W eleganckim magazynie z artystycznymi drobiazgami wytworna dama ogląda kolekcję maskotek.

— Co? Ta mikroskopijna świnka z kości kosztuje 10 złotych. Ależ to skandalicznie drogo.

— Mamy również i tańszą — odpowiada sprzedawca — ale szanowna pani rozumie, poniżej 10 złotych nie możemy gwarantować, że będzie przynosiła szczęście!

Dziś w niedzielę dnia 6 marca jako 2-gą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanego i nigdy niezapomnianego Syna
B. P. DADKA
Dawida Jakubowicza
Stud. filoz.
odbędzie się o godz. 1 p. p. nabożeństwo żałobne nad grobem o czym zawiadamiają
Rodzice

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek
b. p. Izak Byszkwicz
b. przemysłowiec (zam. Lagionów 11)
Wyprowadzenie drogi nam zwłok na tąd dziś w niedzielę dn. 6-go marca o godz. 2-iej po poł. z domu przedpożrebowego, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu
RODZINA

Koledze naszemu Józefowi Blusztajnowi z powodu przedwczesnej śmierci siostry jego
SALI
składamy wyrazy serdecznego współczucia
Koleżanki i Koledzy.

Murowański zmarł w szpitalu

Druga śmiertelna ofiara zajścia przed szkołą Nr. 55

Krwawe zajście, jakie rozegrało się tydzień temu przed szkołą powszechną nr. 55 przy ulicy Mackiewiczza 7, pociągnęło za sobą drugą śmiertelną ofiarę.

Jak wiadomo, do szpitala w Radogoszczu przewieziono z wyprutymi jelitami Stanisława Murowańskiego (ul. Jana 20).

Przez 7 dni walczył on ze śmiercią i wczoraj, mimo wysiłków lekarzy, zmarł.

Zwłoki Murowańskiego przewieziono do prosektorium miejskiego dla dokonania sekcji. — Pogrzeb odbędzie się jutro. W więzieniu przebywa nadal 16 osób.

Przy przewlekłym katarze jelit, obrzękach ścianki grubego jelita i schorzeniach końcowego odcinka jelita, szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa rano na czczo jest doskonałym środkiem oczyszczającym jelita. — Zapytajcie Waszego lekarza.

Wszyscy są postawieni w stan oskarżenia o zabicie Henryka Turka i Stanisława Murowańskiego oraz postrzelenie Jana Filipiaka (Krzyżowa 18).

Nikt z zatrzymanych dotąd nie przyznaje do winy.

Na ławie oskarżonych

Dzieje pewnego paszportu za którym wyjeżdżało zagranicę wiele osób

Przed sądem okręgowym w Łodzi stanęli wczoraj **BRIN, HIBSZER i WITELSON**, którzy, jak ustaliły władze, podróżowali przez dłuższy czas za cudzym paszportem.

Z aktu oskarżenia wynika, że niejaki **KRAKOWSKI** w r. 1934 wyjechał do Palestyny na zasadzie paszportu, otrzymanego w Warszawie. Krakowski osiedlił się w Palestynie. — Po pewnym czasie zgłosił się on do konsulatu po paszport powrotny do Polski. Tam oświadczone mu, że taki paszport został już wydany osobie, która podszyla się widocznie pod jego nazwisko, a okazała skradziony dowód Krakowski.

Łącznie z aresztowanym onegdaj po opuszczeniu szpitala Bronisławem Cywińskim.

W czasie zarządzonego śledztwa ustalono, że za paszportem Krakowskiego wyjechał do Łodzi niejaki Eliasz Brin, a następnie za tym samym dowodem do Palestyny wyjechał z Łodzi niejaki Anszel Hibszer, który został jednak ujęty przez władze brytyjskie i osadzony w więzieniu w porcie Haify. Hibszer wyjaśnił, że paszport Krakowskiego kupił za 1.200 zł. od Witelsona. Dalsze dochodzenie wykazało, że za każdym razem wklejano do dowodu inną fotografię, a wizy podrabiano.

Sąd wczoraj sprawę odroczył, a akta przekazał do ekspertyzy grafologicznej.

RIALTO 85 ULUBIENICA CAŁEGO ŚWIATA **85**
Dziś o g. 12 i 2 **2 PORANKI** w szampańskiej „Książę X” **85**
Ceny od **GR.** Liczny chó, powiększona orkiestra, nowe kostiumy, eudowne dekoracje! Kier. S. NATAN. Bilety w kasie Filharm.

Sala Filharmonii Wznowienie! Dziś, w niedzielę, dn. 6 b.m. o g. 9.30 w. Wznowienie!
PAULA BURSTEINA i LILLIAN LUX Tylko jedno przedstawienie wieczorowe na czele wybitnych sił sceny żydowskiej w szampańskim widowisku muzycznym p. t. „A CHASENE IN SZTETL” Liczny chó, powiększona orkiestra, nowe kostiumy, eudowne dekoracje! Kier. S. NATAN. Bilety w kasie Filharm.

EUROPA HURAGAN 80
Ceny miejsc na poranki o g. 12 i 2 i na wszystkie pozostałe seanse — od **GR.**

Kot w butach

ZGROMADZENIE DELEGATÓW LOPP.
Zarząd łódzkiego okręgu wojewódzkiego LOPP, podaje niniejszym do wiadomości, że w dniu 27 marca r. b. o godz. 11-iej rano w sali konferencyjnej łódzkiego obwodu miejskiego LOPP, odbędzie się roczne walne zgromadzenie delegatów obwodów powiatowych i miejskich LOPP.

Z sali odczytowej

Dzisiejsza Alzacja i Lotaryngia
Kraj jest niemiecki, ale antyhitlerowski

Nie jest rzeczą łatwą w odczycie, trwającym niespełną godzinę, pokonać temat „Alzacja i Lotaryngia dzisiejsza — szkie stosunków politycznych”, tym bardziej, że dla zrozumienia tych stosunków, konieczne jest zaznajomienie słuchacza, choćby w zarysie, z historyczną ewolucją tej krainy, stanowiącej w ciągu dwóch wieków kilkakrotnie teren krwawych walk i cenę przeprawy wojny.

A jednak prelegent, mag. Wiesław PATEK, wywiązał się zrecznie z tego zadania, nie ujmując tematu krytycznie, lub polemicznie, ale postępując metodą historyczną, t. zn. dając obiektywny obraz stanu faktycznego, a więc wypadków i objawów politycznych w porządku chronologicznym.

Na wstępie zaznaczył, że zainteresowanie Polski dla Alzacji (która to nazwa obejmuje część Alzacji i Lotaryngii, znajdującej się dawniej pod panowaniem niemieckim) ma swoje uzasadnienie w dwóch momentach. Pierwszym jest fakt, że żołnierze armii niemieckiej, pochodzący z Alzacji, uważani byli za element niepewny w stosunku do Francji i dlatego wysyłano ich na wschód, a więc w Poznańskie, a na odwrót żołnierzy, pochodzących z Poznańskiego, wysyłano do Alzacji. Między alzacczycami a polakami nawiązywały się tedy serdeczne stosunki i łączność, wywołane jednakowym losem politycznym. Drugim momentem, bardziej jeszcze aktualnym, jest zatrudnienie 80.000 polaków, głównie w tamtejszym gospodarstwie rolnym.

Po krótkim zarysie historycznym, obrazującym losy Alzacji aż do pokoju wersalskiego, prelegent przeszedł do powojennych stosunków politycznych i stwierdził, że Alzacja jest jedynym

zamianowano MILLERANDA, późniejszego premiera i prezydenta republiki. Niezależność tej administracji od parlamentu sprawiła, że energiczny Millerand rzucił wprawdzie po dyktatorsku, ale dobrze, bo liczył się z psychiką ludności, której umysłowość jeszcze nie była nastawiona na stosunki francuskie, a miała za sobą blisko 50 lat twardych, ale sprawnych rządów pruskich.

Następcą Milleranda był ALAPETIT były gubernator w Afryce, nie znający stosunków Alzacji. W tym czasie rozpoczęły się w parlamencie rozprawy o wcielenie administracyjne Alzacji do macierzy, a więc tendencje centralistyczne. Rozumne głosy ostrzegały przed takim krokiem, wśród nich BAR THOU, „Incorporation ne signifie pas assimilation”, powiedział jeden z deputowanych. Mimo to centralizacja została częściowo przeprowadzona. Następnym tego było, że faworyzowano francuzów na niekorzyść alzacczyków. Wtedy zaczęła się ruszać partia t. zw. autonomistów. Doszło wprost do tego, że jeden z przywódców tego ruchu DR. ROSE, zawałił z odniesieniem do francuzów: „Hinaus mit ihnen!” Konsekwencją były procesy przeciwko autonomii, przeprowadzone przed sądami w Kolmarze i Besancon, o zdradę stanu, w których szereg przywódców ruchu skazano na kary długoletniego więzienia. Jeden z głównych oskarżonych, wyżej wspomniany dr. Rose, niekiedy do Niemiec. Później jednak wrócił i został uwolniony, a rząd ogłosił amnestię.

Nastąpiła pacyfikacja, której charakterystycznym objawem był fakt, iż merem Strassburga był komunista, a jego zastępcą — członek stronnictwa katolickiego. Była to naturalnie tylko taktyczna współpraca, która jednak doprowadziła do uspokojenia.

Od czasu dojścia do władzy w Niemczech HITLERA, sytuacja znowu się zmieniła pod wpływem propagandy niemieckiej. Zapewniając prawdę z konieczności, że nie mają aspiracji terytorialnych, Niemcy prowadzą propagandę, mającą na celu utrzymanie niemieckości w Alzacji. I tak już w procesie w Kolmarze ujawniono, że Niemcy finansowały różne wydawnictwa niemieckie, wśród nich jedno kwota pół miliona marek. Jednym ze skutków tej propagandy, był protest, wnieiony przez dra Rosego i towarzyszy do rządu francuskiego przeciwko fortyfikacji granicy (linia Maginota). Ale na ogół alzacczycy nie życzą sobie zmiany, bo argumentują, że zmiana to wojna, a wojna toczy się na ich terenie. Hitler zaś jest dla nich synonimem wojny.

Opinia alzacka, która ze względów struktury gospodarczej ludności, jest antykomunistyczna, zaczyna się dzisiaj zwracać do prawicy. Jest to skutkiem błędów, popełnionych przez rząd obecny, który dąży do silniejszej centralizacji, nie bacząc na to, że asymilacja jeszcze ciągle nie została przeprowadzona. Szczególnie jednak porużyło umysły, że rząd ten chciał w szkołach zmieścić naukę języka niemieckiego i religii, a więc uderzył w najczulsze struny ludności alzackiej. Rząd się też w następstwie wycofał z tych planów. Bowiem Alzacja jest jeszcze silnie niemiecka, aczkolwiek jest antyhitlerowska. Francji zależy jednak na asymilacji, głównie ze względów obronności kraju.

W końcu prelegent przedstawił stan gospodarczy Alzacji, przy czym ciekawym momentem jest, że kraj ten, płacąc wysokie podatki, daje Francji więcej, niż dostaje. Tę część odczytu prelegent ilustrował dobrymi przezręczkami, do których dawał komentarze, świadczące o znajomości tematu.



Ten rysunek jest znakiem towarowym najpopularniejszych preparatów dla dzieci

BEBE SZOFMANA
PUDER, MYDŁO, KREM
OLIWA TOALETOWA

realnym problemem mniejszościowym Francji. Faktem jest, że dwa miliony ludności tamtejszej mówi t. zw. dialektem alzackim, w którym jest wprawdzie wiele słów francuskich, czasami o końcówkach, lub rodzajnikach niemieckich, ale który niewątpliwie ma swoje oparcie w języku niemieckim. Czas od 1918 roku można podzielić na trzy okresy:

- 1) Czasy powersalskie aż do procesów autonomistów w Kolmarze i Besancon, w 1928 r.
- 2) Pacyfikacja, aż do 1933 roku.
- 3) Przemiany w psychice alzackiej

Kot w butach

pod wpływem rządów Hitlera i frontu sarza Alzacji i Lotaryngii, którym ludowego.

Po aneksji w 1918 roku poddano Alzację administracji „generalnego komi

„EUROPEJSKA”

Po 150 przedstawieniach przy wypełnionej całkowicie sali w operetce „Cnotliwa Zuzanna” na deskach teatru „S.15” w Warszawie udało się nam, nakładem wielkich starań i kosztów, zaangażować

Lucy Messal
(królową operetki polskiej),
która rozpocznie swe gościnne występy u nas już od jutra. Uprasza się o wcześniejsze rezerwanie stolików w kasie Kawiarni.

KONGRES
LEGII INWALIDÓW
WOJENNYCH
WOJSK POLSKICH
IM. GEN. JÓZEFA SOWIŃSKIEGO
W WARSZAWIE 5—7 MARCA 1938 R.



PIERWSZY RAID ZIMOWY

zorganizowany przez P. T. K. 25 — 27 lutego 1938 r.
NA 28 UCZESTNIKÓW RAID UKOŃCZYŁO 21
według klasyfikacji ogólnej:

- PIERWSZY** p. RIPPER na FIAT 1500
- TRZECI** p. ŻYCHOŃ na FIAT 1500
ponadto nagroda za regularność
- SZÓSTY** p. PRZYGODZKI na FIAT 500
- SIÓDMY** p. PRONASZKO na FIAT 500
- ÓSMY** p. GROSMAN na FIAT 1500
- DZIEWIĄTY** p. GREDKIEWICZ na FIAT 1500
- JEDENASTY** p. ROSENBLAT na FIAT 1500

JAZDA ZIMOWA DO ZAKOPANEGO

zorganizowana przez Krak. Kl. Aut. i Śląski Automobilklub 19 lutego 1938

PIERWSZY p. RIPPER na FIAT 1500
w ogólnej klasyfikacji na 26 uczestników.

Dzisiejsze audycje radiowe

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

- 8.30 Muzyka poranna z płyt
- 9.00 Transmisja nabożeństwa

Hemoroidy
są przyczyną złego samopoczucia i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się **Anusol** „Gordecke” DO NABYCIA W APTEKACH 12 czopków i 5. — 6 czopków i 3.

10.30 Transmisja koncertu popularnego w wyk. orkiestry i Eugeniusza Szumpicha (tenor)

11.25 „Ziemia sądecka w pieśni” — audycja muzyczna — słowna

12.03 Poranek symfoniczny

13.00 Felieton p. t. „Autor Gałazki rozmarynu w cywili” —

13.10 Fragment z powieści Stanisława Antoniego Muellera p. t. „Henryk Flis”

14.45 Audycja dla wsi.

15.40 Audycja dla dzieci.

16.00 „Pieśni poddasza” — kurant staroświecki

16.40 „Anielcia i życie” — powieść mówiona

17.00 Koncert światowy z Australii

17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie” —

19.35 Poradnik sportowy dla robotników

19.50 Koncert solistów (Olga Nietschówna — skrzypce, Cecylia Izzygrim — kontralt)

20.40 Przegląd polityczny

21.15 „Ta joj” — wesola audycja

22.00 „Najpiękniejsze pieśni Moniuszki” — audycja

22.20 Recital skrzypcowy Roberta Potensa

23.00 Muzyka taneczna (płyty)

konaniu Cortota, Koncert fortepiano wy na lewą rękę Ravela i Symfonia E-moll Brahmsa

PARYŻ (1648)
21.30 „Don Cesar de Bazan” — opera Masseneta

BERLIN (356)
19.30 „Faust” — opera Gounoda

WROCLAW (318)
20.10 „Cyrulik z Bagdadu” — komedia na opera Corneliusa

SZTUTGART (523)
19.15 „Undine” — romantyczna opera Lortzinga

00.00 Utwory Haendla i Koncert skrzypcowy Brahmsa

MEDIOLAN (368)
15.00 „Śpiewacy norymberscy” — opera R. Wagnera.

ŚWIATOWY KONCERT Z AUSTRALII

W cyklu wielkich międzykontynentalnych imprez nadaje Australia o godzinie 17.00 koncert, transmitowany przez wszystkie europejskie i pozacuropejskie broadcastingi, a między nimi i przez Polskie Radio. Audycja ta przedstawia się nader ciekawie, zapozna bowiem słuchaczy innych krajów z egzotycznym folklorem najmłodszej części świata.

Koncert rozpocznie **ŚPIEW PTA-KÓW**, zamieszkujących puszcze australijskie, a więc usłysza tutaj radiosłuchacz sławnego **kookaburra**, o głosie podobnym do śmiechu człowieka, lalka, którego tokowanie wzbudza podziw nawet u tubylców, i **bazanta-lirę**, umiającego nie tylko przedrzeźniać głosy innych ptaków, ale oddawać również w sposób zdumiewający głos człowieka.

Następnym numerem programu będą **PIESNI TUBYLCÓW** australijskich opracowane przez dr. H. O. Leithbridge’a, który studiował obyczaje dzikich plemion. Pierwsza z tych pieśni śpiewana jest na cześć jeżozwierza. Poeciżność tego stworzenia bawi wiele „czarnych”. Znajdą tu słuchacz również pieśń poranną na cześć ognia obozowych, kołysankę murzyńską oraz melodie dzikich, oplakujących zniszczenie terenów myśliwskich.

Poza pieśniami Leithbridge’a wykonane będą jeszcze inne, napisane przez W. G. Jamesa, który zdobył sobie największy rozgłos balladami, śpiewanymi przez Melbę i Lotte Lehmann. —

W koncercie odśpiewano również: „Pieśń pasterza” i „Pieśń nocy w gęstwinie zarośli” w wykonaniu chóru a capella. Program zawiera również laniec tubylców australijskich, zwany „corroboree”.

Odegrany będzie również na fortepian utwór p. t. „Pagórek królików” ROY AGNEW przez samego kompozytora. Twórczość Roy Agnev, jest nawiąskroś modernistyczna; zalicza się on do najbardziej utalentowanych muzyków. Skriabina, który wywarł na życie muzyczne Anglii wielki wpływ.

Koncert zamknie marsz „Gum Suckers” PERCY GRAINGERA. Kompozytor ten zdobył sobie wielki rozgłos utworami, opartymi na motywach ludowych. Znany jest również w Stanach Zjednoczonych, gdzie stale zamieszkuje, oraz w Europie, jako świetny pianista.

Na zakończenie audycji odegrany zostanie **HYMN NARODOWY** Australii. —

„PIOSENKI PODDASZA”

O godz. 16.00 wznawia Polskie Radio jeden z najciekawszych „Kurantów staroświeckich”, a mianowicie „Pieśni poddasza” w opracowaniu LEONA SCHILLERA.

W życiu współczesnym, przytłoczonym techniką i pozbawionym sentymentu nie zaszkodzi zatrzymać się na chwilę i rzucić wstecz spojrzenie na te dawne czasy, w których specjalne miejsce zajmowała cyganeria artystyczna: świat peleryn, pustych kieszeni, rozwichrzonych czupryn. Na mansardach i poddaszach, wśród słynnej bohemy, piosenka była nierzadym promieniem radości, gdy głód i chłód dawał się dobrze we znaki. Wykonawcami tej miłej audycji będą: Lena Zelirowska, Edmund Zayenda i Leon Schiller.

PUNKTUALNOŚĆ PRZED WSYSTKIM

Starosta grodzki p. dr. MOSTOWSKI zarządził akcję punktualnego rozpoczęcia przedstawień w kinoteatrach. Wydano zarządzenie, aby osoby wchodzące na salę po rozpoczęciu wyświetlania obrazu, zajmowały wyłącznie miejsca wolne bezpośrednio obok przejeżdżających, nie przeszkadzając w ten sposób znajdującej się na widowni publiczności.

Grand-Kino
Początek o godz. 12-ej
Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI 85 gr. 1.109
Ceny miejsc 85 gr. 1.109
4. 6. 8. 10 — 1.09, 150 i 2.20

Dziś poraz ostatni!
KURIER CARSKI
wg. powieści J. Verne’go
MICHAŁ STROGOW
W rol. głównych: WOLBROCK, TAMIROW I ALLAN.

AUDYCJE ZAGRANICZNE
LONDYN (342)
20.05 Uwertura „Na łonie natury” — Dworzaka, Koncert skrzypcowy E-moll Mendelssohna i Symfonia F-moll Williamsa
PRAGA (470)
20.05 Tocatta i Fuga Bacha, Koncert fortepianowy F-moll Szopena w wy-

Mieszanki w przemyśle dzianym pogarszają jakość produkowanych towarów

Przemysł dziany rozpoczął kampanię letnią. Dotychczas bowiem produkcja przemysłu ograniczała się do kolekcji, które służyć miały kupiectwu za podstawę do udzielania zamówień.

Nauczony zeszłorocznym doświadczeniem, przemysł nie produkuje na skład. Uruchamia on produkcję w miarę napływu zamówień, ażeby uchronić się przed zwrotami, które były plagą zeszłorocznego sezonu.

Niemniej, zamówienia, które dotychczas napływały, pozwalają na pełne uruchomienie warsztatów i wróżą względnie pomyślny przebieg sezonu.

Na sezon letni przemysł przygotowuje szereg nowych wzorów i desenów. Zmiany te nie mają jednak charakteru zasadniczego, lecz są wyrazem dążeń do zdobywania klientów za pomocą „nowości”.

Cenniki w zasadzie nie uległy zmianie. Wprowadzono jednak pewne zmiany w wysokości rabatów hurtowych oraz w warunkach pokrycia, co w konsekwencji daje kilkuprocentową niższą cenę.

Zawieszanie byłoby stawiać jakiegokolwiek horoskopy, dotyczące sezonu letniego, można jednak obecnie zbilansować wyniki kampanii zimowej. Stwierdzić należy, że rezultat sezonu zimowego jest ujemny.

Niepomyślne zakończenie sezonu tłumaczyć można szeregiem przyczyn. W pierwszym rzędzie wpłynęły na to pogody, które z wyjątkiem dwóch tygodni, były stosunkowo ciepłe i nie sprzyjały zakupom zimowej bielizny.

„Pikietowanie” sklepów żydowskich, uniemożliwiało sprzedaż towarów.

Wypłacalność kupiectwa w sezonie zimowym była nieszczerze gólna. Jakkolwiek nie zanotowano większych niewypłacalności, przemysł otrzymał znaczną ilość protestów od drobnych kupców, z którymi trzeba było później regulować.

Rzeczą charakterystyczną w dziale dzianym jest spadek konsumpcji w Poznaniu i na Pomorzu. Te dwie najbardziej rozwinięte gospodarczo dzielnice od przeszło roku nie wykazują zwiększenia obrotów, a w niektórych miejscowościach ulegają one nawet zmniejszeniu. Przemysłowcy tłumaczą to nie tylko pauperyzacją ludności, ale również rozpolitykowaniem kupiectwa.

Odrębnym zagadnieniem jest sprawa eksportu artykułów dzianych. Jak wiadomo, eksport taki istnieje, jakkolwiek nie wyraża się pokaźniejszą cyfrą. Zajmują się nim jednak nie więksi przemysłowcy, lecz nakładcy, którzy rozdzielają zamówienia między drobnych przemysłowców i konkurują z większym przemysłem. Drobny przemysłowiec pracuje bowiem przeważnie sam wzgl. zatrudniając własną rodzinę przez kilkanaście godzin na dobę, co znacznie obniża koszty produkcji, dając nakładcy preferencje.

Wprawdzie ostatnio zainicjowano szereg konferencji w sprawie unormowania eksportu dzianego i ustalenia standardów, ale nie dały one pomyślnego rezultatu. Znaczna liczba nakładców, w ramach standardów obniża jakość towaru, udzielając odbiorcom odpowiednich rabatów. Ponieważ eksportowane artykuły dziane przeznaczone są przeważnie dla ludności tubylczej w koloniach angielskich, importerzy nie dbają o

jakość, lecz przychylają się do tańszych ofert.

Wobec takiego stanu rzeczy, poważny przemysł dziany, który dba o swoją opinię, nie może konkurować z nakładcami i wycofał się niemal zupełnie z eksportu.

Obecne licytowanie się w zakresie cen na rynkach zagranicznych jest dla nas bardzo szkodliwe, tymbardziej, że różnice idą do kieszeni importera,

któryby w wypadku braku tańszej oferty korzystał z droższej.

Wzorem całego przemysłu włókienniczego, również przemysł dziany przeprowadzał ostatnio doświadczenia z mieszankami przędzy bawełnianej i wełnianej.

Eksperymenty przeprowadzone z namiastkami dały rezultaty ujemne. Stwierdzono bowiem, iż o ile mieszanki te stosunkowo nieznacznie obniżają jakość artykułów gęsto tkanych, jak np. przy towarach ubraniowych, to jeżeli chodzi o materiały luźno tkane, jak np. wyroby dziane, pogorszenie jakości jest dość znaczne i uwydatnia się zaraz po pierwszym praniu.

Z tego względu przemysł dziany, aby pogorszyć jakości artykułów nie może używać obecnie mieszank, przynajmniej do czasu udoskonalenia metod przędzenia.

Rząd bada przemysł łódzki

Badania kosztów produkcji dla ustalenia cen artykułów włókienniczych

Państwowy Instytut badania koniunktur i cen w Warszawie, rozesłał do poszczególnych przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego ankietę w sprawie kosztów własnych produkcji włókien nieczaj.

Materiał uzyskany z tej ankiety służyć miał do ustalenia gospodarczo uzasadnionej ceny artykułów włókienniczych, gdyż rubryki ankiety uwzględniały znaczną ilość elementów, składających się na koszt produkcji.

Przemysł włókienniczy, mimo uczynionych przygotowań, nie mógł jednak ankiety tej wypełnić, gdyż, jakkolwiek rubryki były dość liczne, nie uwzględniały one szczegółowo wszystkich elementów kosztów produkcji; wobec czego Instytut otrzymałby niekompletne dane o kalkulacji włókiennictwa.

Należy bowiem podkreślić, iż na kalkulację kosztów własnych przemysłu włókienniczego, składa się poważna liczba obciążeń, a m. in. również i takie, które nie dadzą się zgóry ustalić. Kalkulacja kosztów własnych przemysłu włókienniczego, uzależniona jest przede wszystkim od cen surowców, które ulegają ciągłym wahanom. Następnie uwzględnić trzeba gatunki surowców, odrzucanych odpadków, odsetki domieszki włókien syntetycznych, gatunkowość otrzymanego produktu itd.

Po otrzymaniu powyższych wyjaśnień ze strony przemysłu, państwowy Instytut badania koniunktur i cen uznał ustalony schemat ankiety za niewystar-

czający i postanowił wydelegować do Łodzi swego współpracownika, który wespół z organizacjami przemysłowców przeprowadzi ma badania odnośnie kosztów własnych produkcji.

Jeszcze dwa procesy o podrabianie tkanin „Woli”

Jak już donosił „Głos Poranny” sp. akc. „Wola” wystąpiła przeciwko 2 firmom przemysłu włókienniczego, które podrabiały artykuły produkowane przez „Wolę”, a zastrzeżone prawnie w urzędzie patentowym pod nazwą „Panora”.

W toku dochodzenia okazało się, że niektóre firmy wykończające tkaniny płaszczone dla drobnych przedsiębiorstw tkackich, używały marki „Panora” pomimo, że była ona zastrzeżona przez „Wolę” w urzędzie patentowym.

40 procent produkcji lnu posiada Polska w Europie

Sprawozdanie międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie o zbiorach lnu w roku 1937 podkreśla, że lata ostatnie przyniosły wydatny wzrost uprawy tego surowca i zwiększenie terenów niemal we wszystkich krajach europejskich.

Zdaniem Instytutu przyspywać to należy m. in. tendencjom autarchicznym, panującym w latach ostatnich na świecie. Wyjątek stanowi Belgia, gdzie tereny uprawne kształtowały się w granicach niższych aniżeli w roku 1936. W pewnym stopniu dotyczy to Węgier. Najsilniejszy wzrost terenów uprawnych zanotowano w Niemczech, które zwiększyły obszary zajęte pod len niemal 5-cioкратно.

Stosunkowo mniejszy wzrost terenów uprawnych nastąpił w Polsce, która jest głównym krajem, produkującym kontyngenty, reprezentujące 40% produkcji, a w grupie krajów bałtyckich przeszło 50%. We wszystkich krajach europejskich tereny uprawne zajęte pod len zwiększyły się w roku 1937 w porównaniu z ostatnim 5-letnim przeciętnie dwukrotnie. Sezon ubiegły przyniósł producentom lnu korzystne warunki atmosferyczne, co umożliwiło zwiększenie zbiorów i wydajności z jednego ha. Za wyjątkiem Holandii i Francji, gdzie warunki atmosferyczne kształtowały się niepomyślnie, w całej Europie Zachodniej, Wschodniej i Południowej zbiory pod względem jakości przedstawiają się pomyślnie.

W Rosji brak manufaktury

Od wielu miesięcy Rosja sowiecka odczuwa ponownie dotkliwy brak wyrobów włókienniczych. W Moskwie i w większych miastach można jeszcze nabyć niekiedy te wyroby, lecz wywóz lech poza te miasta karany jest, jako „spekulacja” i w Moskwie aresztowano przed kilkunastu dniami licznych pracowników t. zw. uniwersalnego sklepu, oskarżonych o wykupienie całego zapasu przywiezionych do tego sklepu na sprzedaż wyrobów włókienniczych, nim o ich istnieniu dowiedziało się publiczność.

Trudno się dziwić temu, że w tych warunkach włościanstwo rosyjskie nie tylko nie może, lecz i nie chce pracować i wieś sowiecka pogrąża się w coraz większą nędzę i dezorganizację.

Upadłość „Europy” utrzymana

Przejęcie portfeli przez Poznański Zakł. Ubezp.

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje: Wczoraj sąd apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie tow. ubezp. „Europa”. Sąd utrzymał w mocy wyrok I instancji, przewidujący jak wiadomo upadłość tow. „Europa”. Syndykiem pozostał nadal adv. Tatariewicz, a kuratorem masy dr. Weryho. Pełnomocnikami zaś interesów ubezpieczonych adwokaci: Ferber, Zy-

gmunt Menkes z Łodzi i Rosenberg. Jak wiadomo Poznański Publiczny Zakład Ubezpieczeń wystąpił o przejęcie portfeli i zaproponował redukcję zobowiązań o 29 proc. Przejęcie portfeli przez zakład ten może nastąpić na podstawie ustawy ubezpieczeniowej tylko w trybie upadłości i dlatego też może sąd apelacyjny utrzymać wyrok I-iej instancji.

Firma „B. O. T.” zabiega o układ

W dniu wczorajszym adv. Z. Menkes wniósł do wydziału handlowego sądu okręgowego podanie w imieniu firmy „B. O. T.” wł. B. Opatowski i Tyntpulwer o otwarcie postępowania układowego.

Firma ta reprezentuje produkcję zarobkową i sprzedaż towarów wełnianych i półwełnianych i jedwabnych. Podanie swe przedsiębiorstwo motywuje m. in. stratami na odbiorcach z r. 1937 i cofnięciem kredytów przez dostawców. Bilans na 22 lutego r. b. zawiera m. in. w passywach 17,350 zł. kapitału własnego. Wątpliwi odbiorcy wykazani są kwotą 33,000 zł., protesty — 4,000 zł., straty na remanencie 57,583.

Poważne straty kapitałowe zmusiły firmę do podjęcia starań o otwarcie postępowania układowego i redukcji długów o 40 proc., rozłożonych na dwie raty roczne, poczynając od terminu uprawnienia się ew. układu.

Lekka zwyżkowa tendencja dla papierów

Na rynku walorów tendencja dla papierów wartościowych była lekko zwyżkowa. Za wyjątkiem „kon solidacyjnej” reszta pożyczek doznała zwyżki kursów, przy niesposobieniu spokojnym.

4 i pół proc. państwowa pożyczka wewnętrzna nie wykazała zmian. Nadal obracano nią po 66 w placeniu, 66,50 w żądaniu.

3 proc. pożyczka inwestycyjna I em. zwyżkowała o 50 pkt. i obracano nią po 84,65 kupno, 85,15 sprzedaż, II em. z powodu ciągnięcia nie była notowana.

5 proc. pożyczka konwersyjna utrzymała się na poziomie poprzednim. Nadal płacono za nią 69,50 żądano 70.

4 proc. prem. pożyczka dolarowa (dolarówka) zwyżkowała o 25 pkt. Papierem tym obracano po 42,50 w placeniu, 43 w żądaniu.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna obniżyła się o 35 pkt. Za papier ten płacono 67,15, żądano 67,15

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie ser. V. zwyżkowały o 29 pkt. Obracano nimi po 63,50 kupno, 64 sprzedaż.

Na rynku akcyjnym tendencja również mocniejsza. Akcje Banku Polskiego podniosły się o 50 pkt. osiągając kurs 112 w placeniu, 113 w żądaniu. Natomiast akcje Zyrardowa — bez zmian: 71,50 kupno, 72,50 sprzedaż.

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi, notowano:

	Sprzedż	Kupno
Dolarówka	42.75	42.50
Inwestycyjna I em.	84.25	84.00
Konsolidacyjna gr.	68.00	67.75
Konsolidacyjna dr.	67.75	67.50
Wewnętrzna gr.	68.50	66.25
Wewnętrzna dr.	66.25	66.00
Konwersyjna	70.00	69.75
5% Łódź s. X	64.50	64.25
Bank Polski	113.00	112.50

Tendencja niejednorodna.

Ala Izbicka

wykwalifikowana pielęgniarka z długoletnim doświadczeniem przyjmuje wszelkie zabiegi. DYŻURY. TEL. 246-36.

KINO **PALACE 80** Wielki sukces ekranów zagranicznych! **TAMTEN...** nieśmiertelny temat Gabrieli Zapolskiej **Warszawska Cytadela**

Dziś o g. 12 i 2 **2 PORANKI** Ceny od **GR.** Na wieczorowa seansie od **1.21.**

Wielkanoc w Budapeszcie od 14—18.IV **zł. 99** załatwia najszybciej **Wagons-Lits||Cook, Piotrkowska 68, tel. 170-70**

2 rekordy Polski padły wczoraj w Łodzi na mistrzostwach pływackich

Wczoraj rozpoczęły się w Łodzi pływackie mistrzostwa Polski. Pod względem sportowym i organizacyjnym impreza wypadła doskonale. Rozegrano już 8 finałów. Padły dwa nowe rekordy Polski. Wyniki nast.:

Panowie: 100 mtr. st. dow. 1) Karpiński (AZS, W-wa) 1:07.8 przed Ruppertem (Crac.) 1:09.4; 100 mtr. st. klas. 1) Heidrich (Dąb) 1:18.8 (rekord Polski) przed Kottlem (Crac.) 1:24.8; 100 mtr. st. na wznak 1) Lenerf (AZS) 1:18 przed Kowalskim (Crac.) 1:19.4; 400 mtr. st. dow. Jędrzyk (TPG) 5:24.4 przed Schwarzem (EKS) 5:51.4. Sztafeta 3x100 mtr. st. zmiennym 1) AZS — 5:51.7.

Panie: 100 mtr. st. dow. 1) Matterówna (Dąb) 1:23 przed Haliczówną (EKS) 1:24.4; 200 mtr. st. klas. 1) Bollówna (EKS) 3:31.5 przed Jarkulicz - Niedobeką (TPG) 3:37.6. Sztafeta 4x100 mtr. st. dow. 1) EKS — 6:06.2 (rekord Polski).

Dziś o godz. 11-ej dalszy ciąg mistrzostw.

IKP w finale mistrzostwa Polski w koszykówce

W drugim dniu zawodów koszykówki kobiecej o mistrzostwo Polski rozegrano następujące mecze:

IKP (Łódź) — Makabi (Warszawa) 73:19.

O tytule mistrza zdecydowało spotkanie pomiędzy warszawskim AZS i łódzkim IKP.

Jędrzejowska mistrzynią Monte Carlo

Wczoraj rozegrany został na międzynarodowym turnieju tenisowym w Monte Carlo finał gry pojedynczej pań pomiędzy Jędrzejowską i Angielką Scriven. Tym razem Jędrzejowska przeważała się bijąc Angielkę bez większego wysiłku w dwóch setach 6:4, 6:4.

Z Chmielewskim na „Batorym”

Łodzianin centralnym punktem zainteresowania. - Kpt. Borkowski przestrzega przed Cyganiewiczem. - Sparring z Chomą na pełnym morzu. - Pierwszy mecz prawdopodobnie z murzynem Wardlowem

(Reportaż specjalnego wysłannika „Głosu Porannego“)

Gdynia, w marcu 1938 r.

Popularność swą zdyskontował Chmielewski bardzo dobrze w Gdyni, korzystał bowiem w pełni z wszystkich udogodnień. Nie musiał czekać w ogonku na kontrolę dewizową, rewizja celna przeszła mu również szybko i gładko i po chwili był już na pokładzie „Batorego“, ku zaskożeniu niejednego z podróżnych. Policjant, który na dowódzie osobistym przykłada pieczęć wyjazdową, wymienia z mistrzem mocny „shake hands“ i życzy powodzenia w nowym etapie kariery sportowej.

Na każdym statku, jak w każdym miasteczku, są centralne osoby, dookoła których skupia się ogólne zainteresowanie.

Na „Batorym“ jest dziś kilka takich centralnych punktów zainteresowania. Jest multimilioner amerykański James J. Mathews, który w Kennedy ma

kopalnię złota czy miedzi, jest Majer Libkow, znany producent filmowy, który wiezie z sobą „Kościuszkę pod Raclawicami“, jest Chmielewski. Kolega Kollupajło, który redaguje dziennik okrętowy, ma więc trzy tematy do pisania, najciekawszy z nich o Chmielewskim.

Oto dyrektor linii Gdynia — Ameryka, komandor Jacyniec, osobiście wita łodzianina i życzy mu szczęśliwej podróży.

— Widziałem mistrza w jego ostatniej walce amatorskiej z Campem w Poznaniu, będę się starał zobaczyć go w pierwszej zawodowej w Ameryce. Lubię boks, dlatego cieszę się bardzo z poznania mistrza Europy.

Teraz zapoznaje się Chmielewski z kpt. Borkowskim, który prowadzi „Batorego“. Słynny polski wilk morski, mimo nawału zajęć, interesuje się pasażerem kabiny nr. 317, poświęca mu dłuższą chwilę, a nawia-

zując do ostatnich słów kom. Jacynicza — mówi:

— Mistrz Europy — to z pewnością taki jeden jedyny w Europie, prawda? Potężniemy, bracie! Jak to niedawno temu nie było jeszcze ani Gdyni, ani polskich transatlantyków, ani polskich mistrzów Europy. To jeszcze jeden dowód, że w wyścigu pracy. Polska nie pozostaje w tyle, za innymi mocarstwami. Brawo, chłopcze! Zastępujesz na uwagę, bo każde polskie zwycięstwo sportowe, to wielka rzecz, którą ja, jako podróżnik po świecie mogę najlepiej ocenić.

Rozmowa przechodzi na temat zawodowych planów Chmielewskiego. Kpt. Borkowski mówi:

— Musisz się, chłopcze, mieć na baczności. Ci twoi managerowie nie bardzo mi się podobają. Nie wiem, na jakich warunkach jedziesz, ale z Tallu-

nem postąpili podejrzanie. Wyśleli chłopca bez grosza w kieszeni, nikt go w porcie nie oczekiwał i ten „człowiek leśny“ stanął w wielkim mieście bezradny jak dziecko. Zaopecowałem się nim, pożyczylem pieniądze i odszukałem Curleya. — Tym faktem straciłem do nich zaufanie! Kontraktu bez mnie nie pozwolę ci podpisać. Znam stosunki amerykańskie i mogę ci być pomocny. Zresztą w drodze będziemy mieli okazję do pomówienia obszernie na ten temat...

Kpt. Borkowski fotografuje się jeszcze z Chmielewskim, prasa musi bowiem dać swym czytelnikom ciekawą ilustrację z pokładu „Batorego“.

Z Chmielewskim ciesz się długo Choma, odbywa bowiem wspólną jazdę. Olbrzym pomorski wygląda bardzo dobrze. — Opowiada, że rejs obecny, to już jego przedostatni, od maja pozostaje bowiem na stałe w Ameryce, podpisał umowę na zawodowca. Choma zaproponował Chmielewskiemu sparring na pełnym morzu, naturalnie, jeżeli warunki na to pozwolą.

Choma przyniósł też Chmielewskiemu trzy listy, które nadeszły dla niego na adres „Batorego“. Były to listy od: Cyganiewicza, wytwórni „Paramountu“ i inż. Kamińskiego, członka zarządu KS Geyer.

Oczywiście, list Cyganiewicza interesuje nas najbardziej. Manager pisze, że wszystko jest przygotowane. Kampania reklamowa rozpoczęta, choć do pierwszego występu jest daleko. — „W porcie będziesz miał wielkie przyjęcie“ — pisze Cyganiewicz, a nieco dalej: „Do przedsiębiorstwa Curleya przystępuje jako wspólnik sam Jack Dempsey“. Cyganiewicz przynosi też ciekawą wiadomość, że pierwszą walkę szykuje z Al Wardlowem, murzynem, który niesłusznie wygrał w maju r. ub. w Chicago z Chmielewskim.

List „Paramountu“, to polecenie Chmielewskiego przez przedstawicielstwo warszawskie swej centrali amerykańskiej. „Paramount“ szuka fotogenicznego boksera jako partnera do filmu z Harold Lloydem.

Wreszcie trzeci list inż. Kamińskiego, zawierał pożegnanie w imieniu klubu Geyera. Inż. Kamiński oczekiwał Chmielewskiego dnia poprzedniego w Gdyni, a że musiał wyjechać, pożegnał go serdecznie listownie.

Ryk syreny oznajmia koniec naszego pobytu na pokładzie. Żegnamy się z Chmielewskim, życząc mu pełnego sukcesu na oceanem.

M. L.

Pisarski bije Majchrzyckiego w ramach meczu Geyer—Sokół (Poznań) 9:7

W meczu bokserskim pomiędzy Geyerem a poznańskim Sokółem, zwycięstwo w ogólnym stosunku odnieśli łodzianie. Score 9:7. Wynik remisowy bardziej odpowiadał stosunkowi sił a jako całość bardziej podobali

nam się Sokoli, zwłaszcza Czerwiński i Janowczyk. Uznanie należy się Majchrzyckiemu za dobrą walkę z Pisarskim, choć k. o. wisiało nad nim od pierwszej chwili.

W drużynie łódzkiej, na tle ogólnej przeciętności pierwszorzędnie wypadł Pisarski. Wojciechowski I i Mikołajczyk b. słabi. Nieczysta i bezmyślna walka Ostrowskiego wymyka się z pod oceny. Augustowicz słabszy, niż zwykle.

W muszej Usielski (G) zwyciężył po minucie walki przez k. o. rezerwowego Nowackiego. W koguciej Czerwiński (S) wygrał wysoko na punkty z Wojciechowskim I. W piórkowej Augustowicz (G) bije pewnie Rogalskiego. W lekkiej Janowczyk (S) stoczył piękną walkę z Mikołajczykiem, który przez dwie rundy czekał na mo-

ment, aby wygrać przez k. o., a kiedy zabrał się do pracy, było już zbyt późno. W drugiej parze lekkich Pela (S) i Wojciechowski II walczyli na remis.

W półśredniej walka Dankowski (S) — Ostrowski stała na nędznym poziomie. Mimo dwóch napomnień, zwycięstwo przyznano Ostrowskiemu, co niebardzo odpowiada stanowi faktycznemu. W średniej walkę na wysokim poziomie stoczyli Pisarski i Majchrzycki. Od pierwszej chwili łodzianin panował nad sytuacją i dwa razy miał przeciwnika „na widelcu“. Ciekawe, że Majchrzycki, który zwykle nie wytrzymywał tempa, najmniej przegrał trzecią rundę. Wreszcie w półciężkiej Rogowski (S) wygrał z Wurmem.

Widownia prawie że pełna, w kasie jednak deficyt.

Mistrzostwa świata w Engelbergu Pierwszy z Polaków Br. Czech na 20-ym miejscu

Wczoraj rozpoczęły się w Engelbergu narciarskie mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej. Pierwszego dnia rozegrano biegi zjazdowe pań i panów.

Z polskich zawodników najlepszy wynik uzyskał Bronisław Czech, zajmując 20 miejsce w klasyfikacji ogólnej. Lipowski zajął 30-te miejsce, Zajac 32-gie, a Schindler — 36-te przedostatnie.

Pierwsze miejsce zdobył niespodziewanie młodzieńki francuz James Couttet. Czas zwycięz-

cy 3:17.8, czas Czecha — 3:52.

Bieg pań obfitował w liczne upadki. Między innymi norweżka Grete Klem upadła tak nieszczęśliwie, że złamała nogę. Wypadkowi uległa również bezkonkurencyjna mistrzyni świata Niemka Christl Cranz, klasyfikując się wskutek tego na drugim miejscu, za swoją rodaczką Lisą Resch.

W klasyfikacji państw Polska znalazła się na ósmym miejscu przed Anglią i Ameryką

Jutro premiera



WŁADCZYNI PUSZCZY

Obsada:

GEORGE BRENT
BEVERLY ROBERTS

ALAN MCDANE • ROBERT BARZAT
ALAN HALE • JOSEPH KING • E. SWENET
JOSEPH CRAN • ADDISON RICHARDS

112. WIELKI EKRAŃ 1937. 20. 10. 1937



Premiera w poniedziałek, d. 7 marca
w „GRAND-KINIE”

TEATR I MUZYKA

55 lat pracy na scenie

Niecodzienny jubileusz Marii Dąbrowskiej

Wśród plajady artystek łódzkich teatrów z całą pewnością do najbardziej utalentowanych i popularnych należy Maria Dąbrowska. Artystka spędziła w mieście naszym szereg lat. W dziejach teatru łódzkiego posiada swoją cblubną kartę, pracując kolejno za czasów dyrekcji: Wołowskiego, Janowskiego, Zelwerowicza, Mielowskiego, Bolesławskiego, Górczyńskiego, Adwentowicza, Borowskiego, Wroczyńskiego i w sezonie obecnym.

Maria Dąbrowska urodziła się w Warszawie dnia 16 lipca 1865 r. Po ukończeniu szkoły średniej wstępuje do szkoły dramatycznej DERINGA, a w roku 1883 rozpoczyna pracę sceniczną w Kaliszu pod dyrekcją Anastazego TRAP-SZY.

W roku 1885 zaangażowana zostaje, jako pierwsza naiwna, przez dyr. KOZMIANA na scenę Teatru Miejskiego w Krakowie, na której pozostaje do roku 1892. Przez pewien czas występuje w poznańskiej operze, odnosząc sukces w „Halce”, „Verbum Nobile”, „Zemście nietoperza” i t. d.

Zakończyła laury w Łodzi, w teatrze ludowym w Warszawie, po czym przenosi się do Lublina, skąd dyr. ZELWEROWICZ angażuje ją znów do Łodzi.

Od roku 1919 do 1922 pracuje w Teatrze „Bagatela” w Krakowie, a przez dwa następne lata w teatrze miejskim w Toruniu, po czym wraca do Krakowa.

Od roku 1927 do 1931 występuje w teatrze miejskim w Łodzi. W roku 1932 spotykamy ją w „Teatrze artystów” w Warszawie a w 1933 w teatrze „Komedia” przy ul. Karowej 18.

Okresowo grywała również w teatrze „Aktora” pod dyrekcją Stefana JARACZA, skąd zdobyła ją łódzkie teatry miejskie, w których pracuje do dnia dzisiejszego.

Ogółem spędziła Maria Dąbrowska w mieście naszym siedemnaście lat.

Nie sposób nie podkreślić tu szerokiej skali talentu tej artystki. Poprzez role naiwnych, operowe i operetkowe, dramatyczne i bohaterkie Maria Dąbrowska z biegiem czasu dochodzi do ról ściśle charakterystycznych, wykazując wszędzie bogactwo inwencji i kunsztu aktorskiego.

Do kilka rozrzuconych na przestrzeni pół wieku sztuk, jakie uświetnił współdziałaniem Marii Dąbrowskiej „Krakowiacy i górale” (Basia), „Walka kobiet” Scribea, „Bracia Lerche” Asnyka, „Niespodzianki rozwodowe” Bissona, „Moralność pani Dulskiej” Gabriela Zapolskiej, „Niespodzianka” Roztworowskiego, „Ożenek” Gogola, „Żywy trup” Tolstoja, „Murzyńscy warszawski” Słonimskiego i dzieła innych, w których wspaniałym blaskiem świecił zawsze talent jej ilatki.

W uznaniu zasług artystycznych na wniosek kapituły członków zaśluzonych Z. A. S. P-u w roku 1933 Maria Dąbrowska powołana została do grona członków zasłużonych, a w roku 1937 odznaczona srebrnym wawrzynem akademickim PAL-u.

Zestawiając powyższe szczegóły pracy artystycznej Marii Dąbrowskiej, nie sposób pominąć jeszcze jednego zasadniczego momentu, który sprawił, że jubileusz stanie się wielkim manifestem serdeczności.

Oto Maria Dąbrowska jest nie tylko kapitałną artystką, lecz również i człowiekiem o krystalicznym charakterze i wręcz ewangelicznej dobroci.

Niby prawdziwa matka opiekuje się młodszymi koleżankami i kolegami. Cieszy się ich sukcesami, dojrzałymi pociesza w chwili do-

presji udziela mądrych rad. A wiadomo nikt tak dobrze nie poradzi, nikt tak szczerze nie powie prawdy i nie doda rozgoryczonym otuchy, jak ukochana „Babka”.

Więc też cała brać aktorska odnosi się do Niej z najwyższą czcią i miłością, a w skromnym mieszkanku przy ul. Lipowej 33 pełno jest zawsze i rojno. I bardzo zawsze słonecznie i ziościwie: jako że złote serce posiada „Babka” Dąbrowska.

Ta wielka popularność, jaką posiada wśród widzów, ta ogromna miłość, jaką zdobyła sobie wśród swoich koleżanek i kolegów, sprawia, że wtorkowa uroczystość w teatrze Kameralnym wypadnie szczególnie podniosło i serdecznie.

Sala FILHARMONII
W środę, dnia 9 marca o godzinie 9 wiecz. punktualnie **WIELKI KONCERT**
ARTUR BALSAM, znakomity pianista
MARCELI NEUMILLER, fenomenalny skrzypek
W programie: Bach - Labuński, Hummel, Beethoven, Brahms, Tartini Tryl diabelski, Paganini Koncert skrzypcowy D-dur, Wieniawski Polonez D-dur i inne utwory.
Przedsprzedaż biletów w cenie od 1.09 do 4.70 w księgarni K. Neumillera, Piotrkowska nr. 61, w dniu koncertu w kasie Filharmonii.

TEATR POLSKI
O godz. 16-ej i 20.30 „Dr. Berghoff”.

TEATR KAMERALNY
Dzisiaj o godz. 16-ej i 20.30 ostatnie występy Kazimierza Junoszy - Stępowskiego w „Azaisie”.

TEATR POPULARNY
O godz. 20.15 „Mecz małżeński”.

TEATR W SALI GEYERA
O godz. 16.30 i 19.30 „Figle Skapena”.

TEATR W FILHARMONII
O godz. 21.30 operetka „Wesele w miasteczku” z P. Bursteinem i L. Lux.

BILETY ULGOWE.
Biblioteka im. Borochowa (Zachodnia 59, tel. 191-50) urządza w poniedziałek, dn. 7 b. m. w Teatrze Kameralnym pożegnalne przedstawienie komedii p. t. „Azais” z Junoszą Stępowskim w roli głównej.

Jeszcze jeden jubileusz

Premiera „Nieboskiej komedii” wyznaczona na 12 b.m. będzie jednocześnie jubileuszem setnej reżyserii Leona Schillera. W związku z tym urządzona zostanie przez teatr uroczystość, na którą zapowiedziani przybędzie z Warszawy znani krytycy: Boy-Zeleński, Grydzewski, Paradowski, Minkiewicz, Syruczek. Przyjedzie również cały trzeci kurs Państwowego Instytutu Teatralnego.

Okolicznościową prelekcję wygłosi dr. Tymon-Terlecki.

PORANKI ARTYSTYCZNE
Koło przyjaciół harcerstwa przy państwowym gimnazjum im. M. Kopernika urządza dzisiaj dwa poranki artystyczne o godz. 12 i 15 punktualnie w sali Domu Śpiewaków (11 Listopada 21) oraz podwieczorek artystyczny w restauracji „Tivoli” o godz. 17.30. Udział biorą: pp. Barbara Kostrzewska, artystka opery warszawskiej, słostry Burskie, Stefan Witas oraz Henryk Ładosz, jako wykonawca i konferansjer.

BILETY ULGOWE DO TEATRÓW MIEJSKICH

Żydowski związek skautowy zawiadamia, że już są do nabycia bilety ulgowe na „Dr. Berghoffa” (na wtorek, środę i czwartek) i na „Spadkobiercę” z Józefem Węgrzynem w roli tytułowej (na piątek) codziennie od godz. 10 do 20-ej w bibliotece p. Nelkenowej, Piotrkowska 58, oraz od godz. 20.30 do 22-ej w sekretariacie związku, Piotrkowska 110

Przebogaty program **Paryż i Wystawa Sztuki w Paryżu z 1937 r.** w naturalnych kolorach wyświetla dziś i dni następnych **FOTOPLASTIKON**, ul. Moniuszki 2 Warszawa 25 gr. — młodz. szkolna 15 gr. Czynny od godz. 9 rano do g. 11 w.

Zakaz wyświetlania filmów reklamowych

Wydane zostały we Włoszech nowe rozporządzenia, dotyczące wyświetlania w kinach włoskich filmów o charakterze reklamowym. Żaden film reklamowy nie będzie mógł być wyświetlany bez specjalnego zezwolenia ministerstwa kultury. Czas nadawania filmów takich w kinoteatrach włoskich nie może trwać dłużej, niż tydzień i dopiero po upływie 4 miesięcy może być ewentualnie na nowo wyświetlany w tym samym kinie. W ciągu jednego seansu nie można wyświetlać więcej niż 3 filmy reklamowe o łącznej długości 150 mtr.

Zła przemiana materii przyspiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normo-

wanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła Laboratorium fizjologiczno-chemiczne Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

Zakazany wiec

w sprawie ordynacji wyborczej

Starostwo grodzkie w Łodzi odmówiło wydania zezwolenia na wiec, zorganizowany przez „Bund”, a poświęcony akcji protestacyjnej przeciwko projektowi nowej ordynacji wyborczej do rad miejskich.

Wiec ten miał odbyć się wczoraj w sali Angielskiej, a mieli

na nim wystąpić z ramienia „Bundu” pp. MILMAN, NUTKIEWICZ i ZELMANOWICZ, z ramienia PPS-u przez OKR. p. SZEWCZYK, z ramienia N. S. P. P. — p. ZUENSER.

Wiec został zabroniony ze względów bezpieczeństwa publicznego.

Zasiłki dla bezrobotnych

W sprawach zasiłków ustawowych na wypadek braku pracy, oraz o wszelkie informacje w tych sprawach, należy zgłaszać się do wojewódzkiego biura funduszu pracy w Łodzi, lub jego ekspozytur.

Odwolania od orzeczeń wojewódzkiego biura funduszu pracy w Łodzi w tych sprawach, wniesione do pana wojewody, za pośrednictwem tegoż biura, są roz-

patrywane w trybie przyspieszonym.

Wojewódzkie biuro funduszu pracy, przekazując akta odwoławcze do rozstrzygnięcia panu wojewodzie, równocześnie powiadamia o tym zainteresowanych specjalnym listem. Z tego też względu wszelkie interwencje bezrobotnych przed otrzymaniem odnośnego zawiadomienia są zbędne i bezkuteczne.

„Pani Walewska” przedmiotem procesu sądowego

Film produkcji amerykańskiej p. t. „Pani Walewska” prawdopodobnie nie ukasie się na ekranach francuskich, a to ze względu na sensacyjny proces, wytoczony producentom amerykańskim przez prawnika Marii Walewskiej, hr. ORNANO.

Jak wiadomo, Maria Walewska wyszła za mąż za jednego z bardziej znanych oficerów napoleońskich, marszałka Francji hr. Ornano, potomka starej arystokratycznej rodziny korsykańskiej, istniejącej po dzień dzisiejszy.

Hr. Ornano skarży producentów amerykańskich, iż prawdę historyczną

życia Marii Walewskiej, której postać odtwarza Greta Garbo, oraz jej ślubunku do Napoleona, odtworzoną przez Charles Boyer, sfalszowano na rzecz efektów kinowych, nie mających żadnego związku z prawdą. Falszywie jest zwłaszcza przedstawiona rola hr. Ornano, męża Marii Walewskiej. Hr. Ornano zarzuca również Grecie Garbo, iż fałszywie odtworzyła rolę Marii Walewskiej, która, według dokumentów historycznych, miała być drobnej wzrostu szatynką o niebieskich oczach, do której Greta Garbo nie jest podobna fizycznie.

ROMAN

ROMANS

SZULERA

SZULERA

SACHA GUITRY

genialny reżyser, dramaturg i aktor zrealizował jedyny w swoim rodzaju film, który nie ma równego sobie w historii kinematografii!

Niezwykła oryginalność tematu!

Nawskroś nowoczesna i oryginalna forma realizacji!

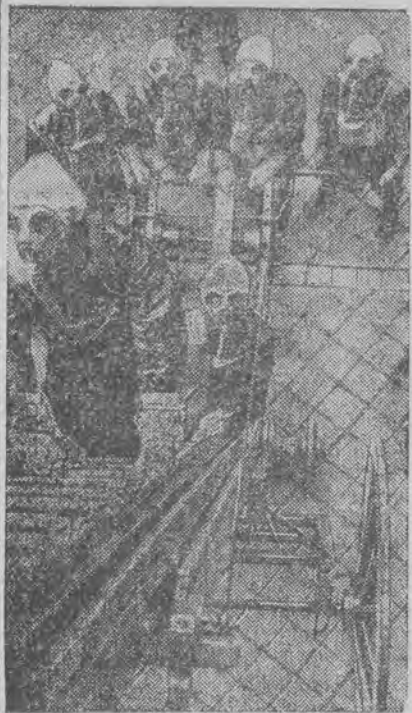
Film — arcydzieło!
Film — rewelacja!

Już jutro wielka premiera w kinie „CASINO”

Bezkrwawa wojna

Radio dokonuje cudów w walce na morzu

Uczniowie angielskiej szkoły pożarnej



podczas ćwiczeń ogniowych w zachodniej części Londynu.

Wzburzone fale przelewają się przez pokłady eskadry krążowników, pędzących pełną parą przez bezmiary morza Północnego. Na chwicznej linii horyzontu ukazuje się wreszcie ścigany wróg — nieprzyjacielski krążownik. Eskadra rozwija się do ataku; lufy armat skierowano w jedną stronę. Chwila pomiarów, czerwony sygnał — znak strzału błyska w wieżach pancernych. Salwa.

W pobliżu ściganego krążownika wytryskują olbrzymie stupy wody.

Salwa chybiła. Krążownik zmienia nagle kurs, na chwilę znów ginie z linii horyzontu. Pościg ponawia się, tym razem szczęśliwszy.

Widać wybuchy na pokładzie statku.

Okręt — widmo

Obraz minionej, czy przyszłej walki morskiej? Nie! To ostre ćwiczenia eskadry angielskiej. Jakaż więc bohaterka załoga na rażą w czasie pokoju swe życie na pokładzie ściganego krążownika, służącego za cel ćwiczebny.

Przenieśmy się więc teraz na pokład tajemniczego okrętu. — Maszyny okrętów pracują pełną parą, okręt pędzi naprzód, zmienia kurs, lawiruje, zatrzymuje się, by za chwilę ruszyć w innym nieznanym kierunku. Na pokładzie i wewnątrz okrętu nie ma jednak ani jednego człowieka.

W kabinie sternika jakgdyby poruszane ręką niewidzialnego widma obracają się same szprychy koła sterowego.

Okręt ćwiczebny kierowany jest falą radiową. Okręt komandorski, ćwiczący eskadry, zaopatrzone jest w specjalną instalację nadawczą, której zadaniem jest kierowanie na odległość wszystkimi maszynami i urządzeniami okrętu — widma. Zainstalowane urządzenia radiowo — odbiorcze uruchamiają ściśle według wskazań sterującego okrętu aparaturę sterową okrętu, jego maszyny i wszelkie motory pomocnicze.

Okręt więc reaguje na każdy nadesłany mu na ustalonej fali sygnał radiowy. Stery okrętu ustawiają się w pożądanym kierunku, maszyny zwalniają, lub przyspieszają tempo, urządzenia sygnalizacyjne na dany rozkaz wyrzucają rakiety świetlne, lub dymne świece. Ale to jeszcze nie wszystko. — Okręt — widmo sygnalizuje drogą radiową wszelkie pociski, które go dosięgły. Rozmieszczone bowiem po całym okręcie aparaty podsłuchowe,

połączone są z centralnym nadajnikiem radiowym, który sygnalizuje wstrząsy i wibracje pocisków.

Okręt-widmo jest wycofanym krążownikiem, przeznaczonym specjalnie do celów ćwiczebnych ostrego strzelania. Jest on wypełniony materiałem, który uniemożliwia zatonięcie, nawet w wypadku znacznych uszkodzeń. Jednocześnie automatyczne aparaty zamykają poszczególne przegrody okrętu w wypadku większych eksplozji.

Atak lotniczy

Eskadra doścignęła wroga, okręt — widmo jest otoczony ze wszystkich stron i znajduje się pod cełnym ogniem artylerii pokładowej. Ogień zostaje wstrzymany, gdyż kontynuowanie jego zniszczyłoby ten cel ćwiczebny. Zresztą

według obliczeń strategicznych, okręt już jest zatopiony.

Fala radiowa zatrzymuje więc nasz okręt — widmo, a holownik odprowadza go do doków, gdzie, po dokonaniu niezbędnych napraw, zostanie ponownie przystosowany do swych zadań szkolnych. Eskadra wraca do szyku nawigacyjnego. Alarm bojowy na wszystkich okrętach zostaje odwołany.

Okręty wracają do macierzystego portu.

Niespodziewanie jednak rozlegają się ponownie dźwięki alarmu. Na horyzoncie nie widać żadnego okrętu, ale podsłuchowe stacje radiowe przejęły sygnały nieprzyjacielskiej eskadry.

Za chwilę specjalny alarm przeciwlotniczy. Wysoko ukazują się nieprzyjacielski samolot. Artyleria przeciwlotnicza i karabiny maszynowe wchodzą w ak-

cję. Samolot manewruje, raptownym złotem usiłując dosięgnąć komandorski okręt swym żądlem bomby lotniczej.

Zostaje jednak strącony celną salwą karabinów maszynowych. Chwilę pędzi bezwładnie w powietrzu, by spaść wreszcie w obłokach dymu na dno morza.

To również samolot, kierowany falami radiowymi.

W tym jednak wypadku poświęca się go całkowicie. Stary samolot uległ zniszczeniu, okręt-widmo powraca mocno uszkodzony do portu.

Manewry radiowo — morskie skończone.

Nazajutrz w sztabie admirałcji specjaliści eksperci, obecni podczas manewrów, przedyskutują i ustalą praktyczne możliwości radiotechniki w przyszłej wojnie morskiej.

Zwłoki Lubińskiego i Wielgowskiej odnalezione w samotnej chacie w Wogezach

Zagadka zaginięcia pary studentów łodzian została wyjaśniona

„Głos Poranny” doniósł w dniu 23 stycznia r. b. o tajemniczym zaginięciu w Wogezach łodzianki Bell Wielgowskiej, studentki wydziału stomatologicznego uniwersytetu w Strassburgu, której rodzice są właścicielami składu konfekcji przy Placu Wolności 4 oraz syna współwłaściciela domu przy ul. Zawadzkiej 23 — Lubińskiego, studenta medycyny uniwersytetu w Strassburgu.

Para ta jeszcze w grudniu ub. roku wybrała się na wycieczkę narciarską i od tej chwili wszelki ślad za nią zaginął. Ponie-

waż zaszło przypuszczenie, że zostali zasypani lawiną, zarządzono poszukiwania, które nie dały rezultatu. Wczoraj nadeszła do Łodzi wiadomość, iż oboje zabłąkali podczas śnieżycy w górach znaleźli śmierć. — Ciała ich znaleziono w opuszczonej chacie górskiej.

Lubiński i Wielgowska wybrali się do znanej miejscowości klimatycznej Markstein, skąd wyruszyli na dalszą wycieczkę. Po wyjściu z hotelu natknęli się na burzę śnieżną. Zmęczeni drogą wśród zawiei, zwalili się z nóg w pierwszej iz-

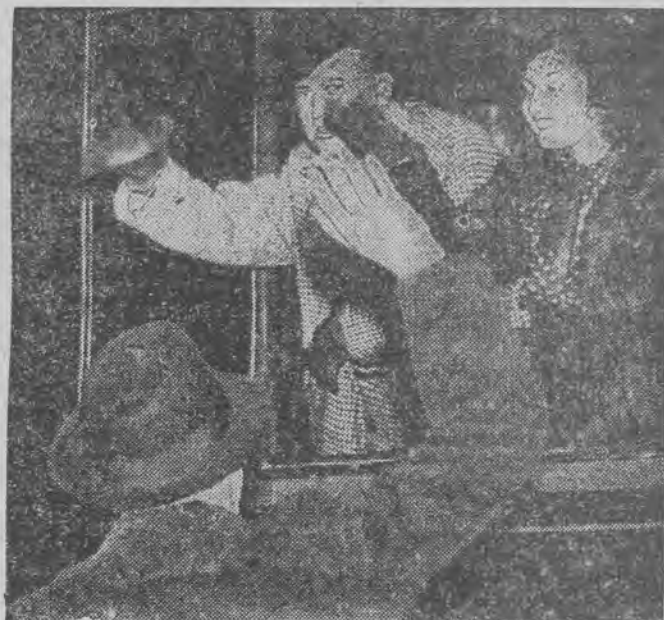
bie opuszczonej chaty górskiej, nie mając siły, by uchylić drzwi drugiej chaty, gdzie znajdowało się drzewo na opał i trochę prowiantów.

Na ślad Lubińskiego i Wielgowskiej natrafiła przed kilku dniami grupa turystów natknąwszy się na opuszczoną chatę, przysypaną śniegiem. Odkopawszy śnieg członkowie ekspedy-

cji dostali się na dach chaty i przez komin spuścili się do wnętrza, gdzie ujrzeni dwa trupy. — Wielgowska i Lubiński zmarli z wyczerpania, zimna i głodu.

Czy zwłoki tragicznie zmarłych turystów zostaną sprowadzone do Łodzi narazie nie wiadomo. Rodzice Lubińskiego na wieść o śmierci syna poważnie zamienogli.

Maurice Chevalier



opuścił Paryż, udając się do Tunisu.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 i 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62. poz. 580) 11 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności odbędzie się sprzedaż z licytacji u niżej wymienionych zobowiązanych:

Dnia 7. III. 1938 r.	w II terminie
Klatt Juliusz, Targowa 28, krosna	oszac. na zł. 700.—
Dnia 8. III. 1938 r.	w I terminie
Gunther Szmul, Gdańska 38, ruchomości, oszac. na	zł. 2.195.—
Fiszler Amalia, Piotrkowska 112, ruchomości, oszac. na	zł. 530.—
Dnia 9. III. 1938 r.	w I terminie
Owczarek Stan., Wysoka 10, ruchomości, oszac. na	zł. 1.145.—
Dnia 10. III. 1938 r.	w II terminie
Nowakowski Stanisław, Kilińskiego 136, ruchomości, oszac. na zł. 4.040.—	
Dnia 10. III. 1938 r.	w I terminie
Kapelusznik Ryw. i in., Sienkiewicza 52, ruchomości, oszac. na	zł. 1.160.—
Kowalski Szulim, Sienkiewicza 50, ruchomości, oszac. na	zł. 1.040.—
Teodor Finster, Dowborczyków 17, towar pluszowy, oszac. na zł. 100.000.—	

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji na miejscu wykonywania czynności.

Za Naczelnika Urzędu (J. BARASINSKI) Kierownik Działu Egzekucyjnego

Ostatnie dni!

REWELACYJNY FILM POLSKI

Dziewczeta z Nowolipek

W rolach głównych: Barszcze wska, Cwiklińska, K. J. Stepowski, Łoziński i inni.

Następny program: „WŁADCA” z EMILEM JANNINGSEM.

Początek przedstawień w niedzielę o godzinie 2-jej po południu.

PRZEWIĄZANIE
Zeromskiego 74/76, tel. 129-88

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2
Pocz. o 12-jej

Dziś i dni następnych!
Potężny film o miłości, genialnej realiz. Julien Duviviera
„JEJ PIERWSZY BAL”
(UN CARNET DE BAL)
W r. gł.: MARIE BELL, HARRY BAUR i inni

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16
Pocz. o 12-jej

Dziś i dni następnych!
w swojej najnowszej kreacji p. t.
GARY COOPER
Kapitan TAYLOR
Film pełen napięcia i emocji.

KINO - TEATR
URANIA
Cegielniana 2
Tel. 107-34

— I. — Dziś i dni następnych! — Wielki podwójny program! — II. —
PORAZ PIERWSZY w ŁODZI. — Ich przygody... ich przeżycia...
ich piękny sen o szczęściu ujrzycie w przepięknym filmie p. t.
„DWOJE Z TŁUMU”
W rol. główn.: JOAN BENNET i JOEL MC. CREA.

Uwaga! Każdy amator wyścigów na wielką skalę musi ten film zobaczyć.
Gdzie zjawia się jest bohaterem! — Gdzie znajduje się jest najjaśniejszy
Wszędzie jest nieswawalczony
WICTOR MC. LAGLEN „BRUTAL”
w sensacyjnym filmie p. t. „BRUTAL”
Najciekawsze walki francuskie.
Pocz. w dni powsz. o g. 4-jej, w soboty, niedz. i święta o 11-jej

KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.
BOKIŃSKA 54/56, Łódź, ul. Piotrkowska 107/109

Czy zwiedziliście już Biały Tydzień, który dobiega końca?
PRZYJDŹ! a przekonasz się o niebywale niskich cenach naszych wyrobów.
Przy kupnie **Towarów Widzewskich** udzielamy **specjalnego rabatu**

Przetarg.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasza przetarg na wykonanie robót instalacyjnych w budynkach mieszkalnych na terenach Sanatorium w Tuszyńku pod Tuszyńnem pow. łódzkiego, a mianowicie:

- 1) instalację elektryczną w budynkach mieszkalnych,
- 2) urządzenie kanalizacji i wodociągów w budynkach mieszkalnych.

Przedmiary przetargowe otrzymać można od dnia 9 marca rb. w godzinach od 9 do 14 w Wydziale Administracyjno-Gospodarczym Ubezpieczalni, ul. Wólczańska Nr. 225 w Łodzi, gdzie również obejrzeć można rysunki, warunki ogólne i warunki techniczne.

Oplata za komplet przedmiarów przetargowych wynosi:

- 1) na instalację elektryczną zł. 3.—
- 2) na instalację kanalizacji i wodociągów zł. 5.—

Wadium należy złożyć w przeddzień otwarcia rozprawy przetargowej w kasie Ubezpieczalni przy ul. Wólczańskiej Nr. 225 w Łodzi w następujących kwotach:

- 1) na instalację elektryczną zł. 400.—
- 2) na instalację kanalizacji i wodociągów zł. 1.500.—

Oferty przetargowe w zalakowanych kopertach z napisem: 1) „Oferta na instalację elektryczną w Tuszyńku” lub 2) „Oferta na kanalizację i wodociągi w Tuszyńku”, z dołączeniem dowodu złożenia wadium oraz odpisu świadectwa przemysłowego należy złożyć w Wydziale Administracyjno-Gospodarczym Ubezpieczalni do dnia 19 marca 1938 roku godziny 12-ej.

Rozprawa przetargowa rozpocznie się w dniu 19 marca rb. o godz. 13-ej.

Ubezpieczalnia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, podziału zamówienia między kilku oferentów, powierzenia tylko części robót oraz unieważnienia całego przetargu.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA
W ŁODZI

Higiena to zdrowie!

Cyklinowanie, drutowanie i fraterowanie posadzek, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzenie elektroluxem. Reperacje linoleum. Pakowanie okien i drzwi.

J. HUPERT i S-ka
Piotrkowska 44,
tel. 202-14.

DOKTOR HENRYKOWSKI

Specjalista chorób wenerycznych i seksualnych

Traugutta 9, front, I p
Tel. 262-98
przyjmuje od 8-11 i od 6-9 w
w niedz. i święta od 9-12.30 pp.

Dr. med. JERZY SUDYA

Akuszer Ginekolog
LEGIONÓW 11, tel. 115-27
przyjmuje od g. 8-10 rano 14-8 wiecz.

CORSO

Poez. w dni powszednie 4
w soboty i niedziele o g. 12-ej
Ceny od 50 gr.

Dźwiękowe Kino RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22
Dziś premiera!

PH. 2/376

oto dwa środki niezbędne do prania

Wyrób Polskiej Spółki Akcyjnej „PERSIL” w Bydgoszczy

KURSY KROJU P. Szejnfińskiej

mieszczą się obecnie przy
szycia i modelowania **ul. Piotrkowskiej 83 m. 10**

DOKTOR REICHER

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i seksualnych,
leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28, tel. 301-93
przyjm. od 8-11 rano i 5-3 pp.
w niedziele i święta od 9-12 w.

Dr. med. S. KANTOR

Spec. chorób skórnych i wenerycznych
UL. PIOTRKOWSKA 90
tel. 129-45
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.
W niedz. i święta od 8-2.

Dr. med. L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych
Nawroć 32, front I piętro
telefon 213-18.
przyjm. od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Dr. med. S. Kryńska

Chor. skórne i weneryczne (boblety i dleci)
Sienkiewicza 34 telef. 145-10
goda. przyj. od 12-2 i 3-4 pp

Dr. med. E. Wołkowyski

Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
Begielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8-12, 4-9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

Przetarg.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę całkowitą lub częściową mięsa, smalcu i wyrobów masarskich do instytucji miejskich w okresie czasu od dnia 1 kwietnia 1938 roku do dnia 30 czerwca 1938 roku.

Wzór ofert i ogólne warunki przetargu otrzymać można w Wydziale Gospodarczym Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Zawadzka 11, front, III piętro, pokój 59.

Oferty składać należy do dnia 19 marca 1938 roku godz. 10 rano w Wydziale Gospodarczym, pokój 59, do skrzynki Nr. 2, gdzie w wymienionym terminie nastąpi otwarcie ofert przy współudziale oferentów.

Łódź, dnia 5 marca 1938 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Przetarg.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę całkowitą lub częściową około 10.000 sztuk żarówek w okresie czasu od dnia 1 kwietnia 1938 roku do dnia 31 marca 1939 roku.

Wzór ofert i ogólne warunki przetargu otrzymać można w Wydziale Gospodarczym Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Zawadzka 11, front, III piętro, pokój 59.

Oferty na dostawę żarówek składać należy do dnia 19 marca rb. godz. 11, w Wydziale Gospodarczym, pokój 59, do skrzynki nr. 3, gdzie w wymienionym terminie nastąpi otwarcie ofert przy współudziale oferentów.

Łódź, dnia 5 marca 1938 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Kupujcie z I-go źródła

Wielki wybór:

WÓZKÓW dziecięcych	ŁÓŻEK komodowych WYŻMACZEK
ŁÓŻEK metalowych	marki „Rubber”
MATERACY wysielanych	ŁODÓWEK
MATERACY sprężyn. „Patent”	LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ŁÓŻEK polowych	ROWERÓW i drzyn
w fabrycznym „DOBROPOL”	Łódź, Piotrkowska 73
— — — składzie „DOBROPOL”	w podw. Tel. 159-90

ROTYNOWANY INTELIGENTNY PRZEMYSŁOWIEC

branży włókienniczej dobrze obeznany z taktwem i kalkulacją, posiadający duże stosunki handlowe i bankowe posiada posady kierownika w poważnym przedsiębiorstwie. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia sub „Kierownik” do redakcji Głosu Porannego.

Przetarg.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę całkowitą lub częściową około 800 litrów mleka dziennie półwartościowego, niepasteryzowanego, zawierającego co najmniej 3 proc. tłuszczu, do instytucji miejskich w okresie czasu od dnia 1 kwietnia 1938 roku do dnia 31 marca 1939 roku.

Wzór ofert i ogólne warunki przetargu otrzymać można w Wydziale Gospodarczym Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Zawadzka 11, front, III piętro, pokój 59.

Oferty składać należy do dnia 16 marca rb. godz. 13, w Wydziale Gospodarczym, pokój 59, do skrzynki nr. 2, gdzie w wymienionym terminie nastąpi otwarcie ofert przy współudziale oferentów.

Łódź, dnia 5 marca 1938 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Przetarg.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wywózki nieczystości z dołów kloacalnych i biologicznych na posesjach miejskich i przez Zarząd Miejski dzierżawionych w okresie czasu od dnia 1 kwietnia 1938 roku do dnia 31 marca 1939 roku.

Wzór ofert i ogólne warunki przetargu otrzymać można w Wydziale Gospodarczym Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Zawadzka 11, front, III piętro, pokój 59.

Oferty składać należy do dnia 17 marca rb. godz. 13.30 w Wydziale Gospodarczym, pokój 59 do skrzynki nr. 4, gdzie w wymienionym terminie nastąpi otwarcie ofert przy współudziale oferentów.

Łódź, dnia 5 marca 1938 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Przetarg.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na oczyszczanie, uprzątnięcie, polewanie wodą i wywózkę śmieci oraz odpadków, a w porze zimowej śniegu i lodu ze ścieków z targowisk miejskich i przyległych do nich połowy jezdni — siłami i środkami przedsiębiorcy, a mianowicie: 1) Wodnego Rynku, 2) Placu im. Plk. Boernera, 3) Rynku na Placu Gen. Hallera.

Oczyszczanie, uprzątnięcie, polewanie, wywózka śmieci, odpadków oraz śniegu i lodu odbywać się będzie na Wodnym Rynku i Placu Boernera w okresie czasu od dnia 4 kwietnia 1938 roku do dnia 31 marca 1939 roku; oczyszczanie zaś rynku na Placu gen. Hallera trwać będzie od dnia 4 kwietnia do dnia 15 listopada 1938 r.

Wzór ofert i ogólne warunki przetargu otrzymać można w Wydziale Gospodarczym Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Zawadzka 11, front, III piętro, pokój 59.

Oferty składać należy do dnia 17 marca rb. godz. 12 w Wydziale Gospodarczym, pokój 59, do skrzynki nr. 3, gdzie w wymienionym terminie nastąpi otwarcie ofert przy współudziale oferentów.

Łódź, dnia 5 marca 1938 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

I. — Dziś poraz ostatni! — Wielki podwójny program! — II.

Po raz pierwszy w Łodzi.
LOT STRACENCÓW || **ZAMASKOWANY JEZDZIEC**

W rol. głównych: **PETER LORRE, HELEN WOOD** || W roli głównej: **KEN MAYNARD**. Niecodzienna sensacja! Napicie!

Wstrząsający dramat losnika. || w r. gł. Errol Flynn, Kay Francis I „Sam na sam” z Paulą Wessely

NAJWESELSZA POLSKA KOMEDIA MUZYCZNA SEZONU pod tytułem

TRÓJKA HULTAJSKA

Początek w dni powsz. o g. 4, w niedziele i święta o g. 12 w poł. || Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

W rolach głównych: **Sieleński, Wiśniewska Kondrat, Woliński i Benita**



MOTOCYKLE słynne „Excelsiory” (dwuosobowe setki wolne od podatku i prawa jazdy) oraz czolowych marek Norton, Calthorpe, Royal, Enfield, Panther, Puch. Cześć zamienne do wszystkich motocykli stałe na składzie. Dogodne warunki spłaty

Repr. „BERSON-SEMPERIT” Narutowicza 16, tel 140-39

Opony samoch. i motocykl. „SEMPERIT” — Nabywcy naszych modeli korzystają z ulg podatkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej oraz pisanie na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca 15 zł. Pisanie na maszynie 5 zł. Udzielam również korepencji, arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, poprzeczna oficyna. I piętro. Zaprogramuję księgi i sporządzam bilanse.

1 ZĘBITY: Angielski, hebrajski, korepencja, judaistyka, konfirmacja, przedmioty ogólne (korepencje). — Tel. 187-59. Kamienna 10, m. 8 od 9-10, 2-3

FRANCUSKIEGO krótką, łatwą metodą (Amson) nauczy się każdy dla potrzeb w kraju i za granicą. Absolwent *Soubony*, Legionów 11 m. 13. Dawidowicz. 12 — 3, 8 — 10 w.

BERLITZ! 14 rok szkolny. Koncesjonowane Kursy Języków Obcych pojedynczo i w małych ściśle dobranych grupach i 1-roczone kursy handlowe, obejmujące: księgowość, arytmetykę handlową, korepencje, ustawodawstwo handlowe, socjalne i skarbowe, stenografię, pisanie na maszynie i angielski język. Kurs wyższej księgowości, obejmujący: rewizję ksiąg handlowych, analizę i krytykę bilansów etc. Zapisy codziennie od 12 do 130 i od 5 do 8 Andrzeja 3. 7008-10

STENOGRAFII polsko-niemieckiej oraz języka niemieckiego szybko i tanio nauczam. Głogowska, Piotrkowska 55, m. 16, tel. 211-40.

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korepencję. Przyjmuje 12-2 i 4-8 Piotrkowska 24, m. 7.

MAGISTER U. J. P., rutynowany korepetytor, udziela lekcji w zakresie klas 8. Przygotowuje do matury. Tel. 276-16, od godz. 2-3 i po godz. 9 wiecz.

SALON KRAWIECKI
H. MILNER
PIOTRKOWSKA 67, TEL. 219-95

ZŁOZY godzina. Nauczycielka gimnazjum udziela lekcji. Specjalność: matematyka, fizyka. Zamieńna 12a 15.

Kupno i sprzedaż.

MOTOCYKLE najprzedniejszych marek Ariel, BSA, Velocette, FN, modele 1938 oraz słynne setki dwuosobowe James i Carlton bez prawa jazdy i podatku. Zamiana motocykli. Dogodne warunki spłaty. Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175, tel. 205,06. 974-6

DOM nowowynbudowany, połowę lub część sprzedam. Oferty „Dom 4”.

NA WIOSNĘ polecam najnowsze materiały na płaszcze, kostiumy i suknie. St. Winter, Wólczańska 95, tel. 275-86. 926-2

OKAZYJNIE sprzedam sypialnię jasną oraz stółowy pokój orzechowy w dobrym stanie. Zawadzka 23, m. 51, lewa oficyna, II wejście.

SPRZEDAM plac zabudowany, składający się z 2 pokoi z kuchnią, remizą i piwnicami. Wiadomość: Rotenberg, Południowa 22, od godz. 10-1-aj. 889-2

OKAZJA b. tanio Wełny na kostiumy, palta, spódnice, bluzki, suknie balowe i ślubne oraz na ubrania męskie. Kilińskiego 36, oficyna II w. I p.

DO SPRZEDANIA zagraniczne meble gabinetowe oraz szafa, tremo i inne. Piotrkowska 191, m. 8. od 12 do 5 po poł.

SALONOWY garnitur, lampę, kan delabry brązowe i inne sprzęty sprzedam. Godz. 10-2, Narutowicza 42-6.

KUPIĘ ligafon niemiecki i angielski w dobrym stanie. Oferty sub. „Ligafon”.

OD 1 KWIEŃNIA do wynajęcia 4 pokoje. Urządzenie luksusowe w nowym domu, Al. Kościuszki nr. 40. Obejrzeć godz. 13 — 15.

15 TANICH DNI!
ROBÓTEK RĘCZNYCH
OD 1 MARCA
E. PFEIL, Nawrot 21

NIEKREPUJĄCY pokój z telefonem od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Orla 23-12.

3-POKOJOWE mieszkanie komfortowe w nowym domu. Fajdwańska nr. 16, do wynajęcia. Informacje na miejscu. 379-2

POKÓJ frontowy i piętrowy umeblowany lub bez do wynajęcia od zaraz wiadomość tel. 120-78.

3 POKOJE z kuchnią — niedrogi komercyjny. Wiadomość: Al. I Maja 37. lub od 4-5 tel. 265-78.

5 CIOPKOJOWE z kuchnią ze wszystkimi wygodami mieszkanie do wynajęcia. Ul. Żeromskiego nr. 77-79. Dozorca wskaże.

SŁONECZNY pokój umeblowany dla 1, ew. 2 osób do wynajęcia. Żeromskiego 11, m. 6.

LADNY pokój umeblowany z korytarza, z wygodami dla pana Piotrkowska 24, prawa of., 2 wejście, m. 20.

3 POKOJE z kuchnią na mieszkanie lub biuro do wynajęcia. Wiadomość: Narutowicza 30 lub od 4-5 tel. 265-78

ODNAJME pokój niekrepujący umeblowany, z wszelkimi wygodami. Lipowa 31-41.

POKÓJ ładnie umeblowany do oddania. Gdańska 28, m. 12, pr. of.

Posady
ZARZĄDZAJĄCA kulturalna, inteligentna, z dobrą prezencją, samotna, w wieku 35-45 lat, poszukiwana do zakładu leczniczo-dietetycznego A. Górowicza w Otwoku.

POSZUKIWANE wychowawczyni i gospodynie na kolonie letnie pod Łodzią na 300 dzieci w wieku szkolnym. Wymagana kilkuletnia praktyka i referencje. Oferty sub „T. L.” do biura ogł. Fuksa, Łódź Piotrkowska 87.

SPRZEDAWCZYNIĘ branży obuwianej poszukiwane. Tel. 232-22.

Materiały techniczno-budowlane

DOM HANDLOWY JAKUB HOCHERMAN

ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA 4 TELEF. 224-07, 224-08, 232-80

SKŁADY 11-go LISTOPADA 105, TEL. 145-38, BOCZNICA WŁASNA

Poleca z reprezentowanych fabryk i własnych składów po cenach konkurencyjnych:
Rury i kształtki kamionkowe, żeliwne wodociągowe i do kanalizacji
Klinkier budowlany, posadzkowy, kwasoodporny i do licowania fasad
Płytki ściennie glazurowane (flizy)
Płytki terrakotowe do wykładania podłóg
Licówka glazurowana i zwykła
Cegły szamotowe, płyty budowlane Heraklith i inne
Cement biały i szybkoschnący
Wanny żel., artykuły sanitarne, emaliowane i fajansowe oraz wszelkie inne artykuły budowlane.

NOWOŚCI już nadeszły na wiosnę oraz letnie kostiumy, płaszcze i suknie. Narutowicza 36, tel. 113-18, R. Braude. 928-2

SKUPUJĘ książki beletrystyczne (ewentualnie lektura szkolna). Kupię zbiór. Tel. 109-64, godz. 2-3 pp. lub Kopernika 19, m. 22.

DO SPRZEDANIA auto 4-osobowe 4 cyl. marki Citroen, w pierwszorzędnym stanie. Dzwonić nr. tel. 177-90 albo 179-90.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami dla jednego ew. dwóch panów (izr.) do wynajęcia. Moniuszki 1 m. 18. Obejrzeć można w godz. 2-3 i od 8 wiecz.

Do wynajęcia

od 1 kwietnia 7-pokojowe mieszkanie front II p oraz 4-0 i 5-pokojowe słoneczne, nowoczesne, front 5 p. Lekkie schody. Wiadomość: Administracja domów Piotrkowska 62, tel. 108-85.

POKÓJ umeblowany, wszelkie wygody, wejście z hollu, odnajmę kulturalnemu panu, ul. Piotrkowska 70 m. 5 poprz. of. II p. tel. 12-999.

LADNIE umeblowany pokój z niekrepującym wejściem do wynajęcia. Śródmieńska 39 m. 43.

„SZLIF” FABRYKA LUSTER
Kilińskiego 78, tel. 158-37
poleca TREMA, LUSTRA, wszelkiego rodzaju za gotówkę i na dogodnych warunkach.

MIESZKANIE 2-pokojowe z kuchnią i jednopokojowe z kuchnią do wynajęcia. Limanowskiego 115, u gospodarza.

POKÓJ elegancko umeblowany z wszelkimi wygodami i telefonem od zaraz do oddania. Dzwonić 125-76.

ODNAJME pokój frontowy wraz z poczekalnią, nadający się na gabinet lekarski ew. dert. Zgierska nr. 21, fr. I p., tel. 236-99.

3-POKOJOWE duże, słoneczne mieszkanie, wszelkie wygody, front, I piętro. Kilińskiego 88, m. Przejazd a Nawrot.

OD GOSPODARZA wprost poszukuję pokoju, lub umobl. z klatki schodowej w centrum. Tel. 108-66.

DO WYNAJĘCIA 5-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami przy ul. Piramowicza 2. Wiadomość u dozorey.

OD LIPCA 3 pok. mieszkania w nowobudującym się domu, gorąca woda, ogrzewanie centralne Żwirki 1-c, m. 1.

ELEGANCKI frontowy pokój od 1 kwietnia do wynajęcia. Pierackiego 7, m. 9. Tel. 127-20. —2

ZNANE i DOSKONAŁE
MYDŁO „TRÓJKA”

POKÓJ balkonowy umeblowany, z niekrepującym wejściem, 35 zł. miesięcznie. Narutowicza 21, m. 27.

DUŻY pokój umeblowany z niekrepującym wejściem, I piętro, front, do wynajęcia. Gdańska 61, m. 3.

DO ODDANIA umeblowany słoneczny pokój z niekrepującym wejściem dla pojedynczej osoby. Zawadzka 40, m. 22.

DO WYNAJĘCIA 3 pok. mieszkania w nowym domu z wygodami (hcl, centr. ogrzew., ciepła woda, winda). Piotrkowska 249, ora zaraz

DUŻY frontowy pokój z meblami lub bez do wynajęcia. Wszelkie wygody Plac Dąbrowskiego 1, m. 27

POKÓJ umeblowany przy rodz. izrael. do wynajęcia od zaraz. Legionów 47, m. 34.

KELNERKI wykwalifikowane poszukiwane. Zgłoszenia: „Plutos”, Piotrkowska 55, poniedziałek od 3 — 4 pp.

DAM WYNAGRODZENIE za wyrobienie posady magazyniera, inkasenta lub administratora domu. Kaucja, referencje może być na wyjazd. Oferty sub „Sumienny”.

POSZUKIWANI zdolni woźnicy do ratulnej sprzedaży materiałów z kolekcji we wszystkich województwach. Oferty „Bielsko” do „Głosu”.

Lokale

4 POKOJE z kuchnią, hall, centralne ogrzewanie, w eleganckim, nowoczesnym domu vis a vis parku Staszica, ul. Magistracka 36. Informacje telef. 124-37

PRZEPROWADZKI
W WOZACH MEBLOWYCH: SANOCHODAMI!
USKUTECZNA TANIO
C. HARTWIG S.
Piotrkowska 86. tel. 273-50.

OKAZJA! OKAZJA! Sklep z pokojem i kuchnią oraz 2 pokoje z kuchnią i balkonem I p. fr. od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 294. Wiadomość u gospodarza.

Na sezon wiosenno-letni polecamy NAJNOWSZE MATERIAŁY WEENIANE damskie i męskie oraz podszewki po bardzo przystępnych cenach.
ŁÓDŹ, PRZEJAZD 36, tel. 269-17

WYKWALIFIKOWANA osoba z referencjami do 8 mio miesięcznego dziecka poszukiwana 11 Listopada 122 m. 4.

AKWIZYTOR do etykiet wytłacza tych jest poszukiwany. Oferty sub „Akwizytor”, Fuks, Piotrkowska nr. 87.

SZWAJNIE do szycia bielizny roboczej lub fartuchów poszukiwane. Oferty sub „O. D.” do admin.

ELEGANCKA PANI KUPIE **Jedwabie i wełny** we firmie **M. R. KAJZER** PIOTRKOWSKA 30 Ceny reklamowe tel. 276-72

NADESZŁY ostatnie nowości **Materiałów BIELSKICH** damskich i męskich po cenach b. przystępnych i **WŁOKNO BIELSKIE** Nowomiejska 6 HURT DETAL Telefon 270-23

Mieszkanie 4-pokojowe

z wszelkimi wygodami. II piętro, przy ul. Traugutta 2, od 1-go kwietnia do wynajęcia. Wiadomość u dozorey.

Różne

WINDYKACJE z weksli, nakazów, tytułów wykonawczych, rewersów, rachunków oraz wie rzetelności hipoteczne przeprowadzam. Narutowicza 45, m. 2. Telef. 244-21.

WSPÓLNIKA (czkę) (izr), branży- stę- (kę) celem założenia detaliczne go składu czekolady poszukuje. Oferty sub „3000”. 924-2

DYWANY: perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia artystyczny zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgrom, Kilińskiego 18, tel. 192-46. 688-5

LEKARKA - dentystka (polski dypl., urządzony gabinet) poszukuje współnika (czki). Oferty: „Współ-praca”.

OGRODY, ogródki projektuje, zakłada, przeprowadza cięcie drzew. Specjalność — karłowe. Koplín, Pomorska 109, tel. 245-99. 986-2

ZNANY dekorator wystaw w Łodzi, dekoruje pięknie okna wystawowe. Józef Kamiński, Łódź, Al. 1 Maja 39, m. 12.

DO POWIĘKSZENIA interesu poszukuję współnika (czki) z gotówką lub wytwórcy galanterii, manufaktury. Oferty „Intraty”.

PRZYSTAPIĘ jako wspólnik do niewielkiej prosperującej wytwórni artykułów chemicznych. Oferty sub „Artykuły chemiczne”.

WSPÓLNIK z kapitałem 10 000 — 20.000 złotych poszukiwany do założenia intratnej fabryki. Oferty pod „Branża tłuszczowa” do administracji.

PAPIERNIKOWI podróżującemu oddam zastępstwo wojewódzkie, prowizyjne. S. Szezerbiński, Kraków — Bonarka. 905-2

POSZUKIWANE osoby, mające zezwolenie kuratorium na prowadzenie kursów kroju. Zgłoszenia: Kraków Skrytka 265.

ODSWIEŻAM sufity, ściany, tapety suchym chemicznym sposobem. Ceny niskie. Wiadomość: Samuel Wiatrak, sklep farb, Mała 2, róg G Sierpnia, lub tel. 230-04.

Uzdrowiska

ZAKOPANE. Nowoczesna komfortowa willa „Astoria”, pięknie położona. Kuchnia wykwiłtna. Zarząd Drowa Goldblattowa, tel. 19-45. W marcu ceny niższe.

LETNISKO w Głównie. W willi Pokorowskiego są do wynajęcia różne mieszkania z całkowitym urządzeniem. Werandy oszklone. Może być również na pensjonat z kompletnym urządzeniem. Wiadomość: Telefon 127-11. 900-2

Przenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Redaktor odp. **Lucjan Lipiński**

Jedwabie i wełny

we firmie **M. R. KAJZER**

PIOTRKOWSKA 30

Ceny reklamowe tel. 276-72

OLLA PRES. 2

NIEDOŚCIGNIONE w **JAKOŚCI** i **PEWNOŚCI**

ORYGINALNE TYLKO Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM

BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE

PATENT FRANC. NR. 700.504
PATENT AMER. NR. 1059.704



Założona w roku 1891

Lecznica dla Zwierząt

Mag. Wet. **H. WARRIKOFFA**
ul. KOPERNIKA 22 Tel. 172-07.

ODDZIAŁY: wewnętrzny i chirurgiczny
SZCZEPNIENIA psów i koni
STRZYŻENIE psów i koni.
Kąpiele psów.
KUCIE KONI, nitowanie kopyt.
Przyjęcia w przychodni od 8-11 i 3-6
Członkowie towarzystwa opiekli nad zwierzętami płacą ulgowe ceny.



WÓZKI DZIECIĘCE
KOŻKA METALOWE
MATERACE
MANTANIEJ w FABR. SZKARNE

J. B. WÓKOWYSKI
NARUTOWICZA 11 m. 137-70
REPERACJE I LAKIEROWANIE



Do akt. Nr. Km. VII/27/38
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 7-go Włodzimierz Gamburgow, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Magiistrackiej 1 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłosz. że w dniu 21 marca 1938 roku o godz. 11 w Łodzi, przy ul. Północnej 12 odbędzie się publiczna licytacja w chomości a mianowicie: maszyna do szycia, kredens, firanki, kapa ręczna, paczka koronek, kożetka waga, oszacowanych na łączną sumo zł. 765.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dn. 2.3. 1938 r. Komornik (-) W. Gamburgow
Sprawa F-my inż. I. Gotthajll. Moskowicz p-ko Zylbersztajnowi Mojszowski wcl Mojszowski.

PIERWSZA
Lecznica Stomatologiczna
ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI
Dr. med. Sadokierskiego
Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

Dr. med.
Paulina Lewi
specjalista
chorób kobiecych i akuszerki
Śródmiejska 28
telef. 240-10
przyjmuje od 12-2 i od 4-8 wiecz.

Dr. Ebin
AKUSZER GINEKOLOG
przeprowadził się na
Główną 30, telef. 120-35
tamże klinika pol.-ginekologiczna

LECZNICA
ze stałymi łózkami
DLA CHORYCH NA
uszy, nos, gardło
i drogi oddechowe
Gabinet Rentgena.
dla prześwietlań i zdjęć
Piotrkowska 67, tel. 127-61
9-3 i 5.30-8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski
Wezwania na miasto.

Dr. med. **HELLER**
Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8-11 i 4-8 wiecz.
w niedziele i święta od 10-1 pp.

Institut **Milieu**

Kosmetyka lecznicza
Lampa kwarcowa

Al. Kościuszki 41
tel. 2 0 4 - 8 9



PASY

ADOLF BRAUER
ŁÓDŹ



tel. 112-10
Piotrkowska 112.

3-pokojowe
3 mieszkania

z holami w nowowybudowanym domu, przy ul. Cegielnianej nr. 36, z centr. ogrzewaniem, wszelkimi nowoczesnymi wygodami do wynajęcia od 1 kwietnia r. bież. Wiadomość od godziny 4 — 6-ej, telef. 125-22 lub 125-23.

DOKTOR
KLINGER
spec. chor.: WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w
W niedziele i święta od 10-12

Gabinet kosmetyki
leczniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów spękań włosów.
Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz

Wózek dziecienny głęboki sprzedam. — Śródm. 24 m. 19 a

MEBLI nowych i używanych. Maszyny do pisania i do szycia. Dywany. Kilimy oraz kupno i zamiana. **WŁADYSŁAW PALUCH,** Kilińskiego 145, tel. 275-22 Ceny konkurencyjne

OKAZYJNA SPRZEDAŻ I ZAMIANA motorów elektrycznych i dynamo-maszyn wszelkich obrotów i wielkości. Instalacje siły i światła; warsztaty reperacyjne. Przedsiębiorstwo Inżynier.-Elektro-Mechan.
MAURZYCY RAK Sp. z o. o. CEGIELNIANA 19, TEL. 214-11

Fabryka Świec
wprowadzona, we własnym budynku, poszukuje współnika z 10.000 — 20.000 zł. Oferta: „Współpraca”.

Dr. BRAUN
ul. Cegielniana 4
Telefon 100-57.
spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
przyjm. od 8-11 i od 4-9 wiecz.
w niedziele i święta od 9-1

Doktor Medycyny
Gustaw Kohn
specjalista
chorób kobiecych i akuszerki
Pilsudskiego 51, tel. 170-03
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
przyjmuje od 10-12 i 5-7

GABINET KOSMETYCZNY dla PAŃ I PANÓW
Instytut de Beauté
Szkoła Kosmetyczna **Anny Rydel**
Piotrkowska 92, tel. 192-92
zaw. przez Wł. Państw. — Wszelkie zabiegi najnowszej racjonalnej kosmetyki, indywidualnie stosowane zapobiegają przedwczesnemu starzeniu, sprzyjają zachowaniu uroku, młodości i piękna. Usuwanie owłosienia bezpowrotnie. Porady bezpłatne

Do sprzedania w Łodzi fabryka okuć budowlanych egzystująca lat 40. Wiadomość **A. Suwalski** Żeglarska 9, tel. 209-52.

L. Gecowowa
LEKARZ - DENTYSTA
Legionów 3
Godz. przyjęć 12-1 i 3-8.

LEKARZ - DENTYSTA
Helena Halpern
NARUTOWICZA 2
TEL. 170-96
Godz. przyjęć: od 11-2 i 4-7.

Pierwsza Przychodnia
WENEROLOGICZNA
leczonle chor. wenerycznych i skórnych
Zawadzka 1, tel. 122-78
czynna od 8 r. do 9 wiecz.
Porada 3 mł.

DR. MED.
NIEWIAŹSKI
Specjalista chorób wenerycznych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w
w niedziele i święta od 9-12

DR. MED.
Ignacy Grynberg
Chor. wewnętrzne
Spec. chor. serca
PIŁSUDSKIEGO 76
(Narutowicza 16) telef. 17-43
przyjmuje od 6-8 wiecz.

Dr. med.
H. GUTSZTADT
Akuszer-Ginekolog
Zachodnia 66, tel. 129-52
przyjmuje od 8-10 i od 5-7 w.

Dr. med.
M. RUNDZTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjm. od 8-10 i 4-8 wiecz.

Ogłoszenia za wiersz milimetryowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajnie (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewia” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Za Wydawnictwo: „Głos Poranny — Jan Urbach i S-ka” Eugeniusz Kronman.

W drukarni własnej Piotrkowska 101.

„Rewia”

ilustrowana tygodniowa

Dzisiejszy numer

„REWII”

zawiera następujące artykuły:

J. K. Urbach: Mason Łukasiewski
* * * Gabriel d'Annunzio.

Miecz. Koltoński: Stolica nad Węłtawą.

N. Kwicz: A. W. Amfiteatrow

Jerzy Bossak: William Fox.

Harry Evans: Pan nie potrzebuje protekcji.

E. Jameson: Nędzarz znajdując rad.

Dr. Paweł Klinger: Zabobon w medycynie.

Jean Courthis: Jakim wydaje mi się świat.

R. Löwitt: Pokój do wynajęcia.

J. Białokórski: Przeżycia w legii cudzoziemskiej.

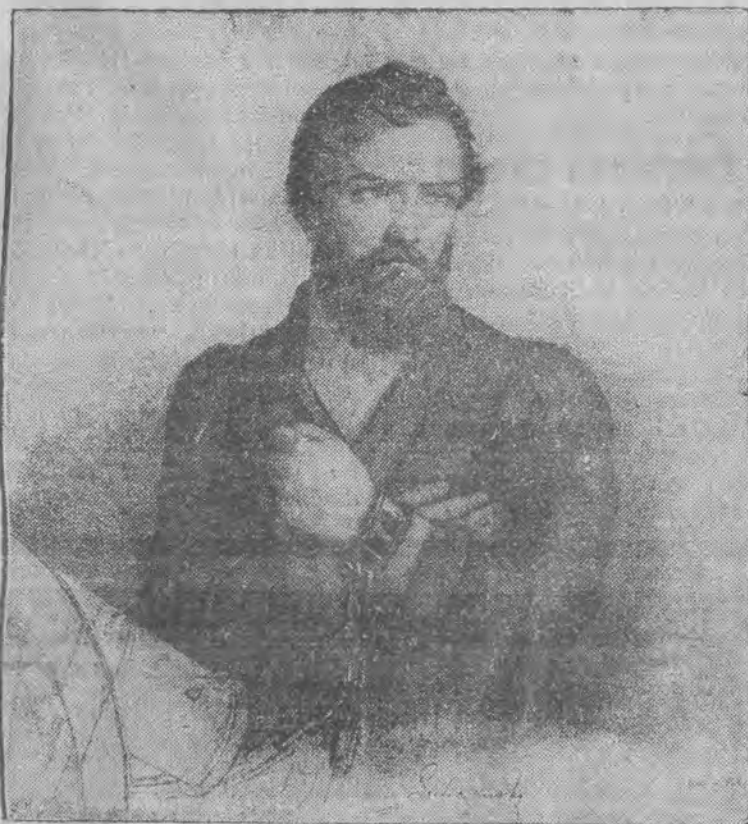
Somerset Maugham: Ucieczka (Nowela).

Nr. 10

Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 6-go marca 1938 r.

MASON ŁUKASIEŃSKI

„O swoich cierpieniach sam już nic nie wiedział. Nie pomniał. Jego pamięć, zapisana cała, jak księga herkulańska, pod ziemią spróchniała...”
„Dziady” (A. Mickiewicz)



Hasła, wypisane na sztandarach wielkiej rewolucji francuskiej, znalazły silny oddźwięk u ludów całej Europy. Żołnierze napoleońscy — nolens volens — byli następnie krzewicielami idei demokratycznej w zdobytych przez ich wodza krajach.

Święte Przymierze, zawarte w 1815 roku na kongresie wiedeńskim z inicjatywy cara Aleksandra I, miało głównie na celu przywrócenie stanu rzeczy z czasów przed rewolucją francuską, i było wielkim tryumfem reakcji europejskiej.

Gdyby nie istniały resztki dzielnego wojska Księstwa Warszawskiego, gdyby nie obawiano się wrzenia rewolucyjnego w Niemczech i Austrii, o którym doszły alarmujące wieści, — uczestników kongresu, napewno okrojone Królestwo Polskie nie otrzymałoby wspaniałomyślnie z rąk Aleksandra konstytucji.

Bolesnym dla patriotów polskich było oderwanie od Królestwa i oddanie prusakom Poznania.

Reakcja polska buńczucznie i lucznie bawiła się w Warszawie w dniu 20 czerwca 1815 roku z racji ogłoszenia Królestwa Polskiego częścią składową imperium rosyjskiego. Jeno lud pomrukiwał, kolportując aktualny kalambur znakomitego aktora Żółtowskiego: „Głupia Polska bez Poznania”.

W całej Europie zapanowała reakcja. Niszczono wszystkie zdobycze myśli postępowej z doby Napoleona. W sądownictwie przywrócono w wielu państwach tortury, przywracano — zniesione za Napoleona — poddaństwo chłopów, odbierano miastom samorząd, wprowadzano surową cenzurę pism i książek, oddawano jezuitom opiekę nad szkolnictwem. Nastąpiła wszechwładza policji. Reakcyjni pisarze zachwyli się średniowieczem, i wzywali do cofnięcia się w ten okres dziejów. Jezuiti przy współpracy tajnej policji tworzą w kilku państwach międzynarodową tajną organizację wstecznicstwa p. n. Kongregacja dla dławienia wolnomysłnych ruchów. Wszędzie buntuje się przeciw temu młodzieży, inteligencji, mieszczaństwu, które wszystko zawdzięczało rewolucji 1789 roku.

Na czele liberalizmu, postępu (anęty) wybitne jednostki: we Francji — gen. Lafayette, w Anglii — Byron, w Polsce — wybija się na czoło opozycji poseł z Kaliskiego Bonawentura Niemojowski.

Dla przeciwstawienia się reakcji

o odradza się w Europie ruch masoni, wolnomularski.

Społeczeństwo polskie, które w dobie Napoleona było pod silnym wpływem Francji, które zawsze szukało łączności z Zachodem, uległo również prądom masoni. Wolnomularstwo miało już swą przeszłość w Polsce. W okresie sejmku czteroletniego, gdy reakcja polska wraz z Katarzyną i ostatnim królem Stanisławem Augustem ćwiartowała na kawałki Rzeczpospolitą, prawie wszyscy przywódcy stronnictwa patriotycznego, wszyscy ostatni bojownicy niepodległościowi skupiają się w lożach masoni. Masonami byli: Ignacy Potocki, marszałek Małachowski, księża: Kollataj i Staszyc, Kościuszko, ks. Józef Poniatowski, następnie za Księstwa Warszawskiego: Dąbrowski, Kniaziewicz, Niemcewicz. Za Królestwa Kongresowego do 32 loż na leży już około 4.000 członków. Na czele ich stają sztabiarowe jednostki ówczesnego społeczeństwa, jak ks. Adam Czartoryski, minister oświaty Potocki i znakomitości literatury i nauki polskiej.

Widząc niebezpieczeństwo w rozwoju wolnomularstwa, wkra da się tam świadomie dla dokonania rozkładu i opanowania ruchu — tajna policja, która rzeczywiście dość szybko zdołała uchwycić ster masonerii. Doszło do tego, iż wielkim mistrzem został obrany szef tajnej policji politycznej, służka carski i były legionista Dąbrowskiego, gen. Rożniecki.

Na skutek rozkładu moralnego wolnomularstwo polskie stopniowo upadało.

A jednocześnie reakcja coraz bardziej zaciskała łańcuch niewoli społecznej.

Nadana przez cesarza konstytucja stawała się zwykłym świstkiem papieru.

Mówiono, iż car właściwie nadał karle konstytucyjną, owiniętą w bał, aby rządzić narodem polskim. Uchwałą reakcyjnej większości warszawskiego sejmu zniesiono napoleoński kodeks karny, wprowadzono ponownie karę chłosty (Sioda!), wyznaczano wysokie kary na redaktorów gazet za niemile policji artykuły, dążono do zniesienia sądów przysięgłych, wprowadzono szpiegostwo do szkół.

W wojsku szaleje brutalny W. Ks. Konstanty, ponieważ godnością i honorem młodych oficerów, nieludzkimi regulaminami, dyscypliną maltretuje żołnierzy. Udreka dochodzi do tego, że coraz częściej bywają wypadki samobójstw.

Wówczas z inicjatywy majora 4-go pułku piechoty, t. zw. „czwartaków”, Waleriana Łukasiewskiego na tajnym zebraniu w dniu 3 maja 1819 roku zostało utworzone konspiracyjne stowarzyszenie pod nazwą „Wolnomularstwo Narodowe”. Pod pokrywką tajemnic symbolów, cudacznych ceremonii masoni postawił on sobie za cel skupienie patriotów o niezłomnych charakterach dla wywalczenia niepodległości Polski w przedrozbiorowych granicach.

Organizacja szybko wpływała ogarnęła również Poznańskie i Litwę. Członek w loży przechodził cztery etapy, stopnie. Najbardziej wtajemniczeni o celu właściwym organizacji

byli członkowie czwartego stopnia. Dla pozorów w lożach stały blusty cara Aleksandra I. Dopiero członków czwartego stopnia, po złożeniu na sztybet uroczystej przysięgi, uświadamiano, że symbol „odbudowy świątyni Salomona” oznaczał walkę o odbudowę Polski, „zamordowanie niewinnego Hiram” — rozdarcie narodu polskiego, trzej jego mordercy — rozbiórce mocarstwa.

Wolni mularze, jako dzieci Hiram zaprzysięgali pomszczenie śmierci swego rodzica, czyli walki z zaborcami.

Wielkim mistrzem został obrany Łukasiewski, jednostka o olbrzymim hartie woli, i rozległych horyzontach myślowych, jednostka bezkompromisowa.

„Cechowała go spokojna, oględna rozważa, cechowała nad wszystkim wielkie poczucie odpowiedzialności. Myślał logicznie, surowo, ściśle, a co raz w myśli przetrwał, to z żelazną konsekwencją, bez litości dla siebie i innych, wcielał w czyn... W stosunkach z ludźmi była w nim nieufność, była zacietość, w własnej twardej pracy mająca swe źródło, nie darująca nikomu, aż mściwa...” — charakteryzuje Łukasiewskiego w wspaniałej biografii Sz. A. Skenazy („Łukasiewski”).

Jako odpowiednik organizacji Łukasiewskiego na terenie uniwersytetu warszawskiego działała loża „Wolnych Braci Polskich”.

I w tej loży w sposób niezmiernie uroczysty odbywał się obrzęd przyjęcia wtajemniczonego. Mochnacki, który był również masonem, ciekawie opisał ową ceremonię. Kandydat wprowadzony był do obszernej komnaty, osłoniętej kirem i tam w obecności żalobnie przystrojonych kolegów i zamaskowanego mistrza składał przysięgę. Na stole, jako symbol grobowej tajemnicy widniała trupia czaszka i ostrzegawczo polski wał sztybet. Uroczystym słowem przysięgi towarzyszył syk spirytusu, płonącego w trzech lampkach, które symbolizowały trzy dzielnice rozszarpanej Polski. Po dokonanych słuchach zebrani intonowali pieśń chóralną.

Obrzęd musiał wywierać silne wrażenie na młodzieży, gdyż jeszcze po wielu latach Seweryn Goszczyński, dawny mason, w ten sposób opisywał swe uczucia:

„Nie wiem, jak długo w tym zachwyce stałem, Bo w nieskłóconej tajemniczej sisyzzy Wejść pieśń ta brzmiała — a ja słuchałem... Odtąd całe życie śpiewam ją sercem...”

Do wolnomularstwa należeli tacy ludzie, jak Bohdan Zaleski, Jachowicz, Heltman, cała elita umysłowa w latach przedpowstańskich.

Wolnomularstwo wyraźnie występowało przeciw zakusom reakcji, przeciw niewoli politycznej i społecznej; zakonspirowany organ wolnomularstwa „Dekada Polska” pisał:

„Wola despotów, zestarzałe feudalności, wyobrażenia i źle zrozumiany interes osobisty, nie jednego z członków społeczności, utrzymywały dotychczas niektóre ludy europejskie w tym stanie zohydzonej niewoli, w której człowiek człowiekiem być przestał”.

Wolnomularstwo rzuciło hasło, iż „bez wolności niemasz ojczyzny” i dlatego „rodak nasz, kmiotek i mieszczaństwo nie miał ojczyzny, nie był polakiem...” („Dekada Polska”, Rok 1821, nr. 1).

Ponieważ zawsze wprost organicznie z wzrostem reakcji i ucisku wzrastała antysemityzm, również w latach pokon gresowych (po r. 1815), w lożalnym sejmie Królestwa, w obawie przed poruszeniem drażliwych — mogących obrazić czyns cara — spraw poczęto debatować nad sprawą żydowską. Okazuje się, że niema nie nowego pod słońcem.

Co raz ukazują się za zezwoleniem, a nawet gorącym poparciem policji politycznej, broszury antysemickie.

Zabiera i w tej sprawie w obronie ludności żydowskiej głos szlachetny Łukasiewski, gdyż zdawał on sobie sprawę, iż kwestia żydowska jest ściśle ząbębiona z całym zagadnieniem społecznym w Polsce i nie może być odskocznią reakcyjnych zamierzeń.

W broszurze p. t. „Uwagi pewnego oficera nad uznana potrzebą urządzenia żydów w naszym kraju” pisał on:

„Szkodliwość żydów wyróżsła z bezrządu, chciwości szlachty, uprzedzeń, braku oświaty i dołu... Byliście dumni — zwraca się do szlachty — swawolni i chełwi ucisku rolnika, znalazłszy w żydach godne swych chęci narzędzia, używaliście ich przemysłu do oszukiwania waszych poddanych... rzadko przyjmuje się żydów do cechów... zmusza się ich przez to do emigracji i ustąpienia miejsca różnym zagranicznym przyłędem, oszustom, próżniakom, bankrutom, znajdującym w Polsce byt i łatwe związki towarzyskie...”

W końcu wzywał Łukasiewski do równouprawnienia ludności żydowskiej i współżycia w

(Dokończenie na str. 4).

ZDOBYWCĄ BIEGUNÓW

Admirał Byrd podejmuje nową wyprawę

Niełatwe życie miał ten badacz. Sławę zdobył w twardej walce z przeciwnościami. Przebył w młodości trudy zahartowały go do stawiania czoła żywiołom. Jeszcze jako mały chłopiec przewodził towarzyszonego szkolnym. W dwunastym roku życia objechał świat bez niżej opieki.

Brzemienność w skutki wypadek

Byrd wstąpił do akademii marynarki. Lecz już na początku studiów los zaczął go prześladować. Zranił się ciężko w nogę i musiał wyrzec się na pięć lat służby w wojennej marynarce. Wszystkie jego plany uległy znieszczeniu. Nie mógł poświęcić się lotnictwu. Skończyły się marzenia o wyprawie do północnego bieguna. Dzięki jednak skromnej rencie, mógł oddać się studiom nad polarnymi zagadnieniami.

Wybuchła wojna. Byrd usiłował dostać się ponownie do marynarki. Dwa razy odmawiano mu z powodu okaleczonej nogi. Umieszczono go jednak w końcu w jednym z biur. Nie za dowoliło go wcale. Pragnął zostać wojskowym lotnikiem. Po długich staraniach zezwolono na odbycie próbnego lotu. Po upływie czterech tygodni „kaleka”, jak go między sobą nazywali koleżdy, został najlepszym lotnikiem amerykańskiej marynarki.

Szereg niepowodzeń

Gdy skończyła się wojna, Byrd miał już za sobą dwadzieścia wzmianek za wybitną odwagę. Pech krzyżował jednak wciąż jego plany. Pragnął na początku 1918 roku odbyć lot z New Yorku do Paryża, lecz został odkomenderowany na Nową Szkocję w celu zakładania lotnisk. W roku 1918 zorganizował lot całej eskadry do Europy. Lecz wystartowała bez niego, wysłano go bowiem znowu do Nowej Szkocji. Zgodził się z goryczą na kierowanie balonem. W chwili jednak, gdy siadł przy sterze, balon zerwał się z uwięzi i znikł. Jeszcze raz, na długo przed Lindberghiem zwrócił się do ministerstwa marynarki z prośbą o zezwolenie na lot oceaniczny. Odmówiono mu. Gdy zameldował się do służby na balonie „Z R II”, który budowano w Anglii na zamówienie Stanów Zjednoczonych, okręt, na którym miał odpłynąć, został zatrzymany przez burzę. Gdy przybył w końcu do Anglii, balon „Z R II” został już wystany. Tym razem niepowodzenie wyszło Byrdowi na dobre, gdyż balon stał się po drodze ofiarą pożaru.

Niepowodzenia nie złamały żelaznej energii Byrda. W czasie przymusowego bezrobocia, spowodowanego raną, zbyt głęboko zainteresował się sprawą badań polarnych, aby mógł się ich wyrzec. Piątego kwietnia 1926 roku odpłynął na północ na porowcu „Charpier” wraz z 15 dobranymi ochotnikami. Po czterech tygodniach, dziewiątego maja, wystartował do słynnego lotu do północnego bieguna.

Zdobycie biegunów

Nie już nie mogło powstrzymać Byrda. Z nieprzewidywaną energią ponawiał nieudane próby. Podczas lotu nad Atlantykiem do Francji poczuł lodo- we technienie śmierci. Samolot jego roztrzaskał się o latarnię

morską. Znalazł wraz z trzema towarzyszami przytułek na gołej skale. Naprawdę oczekiwali go tłumy w Le Bourget.

Do szczytu sławy wyniosły go dwie wyprawy i dwa loty do południowego bieguna. Kosztowały bezmiar trudów. Gdy

chciał już zabrać się do dzieła, kryzys podkopał życie gospodarce Ameryki. Byrd wystosował dziesiątki tysięcy listów do amerykańskich kapitalistów, układał tysiące planów finansowania swoich podróży, zanim udało mu się zrealizować ma-

czenie, któremu nauka zawdzięcza wymiarzenie 1.125.000 kilometrów kwadratowych nieznanego dotąd obszaru, odkrycie kilkunastu gatunków mchu i wzbogacenie przeszło 22 gałęzi wiedzy nowymi wiadomościami, a wszystko to — za cenę nie-

słychanych ofiar i wysiłków.

Ameryka obsypała Byrda zaszczytami. Mianowano go admirałem. Jest jedynym amerykańskim, posiadającym pięć najwyższych amerykańskich odznaczeń.

Wystawa światowa w 1941 roku

Starożytna Ostia. - Zakładanie olbrzymich parków. - Maria Teresa Parpagliolo, pierwszy włoski architekt ogrodowy

Podczas gdy na olbrzymim obszarze, obejmującym 400 hektarów, na którym ma stanąć wystawa światowa w roku 1941, roboty przygotowawcze są w pełnym biegu, przeprowadza się niwelację terenu i zasypuje wielkie kamieniołomy na Agro Romano, w bezpośrednim sąsiedztwie ma zmartwychwstać jako część wystawy, starożytna Ostia, w takiej postaci, w jakiej istniała jako gospodarzy i kulturalny ośrodek rzymskiego cesarstwa. Żadna odbudowa zaginionych miast nie stwarza tak wielkich trudności, jak wskrzeszenie Ostii, pochłoniętej przez muł Tybru i malaryczne bagna. Czego wandalowie nie zdążyli unieść z miasta, które w zbytku i prze-

pychu życia zapomnieli o środkach obrony, to przywłaszczyły sobie późniejsze czasy. Nie tylko wspaniałe katedry w Pizie i Orrietto zostały całe prawie zbudowane z wywiezionych z Ostii marmurów.

Zatopione miasto

Nie zdołano jedynie zabrać tego, co pochłonęły niszczące żywioły. Dzięki nowoczesnym kłeskom będzie mogła powstać obecnie odrodzona Ostia. Najnowsze poszukiwania ujawniły, iż pod łakami Kampanii leżą najważniejsze dzielnice zapadłego miasta z licznymi pałacami i świątyniami. Powstanie więc znowu w roku 1941 wskrzeszone antyczne miasto, równe ob-

szarem Pompei, lecz o absolutnie różnych cechach. Można już dzisiaj stwierdzić, iż jego obywatele nie mieszkali w rzymskich domach z atryum i kolumnami, przeznaczonych dla zamkniętego rodzinnego życia. Pałace Ostii zaimponują klasyczną pięknoscią i masywnością. Oświetlały je na wzór obecny liczne okna i balkony. Zamieszkiwało je często kilka obcych rodzin, których mieszkania posiadały oddzielne klatki schodowe. Tak bardzo przypominają współczesne budownictwo, iż będą stanowiły najoryginalniejsze dopełnienie wystawy, a zwiędzający ją będą oglądali nowoczesne sztuki, grane w wspaniałym amfiteatrze dawnej Ostii.

W barakach na Agro Romano, w których mieszczą się biura budowniczych wystawy, mniej mówią o projektowanych budynkach, niż o olbrzymich parkach, wśród których rozłożą się tereny wystawowe. Tu wcieli się po raz pierwszy ideał wszystkich miejskich architektów. Na terenie wystawy każdy budynek, każda droga będą okolonie zielenią i kwiatami. Główna droga, przecinająca wystawę — via dell'Impero, będzie miała pośrodku wzniesienie, pokryte trawą i obsadzone piniami.

Sprowadzenie lasu

Zakładaniem olbrzymiego parku pomiędzy Rzymem i Ostią kieruje architekt-ogrodowy pani Parpagliolo, która pomimo energii, głębokich studiów i osiągniętego dotychczas powodzenia, nie bez lęku myśli o ogromie podjętej pracy. Według jej obliczeń trzeba będzie sprowadzić 7 milionów roślin kwitnących, 2 miliony krzaków i kilka tysięcy drzew. Już podczas nadchodzącej wiosny droga na przestrzeni od Viterbo do terenu wystawy obsadzona zostanie piniami dwunastometrowej wysokości. Przesadzanie tych potężnych drzew, których pień liczy metr objętości, było dotychczas rzeczą niemożliwą. Obecnie jest to również zadanie bardzo trudne. Na użyczenie Agro Romano trzeba będzie zużyć 80.000.000 metrów sześciennych sztucznych nawozów. Okoliczność ta stwarza niezwykle pomyślną koniunkturę dla włoskiego przemysłu. Do trzech sztucznych jezior, które powstaną w centrum wystawy, skierowany zostanie olbrzymi wodospad, okolonny wielkimi kwiatnikami. Rodzaj parków będzie się zmieniał. Obok klasycznych z epoki odrodzenia, powstaną angielskie, francuskie, wszystkie jednak zmodernizowane.

Przyjaciele kwiatów

Założenie tego miasta-ogrodu jest, jak zapewnia pani Parpagliolo, osiągnięciem grona kobiet, które postanowiły przed dziesięciu laty wskrzesić we Włoszech zamilowanie do hodowli kwiatów i pchnąć ją na nowe tory. Maria Parpagliolo po powrocie ze studiów w Anglii wraz ze znaną pisarką Origo, hrabiną Senni oraz małżonką profesora Calorino, słynnego botanika, założycielką towarzystwa „Amici dei Fiori”, mającego na celu szerzenie w kraju zamilowanie do kwiatów i popieranie zakładania ogrodów. Gdy wśród rzymskich zwalisk, wśród powodzi kwiatów i drzew powstanie wspaniała całość wystawy, zwiędzające ją kobiety będą mogły stwierdzić z dumą ogrom dzieła, dokonanego przez ich rodaczki w dziedzinie kultury kwiatów.

Dr. S. Pirolli



1. Król włoski Wiktor Emanuel, który zapewne niebawem uznany zostanie przez Anglię za cesarza Abisynii. — 2. Rabarbar w Anglii hoduje się w niskich ciemnych szopach, a zbieranie odbywa się przy niktym świetle świec. — 3. Olbrzymi samolot amerykański, przeznaczony dla 42 pasażerów i zaopatrzony w 4 motory o sile 5.600 koni, jest obecnie wykańczany w zakładach Douglasa w Santa Monica (Kalifornia). — 4. Gen. John Pershing, głównodowodzący armią St. Zjednoczon., podczas wojny światowej, zachorował tak ciężko, że nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Co czytać?

Aldous Huxley. „NIEWIDOMY W GAZIE”.

Sceptycyzm jest spojrzeniem autora na świat. Uśmiech drwiącego sceptyka towarzyszy niejednokrotnie widzeniu ludzi i ludzkich spraw. Myśl zatrzymuje gorycz i nieość istnienia jest kwintesencją poglądu Huxley'a. Nic tylko ostatecznie Huxley patrzy krytycznie na współczesność. Cała jego twórczość jest tej dziwniejszej, niezrozumiałej, teźniejszości ostrym osadem, druzgocącą opinią artysty. Nowa powieść Huxley'a o wysokim poziomie intelektualnym jest skomponowana b. ciekawie. Nie ma jednolitego wątku treściowego. Cztery momenty z życia bohatera, momenty związane podskórny nurtem ukazał Huxley w ich psychologicznej łączności.

Współczesna powieść Huxley'a nosi symboliczny tytuł. Niewidomym w Gazie był biblijny Samson, tragicznie podcięty bohater. Antoni Beavis — ezolowa postać „Niewidomego w Gazie” — jest człowiekiem szczęśliwym, ale u podstaw jego szczęścia dojrzuwa tragedia. Tragedia nieodwołalna i nieunikniona. Antoni Beavis zbliża się ku krawędzi szczęścia. Dalej rozciąga się przepaść i przyciąga uparcie doskonałego człowieka. Doskonałość Antoniego Beavis nie jest wywalczona, ani okupiona wyrzeczeniem rozkoszy czy przewyższeniem pokusy. Ta doskonałość jest mu dana przez naturę, a nie osiągnięta wewnętrznym żarem i dlatego łatwo następuje załamanie. — Klęska zbliża się nieuchronnie — narasta dramatem ludzi, bo Antoni Beavis nie żyje w próżni. Są między ludźmi węzły niewidoczne a mocne, węzły, które nie łatwo zerwać.

Jest młodość i dojrzałość — obydwa okresy spędza bohater w sferze angielskiej burżuazji czy arystokracji. Środowisko skreślił Huxley kilkoma charakterystycznymi rysami, ale uwagę swą zeskrobał na ludziach. Galeria ludzi ukazana jest wnikliwie i niecodziennie. Huxley wdziera się w dusze i potrafi zrozumieć działania, napozór nielogiczne, potrafi dotrzeć do logiki serca.

Wspomniałem już o intelektualnym charakterze powieści Huxley'a. Jest w niej filozoficzna myśl i socjologiczne pogłębienie tematu.

Intelektualizm Huxley'a nie jest bałastem, „Niewidomego w Gazie”, a stanowi jego integralną część. Walory formalne wartościowej powieści Huxley'a są także znaczne. „Niewidomy w Gazie” jest godny polecenia, ale trzeba pamiętać, że jest to powieść poważna i trudna. Powieść, w którą trzeba się wgrzyźć, by odczuć smak.

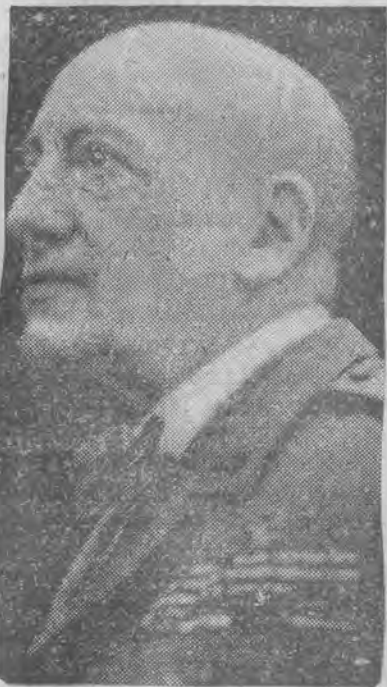
Wiktoria Wolf. „KOBIETA MA ODWAGĘ”.

Bez wątpienia autorka ma rację: kobieta ma odwagę! Tytuł jest ideowym wyrazem powieści. Wiktoria Wolf zajęła się obyczajowym aspektem współczesnych przemian i dała obraz małżeństwa rozwalonego kryzysem. Kryzys wprowadza w życie przewrót. — Zmienia się raptownie dotychczasowy porządek i ulatuje spokój. Mężczyzna przestaje być żywicielem, kobieta zajmuje postępek pracy. Zmiana materialna pociąga za sobą przemiany obyczajowe i psychiczne. Współczesność nabrzmiewa nieszczęściem — i bezrobotny doktor praw staje się akwizytorem. Dr. Tomasz Lucka — szeregowiec armii bezrobocia — biega po piętrach i goni beznadziejnie zajęte dla „dobrze prezentujących się inteligentów”. Najpierw jest wstyd za bezrobocie, co, co każe wychodzić z rana z teczką. Tomasz Lucka buduje fikcje. Ale to wszystko się kończy, bo narasta w nim ustawicznie poczucie zmniejszonej wartości. Poczucie to wywołuje nadmierną wrażliwość i nerwowość, powodując katastrofę psychiczną.

„Kobieta ma odwagę” nie stanowi rewelacji artystycznej. Jest to średnia powieść, która potrafi zainteresować tematem i trafnym ujęciem problemu.

mad.

Gabriel d'Annunzio



Jedno z ostatnich zdjęć pisarza.

Narodowy poeta Italii, Gabriel d'Annunzio, prorok, ksiądz na Monte Nevoso, zmarł, przeżywszy 75 lat. Tak jest, bohater narodowy, wymieniany w należytej odległości drugi bohater narodowy po Mussolinim, oczywiście „generał” d'Annunzio, chętnie występujący w mundurze generała lotnictwa, który w styczniu 1918 roku bombardował stocznię w Trieście, a 9 sierpnia 1918 roku przedsięwziął słynny lot nad Wiedniem. Czczono go zawsze również, jako „bohatera z Fiume”. Gdzież jeszcze w jakimś kraju stoi wojskowy posterunek honorowy stale przed domem poety? Ale te honory dotyczyły generała i bohatera narodowego.

Jako poeta Gabriel d'Annunzio, aby powiedzieć prawdę, by najmniej już nie jest honorowany we Włoszech. Pokolenie, które po nim przyszło, a tym bardziej to młode pokolenie, już dawno przeciwstawiło się jego poetyckim walorom. Kpią o w tajemnicy i otwarcie z jego napszonego stylu, określają pogardliwie mianem „Annunzianesimo” wszelki pompacyjny efatyzm, wszelką romantyczną fanfaronadę, wszelką kołyszącą się miłośnie obfitości pięknych zwrotów. Właśnie to, co stanowi jego poetycką istotę jest bezlitośnie odrzucane. Jego religia zmysłowego i pełnego zmysłowości piękna, która nie uznaje nad sobą żadnych innych praw, jest potępiona, jako puste hałwochwaiństwo. Z jego dramatów, obfitujących często w głębokie poetyckie piękno, wydaje się tylko sporadycznie np. „Martwe miasto”. Może również „Okręt”, czy „Córka Joria”, o wiele rzadziej, a może nawet już wcale „Gioconde” (popisowa rola Eleonory Duse), lub „Francescę z Rimini”. Napisane po francusku „Męczeństwo św. Sebastiana” przeszło absolutnie bez wrażenia. A o jego powieściach, przetłumaczonych na wszystkie je-

zyki i ongiś tak rozchwytywanych, jak np. „Ogień”, młodzież dzisiejsza nawet słyszeć nie chce. Kto go naśladowe (a czyniło to wielu), jest z góry na piętnowany.

Odnosi się wrażenie, że Gabriel d'Annunzio przeżył siebie. Ale w rzeczywistości przeżył on tylko epokę, której był najwspanialszym przedstawicielem duchowym we Włoszech, a która obecnie jest odrzucana w całości. Kto nie ocenia na podstawie przeciwieństw między pokoleniami i okresami, ten musi uznać to, co pozostaje, jako czyśto poetycka wartość. Takie fragmenty, jakie wyśpiewywał d'Annunzio, nie rozplywają się w nicieści. Nie często pisywana bywa taka proza, acz przyodziana w pompatyczny płaszcz. Jeszcze w ostatniej z jego książek, noszącej tytuł „Laudi”, posiada ona czarujące brzmienie.

Ale wydaje się, że jego życie, z takim rozmachem i żądzą sławy rzucone przed świat, usuwa w cień jego dzieło. Zarówno w młodości, jak i w sędziwym wieku, pozostało to życie dla świata zagadką w swoich sprzecznościach. Zaczął, jako młody zapaleńiec z Abruzów, karierę dziennikarską w Rzymie. Rzucał wtedy wyzwanie zupełnie tak samo, jak później w charakterze poety, którym został. Przystępował skrajnej prawicy, a po upływie kilku miesięcy siedział na skrajnej lewicy w parlamencie. Nawet pozwolił wysunąć swoją kandydaturę przez „popolari”, b. centrum włoskie, aczkolwiek należał do poetów, których cały dorobek twórczy znajdował się na indeksie Watykanu. Jego polityki przed wojną nikt nie traktował poważnie, ale jego talentu nie można było zlekceważyć.

Gorejąca powaga jego uczucia narodowego, które marzyło o nowym imperium światowym dla Rzymu, nie może być w żaden sposób identyfikowane z iscie południową patetycznością natury i oceniane, jako pu sty krzyk reklamowy. Gdy we wrześniu 1919 roku podjął słynną wyprawę wojenną do Fiume, aby przeszkodzić przydzieleniu tego miasta na podstawie traktatów pokojowych do Jugosławii, był czymś więcej, niż awanturnikiem. Ten czyn podrywała właśnie owa gorejąca powaga jego fanatycznego wprost patriotyzmu. Zresztą on i jego legionieści ryzykowali przeciw życiu. Mogli być rozstrzelani przez wrogów i przez przyjaciół. Ale utrzymał się przeszło rok. Rządził wolnym miastem. Stworzył programowo ową konstytucję stanową, której artykuły przeczytał trzeba w „Laudii”, aby stwierdzić, ile z jego idei odrodziło się w konstytucji faszystowskiej. Ta

awantura we Fiume nie ma co prawda precedensów w życiorysach poetów.

Może niektóre jego prywatne awanturki miłosne, które dotarły do opinii publicznej, również nie posiadają precedensów. Ale o związku przyjaźni z wielką Eleonorą Duse nie powiedziano jeszcze ostatniego słowa, jeśli słuchać kolportowanych plotek. Nie wyjaśniono go dokładnie, jeśli nawet naprawdę był tylko związkiem przyjaźni. Bowiem za plotką kryje się otchłań takiej namiętności i wielkiego uczucia, że żadne nie dyskrecje nie mogą tego zrukać i pomniejszyć. Jeśli przeżył te uczucia tylko dlatego, aby je po tym poetycko ukształtować, to jednak w głębi swej duszy przeżywał i przecierpiał i może właśnie znajdował swoją tragedię właśnie w tym, że demon twórczości zmuszał go do poetyckiego kształtowania przeżyć.

Mamy przed sobą człowieka o licznych bezdrożach, ale przez to bynajmniej nie pozbawionego głębi. Człowieka o wielką miarę, a więc zasługującego na przykładanie do niego odpowiedniej miary. Nawet w najbardziej barokowych ambicjach, rodzących śmieszność, nawet w chwilach najbardziej absurdalnych pomysłów, nawet w dziecinnej zabawie z salwami armatnimi na powitanie, które zaprowadził w swym majątku „Vittoriale” nad jeziorem Gardone, nawet z tym wszystkim zasługuje d'Annunzio na specjalną miarę, jako człowiek i twórca.

*

D'Annunzio urodził się w r. 1863 w Francaville a Mare w prowincji Pescara. Naukę pobierał naprzód w domu, a następnie w kolegium. Mając lat 16 pisze swe pierwsze wiersze, zdradzając już niezwykle opanowanie formy. W chwili opuszczenia kolegium, miał już w swym dorobku poetyckim dwa tomy poezji. Jako 20-letni młodzieniec

zaślubia MARIĘ HARDOUIN i ma z nią trzech synów.

Okolo r. 1889 wydaje trylogię „Opowieść o róży”, następnie ukazuje się powieść „Vergini delle roccie il fuoco”. W r. 1897 debiutuje jako autor dramatyczny sztuką p. t. „Il sogno di una mattina di primavera”, pisząc następnie „Citta morta”, „La Gioconda”, „La gloria” etc. We wszystkich tych sztukach

główne role kreowała słynna tragiczka ELEONORA DUSE.

Władając znakomicie językiem francuskim, pisze po francusku „Le martyre de Saint Sebastian”, „La Pisanolla” etc.

Niezależnie od swej pracy literackiej, której nigdy nie przerywał, interesował się żywo d'Annunzio polityką.

W roku 1897 wybrany był posłem. W okresie wojny zrodził się w znakomitego pisarza człowiek czynu. W maju 1915 r. wygłasza we Wło-



Wielki pisarz w mundurze oficera.

szach gorąco przemówienie na rzecz interwencji włoskiej. Na początku wojny zastępuje się w szeregi armii jako oficer jazdy i wyrusza na front. Przechodzi następnie do służby lotniczej.

W roku 1916 zostaje rannym w oko. Po 7-miesięcznej kuracji powraca na front,

widząc tylko jednym okiem. Zdobywa najwyższe ordery wojenne. W r. 1918 dokonywa słynnego lotu nad Wiedniem, rozrzucając odeszły do ludności.

W r. 1919 d'Annunzio na czele legii ochotniczej wraca do Fiume,

które traktat w St. Germain odebrał Włochom, i zajmuje miasto, stawiając świat wobec faktu dokonanego. Obejmuje tam władzę dyktatorską, którą sprawuje do grudnia 1920 r., t. j. do chwili wkroczenia do Fiume regularnych wojsk włoskich.

D'Annunzio wycofuje się do swych posiadłości nad jeziorem Garda,

która w r. 1923 ofiarował państwu włoskiemu i która uznana została następnie za włoski pomnik narodowy.

Lata powojenne poświęcił poetą na wykańczanie, uzupełnianie i korygowanie swych ostatnich prac, wydając m. in. „Notturmo”, gdzie opisuje

przeżycia własne w okresie czasowej ślepoty.

Bierze poza tym udział w życiu publicznym. W pierwszym okresie rządów faszystowskich kieruje przez czas pewien federacją robotników portowych.

W roku ubiegłym mianowany zostaje

prezesem akademii włoskiej na miejsce opróżnione po śmierci MARCONIEGO.

W uznaniu zasług d'Annunzio w dziele przyłączenia Fiume do Włoch otrzymuje dożywotni tytuł księcia de Monte Nevoso.

Polskie rogatywki na Madagaskarze

noszą egzotyczni mieszkańcy tej wyspy -- malgasz

Wywiad ze znakomitym pisarzem i podróżnikiem mjr. Lepeckim

Nie dla przypadającej w bież. roku 150-iej rocznicy śmierci Maurycego Augusta Beniowskiego, cesarza Madagaskaru, ani też dla tuwimowskiej przeróbki komedii muzycznej „Żołnierz królowej Madagaskaru“, granej m. in. w Łodzi, Madagaskar stał się ostatnio przedmiotem powszechnych zainteresowań. Egzotyczna wyspa u brzegów Afryki wciąż była została w krag dysput na tematy emigracyjne, początkowo z powodu projektów przesiedlenia na nią rzesz robotniczo-chłopskich, a następnie, jako podstawa koncepcji skolonizowania tam żydów.

Jeden i drugi powód skłoniły rząd do wysłania na Madagaskar

specjalnej komisji, w skład której wchodził m. in. b. adiutant Pierwszego Marszałka Polski, znany podróżnik i pisarz, mjr. Lepecki.

W piątek mjr. Lepecki wygłosił w sali Tow. Kred. w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 21 odczyt o Madagaskarze.

Korzystając z tej okazji, prze prowadziliśmy z mjr. Lepeckim wywiad. Sprawę możliwości emigracyjnych na Madagaskar niejednokrotnie już omawialiśmy na łamach naszego pisma, po dając m. in. szczegóły raportu komisji rządowej, która skonstato wała, że

możliwości te są minimalne. To też jako temat wywiadu na

szego z mjr. Lepeckim wybraliśmy pracę jego p. t. „Maurycy August Beniowski, zdobywca Madagaskaru“, która niedawno ukazała się na półkach księgarskich.

Z przebiegu rozmowy z mjr. Lepeckim wynika, że niesłusznie rozpowszechnił się u nas pogląd, iż rola Beniowskiego na Madagaskarze była czymś operetkowym.

Dzieje Beniowskiego mogły być tematem do fantastycznego filmu. Dzielny żołnierz Polski, konfederat barski, generał francuski i austriacki, oraz twórca legii amerykańskiej z polecenia Waszyngtona,

był ostatnim, któremu wielkie mocarstwa zawdzięczają swe ko

lonie.

Kto wie, czy Madagaskar nie stał by się kolonią polską, gdyby w drugiej połowie 18 wieku Polska była mocna. Mjr. Lepecki w rozmowie, oświadczył m. in. co następuje:

— Do napisania nowej książki skłonił mnie

upominek, jaki otrzymałem od poety łodzianina, JULIANA TUWIMA.

Były to 4-tomowe pamiętniki Beniowskiego, w pierwszym polskim wydaniu anno 1797, które ukazały się w Warszawie, jako przekład z oryginału francuskiego. Jest to dzisiaj biały kruk. — Zainteresowałem się wtedy niezwykłymi przygodami mego bohatera. No i powoli zacząłem pisać, czyniąc jednocześnie archiwalne przygotowania. Rozpocząłem wędrowkę po archiwach zagranicznych, gdyż sam pamiętnik obejmował jedynie

okres od chwili ucieczki z odludnej Kamezatkki,

na statku „Św. Piotr i Paweł“, aż do opuszczenia poraz pierwszy Madagaskaru z tytułem cesarza czyli ampansakaby.

Dalsze dzieje Beniowskiego musiałem rekonstruować na podstawie listów i dokumentów. — Najcenniejsze materiały znajdują się w British Museum, w Londynie. Tam znajduje się francuski oryginał pamiętników. Do popularności Beniowskiego przy czyniła się zwłaszcza

wzmianka, jaka znalazła się w pamiętnikach słynnego odkrywcy JAMESA COOKA,

który chwalił Beniowskiego i potwierdził jego niezwykle przygody. —

W British Museum znajdują się poza tym wszystkie raporty Beniowskiego, jakie wysyłał on do rządu francuskiego z Madagaskaru.

Anglicy po zdobyciu w roku 1810 wyspy Ile de France (Mauritius), której administracyjnie podlegał Madagaskar, wywieźli wszystkie dokumenty i umieścili je we wspomnianym muzeum.

Okres amerykański badałem na podstawie nadesłanych mi materiałów z Waszyngtonu.

A więc kilka listów do gen. Waszyngtona, które umieszczone są w zbiorze p. t. „Letters to Washington“ oraz

w annałach słynnego kongresu filadelfijskiego, który proklamował wolność USA.

Znajdujemy tam np. ustęp, gdzie mówi się o tym, iż baronowi Beniowskiemu kongres przyznaje 1.000 dolarów i konia, aby mógł udać się do generała Puławskiego. Beniowski znał dobrze Waszyngtona i jego małżonkę i był ich gościem.

Znał również Beniamina FRANKLINA,

który bardzo go popierał na terenie Ameryki.

W British Museum znajdują się również kolorowe ryciny, plany i mapy, które rzekomo nakreślił sam Beniowski. Obszerną relację o jego przygodach po ucieczce z Kamezatkki znajdujemy już w roku 1772, w słynnym piśmie „The Gentleman's Magazine“.

— Niedawno był pan major na Madagaskarze. Czy zachowała się pamięć na tej wyspie po Beniowskim? Czy żyje on może w legendach tubylców?

— Oczywiście! Do dziś istnieje na Madagaskarze legenda o białym obrońcy malgaszów przed francuzami. Nazywają go Wasaha-Lawa, t. zw. długi, t. j. wielki biały człowiek.

Mieszkańcy tej wyspy noszą polskie rogatywki —

tu rozmówca mój wstaje i pokazuje przywiezione trofeum — które plecione są ze słomki ryżowej. — Sądzę, że albo sam bohater nosił taką, a wierni poddani przejęli ten zwyczaj, albo też takie rogatywki nosił oddział przyboczny hrabiego i dopiero od nich przejęli je malgasz.

W stolicy wyspy, Tananarywie, główna ulica nazywa się „Rue Benyovsky“.

W 150-tą rocznicę śmierci Beniowskiego tylko dwóch ludzi o nim wspomniało. Niemiecki profesor KRISZAT i ja. Nie znając się, ani nawet o sobie nie słysząc postanowiliśmy uczcić tę rocznicę, napisaniem biografii „króla Madagaskaru“. Uczyniliśmy to prawie jednocześnie.

Mnie chodziło przede wszystkim o rehabilitację tej niezwykle postaci,

która w czasie burzliwego i bogatego w przygody życia nie spała miła się w niczym, co uwłaczało by honorowi człowieka tej epoki — kończy major Lepecki.

MASON ŁUKASIŃSKI

(Dokończenie) myśli najszczytniejszych zasad tolerancji religijnej.

*

Po ukazie carskim, rozwiązującym wszystkie loże wolnomularskie, Łukasinski w porozumieniu z gen. Umińskim, pułk. Wierzbolowiczem i in. z licznych kół organizacyjnych, łóż, związków, na wiosnę 1821 r. tworzy tajne Narodowe Towarzystwo Patriotyczne, które szybko rozrasta się.

Wkrótce potem na skutek zdrady władze wpadły na trop Towarzystwa. Aresztują (1822 r.) Łukasinskiego, Machnickiego wraz z kilkoma innymi spiskowcami. Łukasinskiego osadzono w więzieniu Karmelickim, następnie przenoszą go do twierdzy w Zamościu, skąd do Warszawy i tak tułał się nieszczęsny po wielu więzieniach i ciemnicach, aż po 46 latach cierpień, po czterdziestu sześciu latach kaźni, największy męczennik, będący najtragiczniejszym uosobieniem martyrologii narodu polskiego, swe znękanie torturami kości krwią takich samych męczenników przepojonej oddał ziemi w fortecy szlisselburskiej.

*

Po aresztowaniu został Łukasinski osadzony w straszonym więzieniu Karmelickim w Warszawie na Lesznie w październiku 1822 r. Bestialskimi torturami nie wydo było żadnych zeznań i sąd wojenny, w skład którego wchodził polscy oficerowie: gen. Hauke, Kurnatowski, Blumert, pułkownicy Bogusławski i Skrzynecki (późniejszy dyktator powstania) skazał Łukasinskiego na czterdzieć lat ciężkich robót.

Degradacja Łukasinskiego od była się 2 października 1824 r. według programu, przemyślane go przez polskiego generała, dawnego legionistę, Zajaczka.

W czworoboku wojsk polskich i rosyjskich przy warkocie bębnow kat zerwał największemu patriocie naramienniki i złamał szpadę nad głową. Po zdarciu munduru ubrano Łukasinskiego w chałat więzienny i ogolono głowę. Następnie zakuto w kajdany 22-funtowe, da no w ręce taczkę i przy nieprzerwanym biciu w bębny musiał przejść przed frontem wojsk.

Szedł Łukasinski z podniesioną głową, patrząc w oczy żołnierzom.

A gdy wybuchło powstanie 29 listopada 1830 roku, zorganizowane przez tych, którzy byli epigonami myśli Wielkiego Męczennika, slyszal może Łukasinski odgłosy strzałów i pieśni rewolucyjnych, które odbijały się o mury więzienne. Lecz zapomniałi podchorążowie o swym Nauczycielu.

Uciekł w ks. Konstany, ale zabrał ze sobą swój wyrzut sumienia — Łukasinskiego.

Na rozkaz cara Mikołaja został on przewieziony saniami po lodowej powierzchni Ładogi do lochów Szlisselburga, gdzie zamknięto go na zawsze jako carskiego sekretnego więźnia.

Osadzono go w głębokim, podziemnym lochu, na ubitej gołej ziemi, w celi bez światła, pełnej wilgoci i smrodu. Odcięto go zupełnie od świata i ludzi. Wzbronione były nawet strażnikom jakiegokolwiek rozmowy z carskim więźniem.

Tam umierał przez 38 lat, zapomniany bodaj przez wszystkich, najwybitniejszy polski demokrat, szczerzy szermierz wolności i praw sprawiedliwych dla ludu. Jego myśl, jego mózg był niebezpieczny dla reakcji rosyjskiej i polskiej.

Ani jeden, blisko cara będący, wpływowi polak nie ujął się za nim.

Pierwsze wieści o tym, że Łukasinski żyje, podał do wiadomości powszechnej, głośny rewolucjonista rosyjski Bakunin, który w latach 1854 — 1857 również uwięziony był w Szlisselburgu.

Łukasinski wyjątkowo z powodu choroby, wyprrowadzony był na chwilę z ciemnicy. Bakunin podczas swego spaceru więziennego spostrzegł starca z długą brodą. Ktoś poinformował Bakunina, że to Łukasinski.

Oficer rosyjski umożliwił minutową rozmowę. Bakunin podszedł i rzekł: „Łukasinski“. Starzec drgnął na całym ciełe i zapytał:

„Który rok? Kto w Polsce? — Mikołaj? Konstany?“

Bakunin odrzekł: „Nie żyją“, a na zapytanie Łukasinskiego: „Co w Polsce?“ — odrzekł: „Wkrótce dobrze będzie“.

Przerwano rozmowę. Po trzydziestu jeden latach po bytu w ciemnicy, komendant twierdzy gen. Leparski, poruszony widokiem bezprzykładnej męki więźnia, zwrócił się do ca

ra, iż uważalby dla siebie za największą łaskę uwolnienie Łukasinskiego z lochu więziennego. i 9 marca 1862 roku car okazał swe „miłosierdzie“, zezwalając na przeniesienie 75-letniego starca z lochu do celi więziennej. Pozwolono nawet na odwiedzenie go. Ani jeden polak nie zgłosił się, jedynie odwiedziło go kilku rosyjan.

Począł spisywać pamiętnik. — Na jednej z kartek pisał on:

„...spodziewam się stanąć przed tronem Wszemmocnego i poniosę akt oskarżenia przeciw niesprawiedliwości i tyranii i proszę będę nie kary, nie zemsty, a nawet nie surowej sprawiedliwości, lecz tylko poprawy dla winnych, pocieszenia i ulgi dla cierpiących, zgody, pokoju i błogosławieństwa dla obojdwóch narodów“...

Tak pisał Człowiek po 46 latach najstraszniejszej katongi, po 46 latach najokrutniejszej zemsty reakcji obcej i rodzimej.

Odgłosy powstania styczniowego 1863 roku, zastały go już półobłąkanym, w czerwcu 1865 tknięty został apopleksją, wiosną 1866 podobno nie tracił jeszcze nadziei powrotu do Polski, i w dniu 27 lutego 1868 roku komendant twierdzy złożył carowi Aleksandrowi II raport:

„Waszej Cesarskiej Mości donoszę, iż trzymany w powierzonych mi twierdzy sekretnej aresztant Łukasinski dnia dzisiejszego z woli Bożej pomarł“.

Pochowany został w Szlisselburgu, w tej świętej ziemi, która przykryła kości nie jednego bojownika praw ludu Rosji i Polski.

*

Pisał Szymon Askenazy w pięknej monografii o Łukasinskim: „Nie był on wodzem, był tylko sługą swego narodu... Imię jego dzwoni głuchym brzękiem wiecznych kajdan... Pewnego dnia wzięto tego człowieka od swoich, od ludzi, gdzie go męczono, gdzie pograżono na półwieku, na zawsze i gdzie wreszcie pochowano... Był on wykładnikiem prób i porywów targającego się ze swoim przeznaczeniem, krzywdzonego, ludzonego, źle i obłudnie rządzonego narodu. Okropny, bezprzykładny jego los związany jest tajnymi niemi z całym kompleksem pierwszorzędnych spraw i zagadnień, stanowiących o losie ówczesnym społeczeństwa i kraju“.

J. K. Urbach.

Pogrzeb ś.p. gen. Maxymowicza-Raczyńskiego



Na zdjęciu fragment z konduktu pogrzebowego przed grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Na pierwszym planie zgrupowana broń pancerna, której zmarły był dowódcą.

STOLICA NAD WĘLTAWĄ

Migawki z życia powszedniego Pragi Czeskiej

(Korespondencja własna „Rewii“)

PRAGA, w marcu.

Turystę, przyzwykającego do Pragi, uderza już na pierwszy rzutek bardzo silny ruch uliczny, spotęgowany zwłaszcza na tle porównania z przed paru lat. Życie stolicy Czechosłowacji, liczącej nie cały milion mieszkańców, pulsuje niezwykle żywym tętnem. Jest to stolica kraju, w którym prosperity gospodarcza i dobrobyt ludności uzewnętrznia się bardzo silnie na każdym kroku. Wspaniałe wystawy, przepiękne lokale, olbrzymia ilość nowiuteńkich samochodów, włączając w to nawet najbardziej luksusowe wozy, pięknie i drogo ubrane kobiety, zupełny brak żebraków i silny ruch budowlany — oto cechy charakterystyczne wspólczesnej Pragi. Ruch samochodowy na niektórych ulicach śródmieścia jest co najmniej tak intensywny, jak natężenie tego ruchu przy zbiegu Friedrichstrasse i Unter den Linden w Berlinie. Nie można się temu zbyt dziwić, jeśli zważyć, że 15-milionowa Czechosłowacja w ciągu ostatniego roku zanotowała poważny przyrost około 13.000 samochodów i liczy dziś około 150.000 wozów osobowych, ciężarowych i autobusów. Oznacza to, uwzględniając dwukrotnie większą liczbę ludności Polski, iż Czechosłowacja posiada 10 razy więcej pojazdów mechanicznych, aniżeli my. Coprawda rozwój motoryzacji nie następuje tam zbyt wielkich trudności, ponieważ Czechosłowacja posiada 8 silnie rozbudowanych fabryk samochodów i 3 fabryki, które wyspecjalizowały się w produkcji motocykli. Olbrzymia ilość pojazdów mechanicznych nadaje ruchowi ulicznemu w Pradze specyficzne piętno wielkomięjskie.

Mandaty karne po 80 groszy

Oczywista w tym ruchu ulicznym, sprawnie regulowanym przez uprzedzonych nagół policjantów — fala ludzka płynąca musi zgodnym rytmem, to też wszelkie nieprawidłowe „spacery” po jezdnii karane są mandatem. Policjant szybko, nie przerywając swych czynności, sprawnym ruchem wypisuje kwit na 4 korony (80 groszy) i wręcza go opornym przechodniom. Wyjątek stanowią cudzoziemcy, wobec których policja jest szczególnie uprzejma i uważna, tolerując ich dezorientację wobec ruchu ulicznego, odbywającego się jak przed wojną w całej Austrii — lewą stroną.

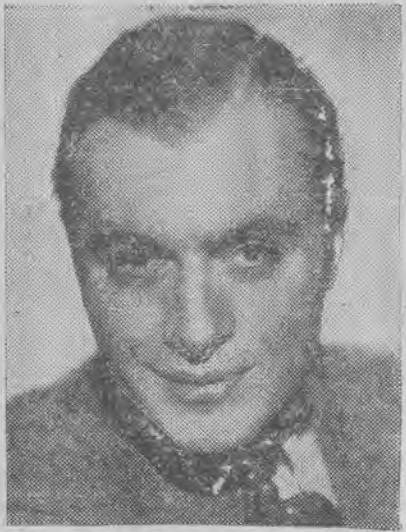
Ale nie tylko ruch uliczny nadaje piętno wielkiego i zamożnego miasta.

Olbrzymia ilość restauracji, kawiarni, barów i wszelkiego rodzaju automatów, wypełnionych od rana do wieczora falującym tłumem, świadczy również o wysokiej stopie życiowej społeczeństwa i jego zamożności. Niewątpliwie Czechosłowacja znajduje się w okresie silnie rozwijającej się koniunktury, związanej może częściowo ze zbrojeniami, ale w dużej mierze zawdzięczającej swój rozwój niezwykle celowej i rozsądnej polityce gospodarczej państwa. Silny spadek bezrobocia, wzrost wpływów podatkowych, rozwój eksportu, ruch budowlany, przekraczający dorobek ostatnich lat — wszystko to stwarza realne podstawy dobrobytu i optymizmu, który uzewnętrznia się na każdym kroku. Konsumpcja artykułów nie pierwszej potrzeby, a więc czekolady, wyrobów cukierniczych, owoców południowych, tytonia, wina — oto rów-

nież cechy zewnętrzne, rzucające się w oczy każdemu turyście, który chociażby przez krótki okres czasu bawi w Pradze.

Teatry i kina

Teatry praskie są przepiękne. Ciekawe są zwłaszcza te teatry, które grają sztuki satyryczno-polityczne autorów czeskich. Uzewnętrznia się w nich bowiem duża swoboda przekonań, jaka panuje w tym demokratycznym kraju. Klasycznym tego przykładem jest t. zw. „Osvobozené Divadlo”. Teatr ten wystawia już przez parę miesięcy sztukę w 19 obrazach p. t. „Tezka Barbora”. W dosłownym brzmieniu oznacza to „Ciężka Barbara”, a w przenośni — „gruba Berta”, z której w czasie wojny światowej Niemcy ostrzeliwali Paryż. Akcja tej ludowej sztuki-rewii rozgrywa się w okresie renesansu, a treścią jej jest walka pomiędzy dwoma księżstewkami, z których jedno miluje pokój, a drugie pragnęłoby sprowokować wojnę. Na tle całego szeregu zabawnych sytuacji komediowych autorzy rozwinięli akcję równoległą, aktualizując w dużym stopniu bieżące wydarzenia polityczne. Cała sztuka jest niezwykłą ciekawą satyrą na obecne wydarzenia, przy czym przejryste aluzje o hitleryzmie i polityczne kuplety



CHARLES BOYER
znakomity artysta filmowy

przyjmowane są przez publiczność żywiołowymi oklaskami, a na końcowe fragmenty świetnego spektaklu muzyczno-wokalnego, zabarwione patriotyzmem widowiska reaguje w sposób żywiołowy. Również i inne mniejsze teatryki wyspecjalizowały się w tym rodzaju satyry politycznej, rzucając na rynek świetne szlagiery, jak np. Ixtrótt i Dawidzie i Gollacie, t. j. o Schuschnigg i Hitlerze. Ocywista i „narodowy komik”, uwielbiany przez wszystkich Vlasta Bu-

rian zapełnia swój teatr przez szereg miesięcy do ostatniego miejsca świetnym skeczem o satyrycznym posmaku.

Nie mniejszą frekwencją cieszą się kina praskie, przepięknie doświetlone przez cały dzień. Węskzość ich wyświetla czeski narodowy epos „Ojciec Kondelik i narzeczony Wejwara”, wykonany dużym wysiłkiem finansowym kilku wytwórni czeskich. Poza tym jednak w programach spotykamy filmy, które Łódź oglądała już dość dawno, jak „Cyganeria” z Klepurą i Marią Eggert, „Towarzysze broni”, „Sto mężczyzn i ona jedna” („Sto mužei i odna divka”), a wreszcie zapowiadana u nas „Pani Walewska”. O dużej frekwencji publiczności w kinach praskich świadczyć może m. in. i to, że szereg kin wyświetla ten sam program.

Praga w niedzielę

W niedzielę Praga wydłubia się całkowicie. Olbrzymie tłumy płyną niecierpliwą falą na Petrin, wysoko położony ponad Pragą teren spacerów i weekendów. Na wzgórzu tym, na który prowadzi kolejka linowa, znajduje się schronisko towarzystwa turystycznego, praska radiostacja i resztki murów obronnych dawnej Pragi. Poza tym w specjalnym budynku pomieszczo-

no panoramę (na wzór Raclawickiej we Lwowie), ilustrującą walkę studentów i mieszczan praskich przeciwko szwedom na moście Karola. Fragment wojny 30-letniej przedstawiony został z wielkim talentem przez jednego z uczestników obrony Pragi w roku 1648, Karola Liebschera.

Po południu nieprzerwane sznurki samochodów i autobusów wiozą spragnionych powietrzem ku przepięknym tarasom Barandova. Pomimo stosunkowo wysokich cen konsumpcji tej kawiarni, trudno jest dostać tam stolik, o który staczać trzeba niemniej homeryckie walki, aniżeli w „Ziemiańskiej” w godzinach wieczornych.

Późną nocą ponad Pragą świeci fantastyczna dekoracja neonowych reklam, a przepięknie tramwaje odwożą wycieczkowiczów ku bardziej oddalonym peryferiom miasta. Te i ów po drodze zatrzyma się jeszcze przed przyjemnie syczącym piecykiem, naprędce konsumuje pieczone kasztany, albo gorące parówki, przegrzając je metrowej długości „precelkiem”.

Dzień świąteczny człowieka poeciwego w Pradze Anno Domini 1938 ma się ku końcowi. Nazajutrz rozpoczyna się szary dzień żmudnej pracy.

MIECZ. K.

A. W. Amfiteatrow

W tych dniach zmarł w Włoszech popularny ongiś pisarz i publicysta rosyjski, A. W. Amfiteatrow. Odszedł ostatni wybitny przedstawiciel całego okresu w historii rosyjskiego dziennikarstwa. Syn słynnego moskiewskiego popa, kuzyn znanego również ekonomisty CZUPROWA, Amfiteatrow był człowiekiem wszechstronnie utalentowanym. Rozpoczął karierę w teatrze, jako śpiewak operowy, następnie został dziennikarzem, powieściopisarzem, pisywał w najrozmaitszych dziedzinach, ale z powodzenia był przede wszystkim „gazetowcem”, wrażliwym, namiętnym. I to piętno wycisnęło było na całej jego twórczości. Pełne wydanie dzieł Amfiteatrowa zajęłoby wiele dziesiątków tomów. Niewątpliwie do dzisiejszego dnia czytają w zapadłych miasteczkach rosyjskich ocalone w starych bibliotekach jego powieści, które w swoim czasie cieszyły się wielkim powodzeniem: „Maria Łusiewa”, „Wiktoria Pawłowna”, „Siostry”, „Wczorajsi przodkowie” etc. Powieści te miały przeważnie autobiograficzny i historyczny charakter. Pod przejrzytymi pseudonimami autor ukazywał w nich ludzi z moskiewskiego świata artystycznego, literackiego, dziennikarskiego i kupieckiego. Znał Moskwę wzdłuż i wszerz i umiał przenosić ją na stronic swoich książek, zawsze interesując czytelnika.

Działalność literacką rozpoczął Amfiteatrow w moskiewskich dziennikach i humorystycznych periodykach, jednocześnie z młodym CZECHOWYM i DOROSZEWICZEM, a po tym został moskiewskim korespondentem „Nowego Wre-

mieni”. Jego sobotnie moskiewskie felietony, podpisywane „Old gentleman”, szybko zdobyły mu imię i rzeczywiście zdradzały rzadką wrażliwość na palące sprawy dnia. Następnie Amfiteatrow przeprowadził się do Petersburga, kontynuował współpracę u SUWORINA, a w 1900 roku stanął razem z Doroszewiczem na czele nowej, umiarkowanie liberalnej gazety „Rosja”. Udział tych dwóch wspaniałych dziennikarzy odrzucał zapewnił dziennikowi wielkie powodzenie. Obydwaj w pewnym stopniu współzawodniczyli między sobą, a każdy miał swych zwolenników. Amfiteatrow pisał bardzo dużo, zarówno tygodniowe, jak i codzienne felietony. Kontynuował tradycję SAŁTYKOWA - SZCZEDRYNA i właśnie w stylu tego znakomitego satyryka została napisana bajka „Panowie Obmanowcy”, która wywołała zamknięcie dziennika i zesłanie autora do Minusiuska. Dlaczego i w jaki sposób mogła się ukazać w bynajmniej nie lewym dzienniku ta wyzywająca satyra, wymierzona przeciwko panującej dynastii? Po upływie wielu lat dziennikarz, który był jednym z redaktorów „Rosji”, opowiadał, że „Obmanowcy” wydrukowano przez nieporozumienie, a w każdym razie bez wiadomości redakcji. Czy brał w tym udział sam Amfiteatrow — w tej sprawie opowiadania są sprzeczne. On sam bardzo nie-

chętnie mówił o tym głośnym epizodzie swej kariery literackiej, a wobec tego, że obecnie zmarł ostatni uczestnik, sprawa zapewne już nigdy nie została wyczerpująco wyjaśniona.

W każdym razie władze również nie od razu zorientowały się w sensie satyry „Obmanowców”. Dziennik został szczęśliwie rozesłany prenumeratom i rozsprzedany na ulicach. Gdy zrozumieli o co chodzi, było już zapóźno — numery „Rosji” ukrywano starannie, przepisywano felieton i litografowano go, a Amfiteatrow stał się odrazu wszechrosyjską znamiętością.

Pisarz nie pozostawał długo w Minusiusku, pozwolono mu przenieść się do Wologdy, a następnie wyjechać zagranicę. Satyra „Obmanowcy” pchnęła Amfiteatrowa do obozu, który w gruncie rzeczy był mu obcy i w którym właściwie nigdy nie uważano go za „swojego człowieka”. Wydawał w Paryżu rewolucyjne dzienniki, zamieszkał na ulubionej przez Rosjan włoskiej Riwierze w Levanto, gdzie jego willa stała się jednym z ośrodków emigracji i przyjeżdżających z Rosji wolnomyślnych ludzi, konkurując z willą GORKIJA na Capri.

Podczas rewolucji 1905 roku Amfiteatrow powrócił do Rosji, ale następnie znowu wyjechał nad Śródziemne morze, skąd pisywał do stołecznych i prowincjonalnych dzienników rosyjskich nie tylko artykuły publicystyczne, ale również szkice historyczne. Pochodząc z rodziny duchownych, odziedziczył Amfiteatrow znajomość języka rosyjskiego, był wielkim miłośnikiem prastarych dzieł, doskona-

le znał rosyjską literaturę i wieł które okresy historii i napisał cały szereg szkiców historycznych.

W tym właśnie okresie Amfiteatrow pisał swoje powieści, wydał interesującą książkę o Neronie p. t. „Zwierz z otchłani”, wydał skomentowane zbiorniki „Satyry rosyjskiej”, wydawał osobno swoje artykuły, z których szczególnie ciekawe są pamiętniki o teatrze, który Amfiteatrow znał dosko-

nałe. Podczas wojny Amfiteatrow był włoskim korespondentem „Ruskiego Słowa”, po rewolucji powrócił do Petersburga, ale już nie odgrywał takiej roli, jak dawniej. Został w Petersburgu przy bolszewikach. Został zarzesztowany i zachowywał się z wielką godnością. Wszyscy pamiętają jego wystąpienie na bankiecie na cześć Wellsa, gdy pisarz, odchyliwszy starą marynarkę, pokazał angielskiemu koledze swoją podartą koszulę, aby zademonstrować, jak żyje pisarz rosyjscy.

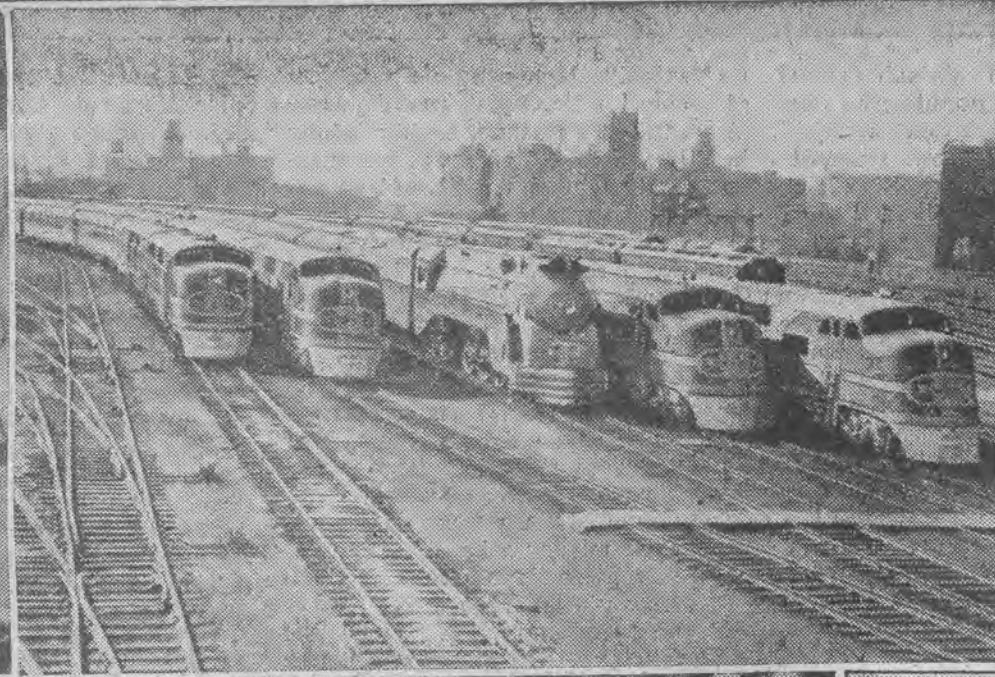
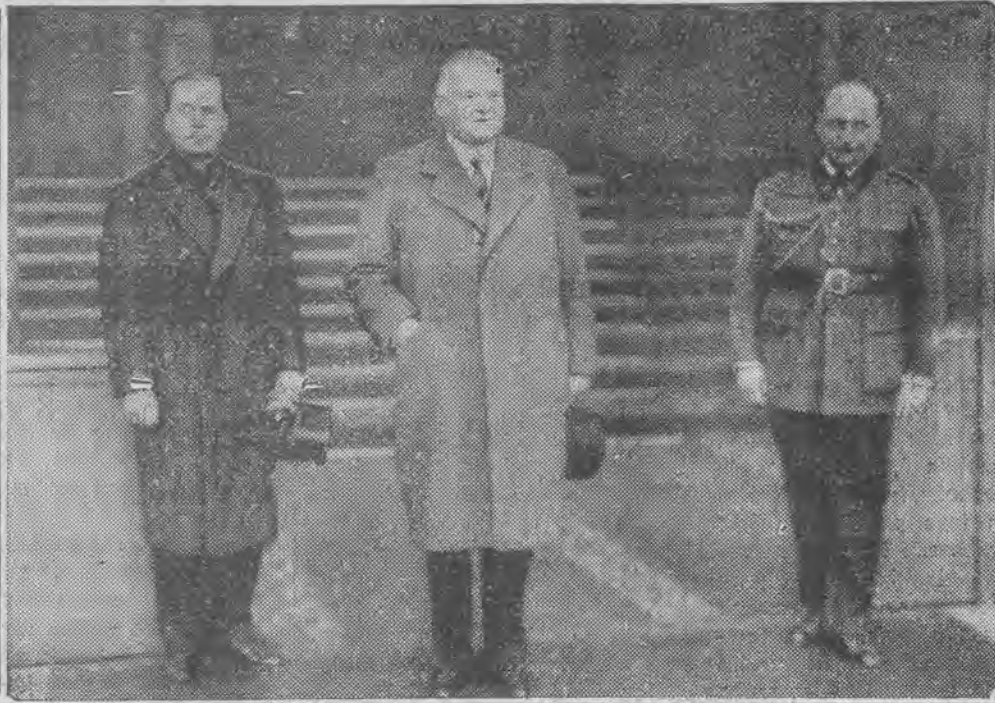
Z Petersburga Amfiteatrow uciekł przez Finlandię zagranicę i tutaj rozpoczął się ostatni okres jego życia. Pisywał w emigracyjnych dziennikach, ale w jego artykułach czuło się już tylko cień dawnego Amfiteatrowa. Ze starych dobrych czasów pozostała tylko willa w Levanto, ale i ona nie przypominała już dawnej gościnnej willi, zawsze przepiękniej ludźmi. W tej willi sędziwy pisarz umarł po krótkotrwałej, lecz ciężkiej chorobie. Pamięć o nim pozostanie w historii rosyjskiego dziennikarstwa.

N. Kwicz

W KSIĘGARNI

— Co pan woli, klasyków czy powieści kryminalne?
— Proszę o klasyczną powieść do tektywną!

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Gen. Varela, jeden z generałów armii powstańczej, spaceruje w towarzystwie oficerów ulicami zdobytego Teruela. — 2. B. prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover złożył wizytę przy dentowi Francji Lebrunowi w pałacu Elizejskim. — 3. Wielka pieczęć Jerzego VI składa się z dwóch części, z których każda waży osiem funtów i została sporządzona ze srebra. — 5. Eden w roli widza w towarzystwie swojej małżonki oraz lorda Willingtona na zawodach sportowych w Londynie. — 6. Nowy gabinet austriacki odbył pierwsze posiedzenie, przy czym kanclerz Schuschnigg (stoi) wygłosił dłuższe przemówienie. — 7. Korona królowej angielskiej została wraz z insygniami koronacyjnymi oddana jubilerowi celem przeprowadzenia drobnych poprawek. — 8. Lokomotywy o linach opływowych zostały już wprowadzone w stu procentach na niektórych liniach w północnej Ameryce. — 9. Jean Schmidt, weteran z wojny 1870 roku, został udekorowany orderem przez gen. Deleque. — 10. Neville Chamberlain w rozmowie z nowym brytyjskim ministrem spraw zagranicznych, lordem Halifax'em. — 11. Blum przemawia na posiedzeniu izby, któremu przewodniczy Herriot (stoi na podwyższeniu). — 11. Król szwedzki Gustaw V w towarzystwie następcy tronu Gustawa Adolfa (na prawo) przygląda się manewrom szwedzkiej floty napowietrznej.

ZDAŁA OD POLITYKI

GRENOBLA.
Pewnemu francuskiemu ogrodnikowi udało się fantastycznie skrzyżowanie kwiatów.

Przed dwoma laty postanowił wyhodować trójkolorową chryzantemę i po wielu trudach i wysiłkach udało mu się wyhodować kwiat w barwach francuskiej republiki: niebiesko-biało-czerwony. Najdziwniejsze w tej chryzantemie jest to, że barwy nie zlewają się ze sobą, lecz są ściśle rozgraniczone.

Ogrodnictwo w Grenobli może dostarczyć każdą żądaną ilość tych trójkolorowych chryzantem i prawdopodobnie już tego roku, szczególnie w dniu 14 lipca, tysiące ludzi będzie nosiło we Francji ten żywy sztandar w kłapie od marynarki.

BIAŁOGRÓD.

Wiesniak Viđ Filipovic ze wsi Dabro wniósł przed sąd skargę o odszkodowanie przeciwko... niedźwiedzim.

Niedźwiedz ten wyrządził Filipovicowi straty w wysokości 9000 dyarów, ponieważ na jesieni stratał mu rozległe pola kukurydzy.

Filipovic wniósł prośbę o zezwolenie na zabicie niedźwiedzia. Odmówiono mu. Wtedy wystąpił z sensacyjną skargą. Prawdopodobnie odbędzie się proces, ale skarga wniesiona przeciw niedźwiedziowi zostanie skierowana przeciwko państwu. Ponieważ państwo chroni życie niedźwiedzi, ma również obowiązek poniesienia kosztów za straty, poniesione przez swych obywateli z powodu krajowych misów.

LONDYN.

W Edynburgu zmarł niedawno niejaki Mac Green, który był właścicielem najoryginalniejszego zbioru na świecie.

W ogromnej sali, urządzonej jak

laboratorium, znajdowały się tysiące jednakowej wielkości flaszek, zawierających zwykłą czystą wodę.

Ale woda ta pochodziła z wszystkich mórz, oceanów i rzek świata. Mac Green był bogatym człowiekiem i dlatego mógł sobie pozwolić na pisanie do różnych urzędów miast i państw z prośbą o przysłanie mu wody z ich ojczyzny.

Posiadał on między innymi wodę z wszystkich oaz Sahary, ze źródeł gór Himalaja i z wszystkich oceanów.

Nigdy nie zdarzył nikomu, w jakim celu kolekcjonował te dziwne zbiory.

AMSTERDAM.

W Noordwijk zmarł w 65 roku życia rybak Jan van Kaan, jedna z najpopularniejszych postaci Holandii. W ciągu około 30 lat ratował rozbitków na holenderskich wodach. Nazywano go krótko „ratownik”, i to od czasu, gdy zdobył się na bohaterki czyn, nie mający sobie równego.

24 listopada 1919 roku statek „Katwijk 47”, rozbił się podczas strasznej burzy u wybrzeży Noordwijk. Z sześciu ludzi załogi, w tym dwoma swymi synami, wyruszył na pomoc van Kaan na łodzi ratowniczej. Czterech marynarzy utnęło, ale van Kaan i jego synowie dotarli do rozbitego okrętu i uratowali całą załogę. Na drodze powrotnej fala wywróciła łódź, ale dzielni ratownicy przypłynęli do brzegu.

Królowa Wilhelmina odwiedziła van Kaana w jego rybackiej chacie i przypięła mu osobiście najwyższy holenderski order, „Order domu Orańskiego”, do jego udekorowanej licznymi odznaczeniami piersi.

Kawalerowie tego orderu uchodzą

za kuzynów domu królewskiego, ale Jan van Kaan nigdy nie korzystał z nadanych mu przywilejów i żył skromnie na wybrzeżu do końca swych dni.

DETROIT.

Król samochodowy Henry Ford interesuje się obecnie problemami, które nie mają nic wspólnego z przemysłem samochodowym.

Wybudował on w Red Plant, obok Detroit, własne laboratorium fizjologiczno-roślinne, w którym przeprowadza badania nad różnego rodzaju strączkowymi roślinami. Specjalnie interesuje się grochem białym i okrągłym z Azji, który na-

Rybki w gorącej wodzie

Ryba, jak ogólnie wiadomo, nie znosi temperatur wyższych ponad 15 stopni C. Istnieje jednak w Kalifornii i Newadzie gatunek małych rybek, docierających od 2 do 5 cm. długości, które żyją wyłącznie w górnym biegu rzek, przepływających przez wulkaniczne tereny. Temperatura wody w tych rzekach dochodzi do 50 stopni wyżej zera. Woda o tej temperaturze jest za gorąca dla człowieka. Doskonale natomiast czuje się w niej gatunek małych rybek, które w temperaturze o 5 stopni niższej giną. W akwarium w San Francisco rybki te trzymają się w temperaturze 53 stopni wyżej zera bez żadnej dla nich szkody.

Wystawa morską w Łodzi — to podróż szlakami mórz

dają się do rozmaitych celów.

Wyciśnięty groch dostarcza olej, który się świetnie nadaje do lakierowania samochodów. Z włókien tej rośliny można sporządzić surowiec, podobny do drewna.

Ford ma nadzieję, że jego chemicy i technicy wyjadą jeszcze wiele cennych właściwości tej rośliny. Inwestował on już w próbach kilka milionów dolarów i daje dalszy kapitał do dyspozycji na nowe eksperymenty. Wie on, że zdaniem uczonych nafta St. Zjednoczonych starczy jeszcze tylko na 50 lat, a węgiel z Pensylwanii może tylko na lat sto. Pragnie pomóc swemu krajowi w uzyskaniu namiastek, produkowanych z roślin. Przy szłość pokaże, czy majątek, utopiony w fordowskich doświadczeniach opłaca się i przyniesie korzyści

LOUISIANA.

Stan Louisiana wydał ostatnio rozporządzenie, że nie wolno się żenić więcej, niż dziesięć razy. Powodem tego dziwnego nakazu było małżeństwo hollywoodzkiego aktora Jean Pierard, który po raz 24 zawarł ślub.

Pomimo swych licznych małżeństw, Pierard nigdy nie był w kolizji z prawem małżeńskim i zawsze zawierał ślub dopiero wtedy, gdy mógł udowodnić, że poprzednie małżeństwo zostało unieważnione.

W burzliwym życiu Jean Pierarda dwa razy śmierć zabrała mu żonę, ale ożenił się od razu znowu, by po krótkim czasie przekonać się, że znowu nie znalazł szczęścia.

Jean Pierard, który jest ojcem czternaścioro dzieci, posiadał żony różnych narodowości: belgijski, rosjanki, angielski i norweżki.

PARYŻ.

Przed kilku tygodniami poddał się w Paryżu czternaście z kolei o-

peracji znany francuski radiolog, prof. Vailant.

Był on jednym z pierwszych, którzy zaczęli posługiwać się promieniami Rentgena, wtedy, gdy były one jeszcze mało zbadane. Jako wielki inwalida nauki mieszka prof. Vailant w „Hotelu Inwalidów”, który dostępny jest tylko dla żołnierzy, okaleczonych podczas wielkiej wojny. Operacja, jakkolwiek bardzo ciężka, udała się, lecz są oznaki, że wewnętrzne organy profesora zostały już również zaatakowane przez promienie Rentgena. Vailant zdaje sobie sprawę ze swej powolnej śmierci, ale zachowuje dobry humor i pragnie nadal pracować w swym laboratorium.

NOWY JORK.

Małżonka amerykańskiego przemysłowca, Jamesa Cromwella, ożeniła niedawno swe 25 urodziny. Uroczystość ta odegrała w życiu Doris Cromwell doniosłą rolę, bowiem tego dnia otrzymała najdroższy upominek urodzinowy, jakim kiedykolwiek otrzymała któraś z śmiertelniczek.

Młoda kobieta jest córką zmarłego amerykańskiego króla tytoniowego Duke, który w testamentie zastrzegł, że córka jego otrzyma spadek w wysokości dziesięciu milionów dolarów dopiero po ukończeniu dwudziestu pięciu lat.

Pani Cromwell, która prowadzi życie światowej kobiety i nie interesuje się interesami, nie wie, co począć ze spadkiem. Małżonek jej, który sam jest milionerem, oświadczył, że nie ruszy majątku swej żony.

Pani Cromwell postanowiła za tym spadek swój przeznaczyć na cele dobroczynne. Chce ona utworzyć organizację, która będzie miała na celu dostarczenie pracy bezrobotnym.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY

NAJTANIEJ
w firmie
„ELEKTRODOM”
PIOTRKOWSKA 115. Tel. Nr. 134-42
RADIOODBIORNIKI,
ZYRANDOLE, LAMPY,
ZELAZKA,
CZAJNIKI,
ODKURZACZE,
ZARÓWKI i t. p.
= SPRZEDAŻ NA RATY!

NAJNOWSZE DESENIE,
NAJLEPSZE GATUNKI
WYROBÓW BIELSKICH
już od zł. 14.— za metr
w firmie
S. PRYNTZ
PIOTRKOWSKA 42 Tel. 232-32

E. SZYKIER
ŚRÓDMIEJSKA 3. Tel. 107-84
(daw. Północna 1)
WINA • WÓDKI • KONIAKI

CZAPNIK HERMAN
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 111. TELEFON 163-77
WYTWORNE KRAWIECTWO
Wspaniały wybór materiałów angielskich
na sezon wiosenno-letni. — OSTATNIE MODELE

LINOLEUM
CHODNIKI KOKOSOWE,
CERATY, oraz WSZELKIE
WYROBY GUMOWE.
— poleca —
H. BOY i S-ka
Piotrkowska 154. Tel. 180-22

= NOWOSCI =
BOMBONIERY OZDOBNE,
jedwabne, pluszowe i metalowe
wykon. artyst., tylko w składzie
CZEKOLADY I CUKRÓW
„DOROTEA” ŚRÓDMIEJSKA 6
CENY PRZYSTĘPNE

UBIORY DZIECIENNE
ORAZ BIELIZNĘ
w najwyższych gatunkach poleca
„MARIA”
ŚRÓDMIEJSKA 17

CUKIERNIA I PIEKARNIA
B. BRUSKA
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 70
— TELEFON Nr. 179-44 —

Przyjmuje wszelkie zamówienia
cukiernicze na torty, czekolady,
herbatniki i t. p.

OBUWIE damskie
męskie,
sportowe
jak również dziecięce
na sezon wiosenny
poleca firma
J. WINDMAN S-CU
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 35.
Tel. 112-23. Rok zał. 1885

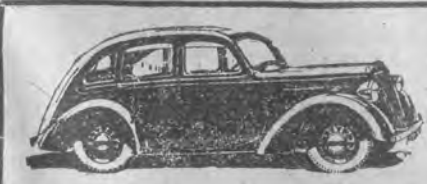
FIRANKI
STORY, KAPY I OBRUSY
oraz wszelkie materiały firankowe
poleca **M. GOLDBART**
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 62
Tel. 135-35

Sprzedaj Towarów Bieleźnianych
firm krajowych i zagranicznych
Wielki wybór popelin
desenlowych NA KOSZULE
B. BLACHSZTAIN, ŁÓDŹ
Piotrkowska 30/32, tel. 264-90
Specjalność wyprawy ślubne.

Café „Winsor”
Spółka z ogr. odp.
ŁÓDŹ, Al. Kościuszki 1. Tel. 137-13
Polecamy własne wyroby
wchodzące w zakres cukiernictwa
Śniadania, obiady jarskie i kolacje

WEŁNY — WŁÓCZKI
Mon-Tricot
TRAUGUTTA 2
NAJNOWSZE MODELE!
= pokazy wzorów bezpłatnie =

PLANDKI
NIEPRZEMAKALNE — poleca
„JUTALEN”
Łódź, Piotrkowska 60. Tel. 218-46.

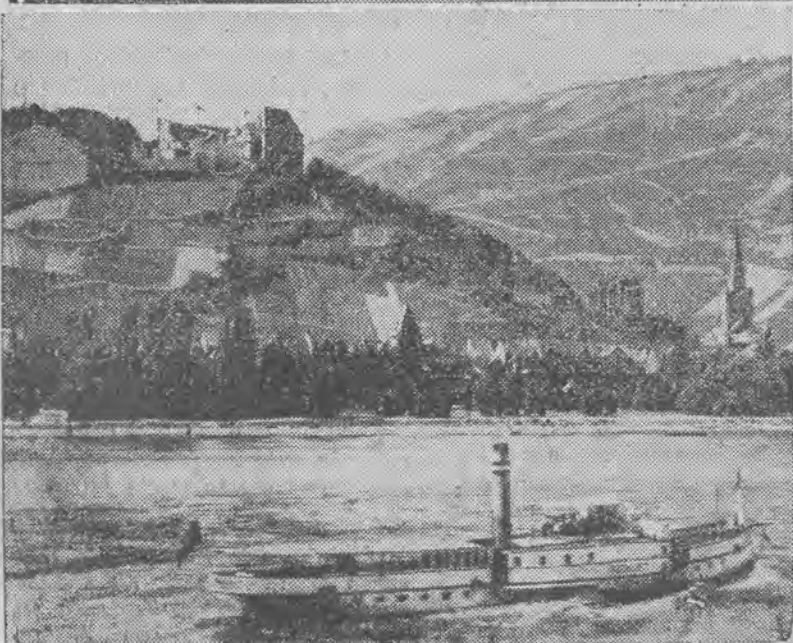


MICHELIN

Hurtownia Opon i Części Zamiennej • POLSKI FIAT — CHEVROLET
FORD — BUICK etc. =
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU!
JOACHIM GERSON i S-ka Narutowicza 16, tel. 128-30
WEŚCIE Z UL. PIŁSUDSKIEGO



WILIAM



1. Niezrównana Shirley Temple tańczy wśród wilków morskich w obrazie, który w Łodzi cieszył się również wielkim powodzeniem. — 2. Malowniczy zakątek nad Renem, gdzie budowane jest największe chyba w świecie schronisko górsko-turystyczne, mogące pomieścić na nocleg przeszło 500 wycieczkowiczów. — 3. W 150 rocznicę istnienia miasta Sydney w Australii przeciągnięto ulicami korso powozów, wśród których wielkie wrażenie robił wóz, przedstawiający życie na plaży nadmorskiej. — 4. Król Leopold belgijski w Sztokholmie. Do Sztokholmu przybył król Leopold belgijski, celem wzięcia udziału w jubileuszu 75-lecia urodzin swego teścia ks. Karola. Na zdjęciu król Leopold w rozmowie z księżną Ingeborg, matką zmarłej królowej Astrid belgijskiej.

„Upton Sinclair ma zaszczyt przedstawić: — William Fox — film w 29 aktach.

Melodramat o bogactwie i szczęściu, o walce i zwycięstwie. Kulisy działalności Wall-Street i wielkiej finansjery. Film tętniący życiem i wstrząsający do głębi!

„Ubogi chłopak zdobywa potęgę i sławę! Ale władcy miliardów zazdroszczą mu powodzenia i spryskują się na jego zgubę... Milionowy przebój! Film, na jaki czekaliście od lat! Rezerwujcie terminy!”

Taką mniej więcej parafrazą inseratu filmowego rozpoczyna UPTON SINCLAIR historię kariery i klęski pioniera przemysłu filmowego i największego w świecie producenta, Williama Foxa.

Nowa książka Sinclaira nie jest powieścią. Nie jest również scenariuszem filmowym, jakkolwiek

z zawartych w niej faktów można by wykreślić scenariusz prawdziwie sensacyjny.

Ale Upton Sinclair jest przede wszystkim społecznikiem, a po tym dopiero literatem, więc z pasją prawdziwego społecznika rezygnuje z prerogatyw literackich, obawia się bowiem, że literacka dowolność mogła by uszczuplić dokumentalną wartość dzieła. Opowieść o upadku Williama Foxa jest procesem, wytoczonym przez Sinclaira zniechęconemu przez niego oligarchii finansowej. — Nie pierwszy to zresztą proces, w którym autor „Bostonu” i „Nafty”, występuje w roli namiętnego oskarżyciela, wyposażonego w arsenał precyzyjnych i udokumentowanych zarzutów.

Walka Williama Foxa z Wall-Street była walką rasowego selfmademana z feudalną kastą dzisiejszych miliardów, którzy kontrolują życie gospodarcze kraju, miażdżąc każdego, kto śmie kwestionować nadrzeczność ich stanowiska.

William Fox zaczął swą karierę jako uliczny sprzedawca słodyczy

i wspinał się na zawrotne wyżyny, stając na czele przedsiębiorstwa o wielumilionowej wartości. Kiedy rozbudowujące się przedsiębiorstwa filmowe zaczęły podpadać pod kontrolę banków, Fox usiłował się temu przeciwstawić. Sinclair z właściwym sobie talentem kreśli

Sternberg w Europie

Józef von Sternberg, odkrywca Marleny Dietrich i znany reżyser, lawiruje ostatnio ciągle między Londynem i Wiedniem, swą dawną ojczyzną.

Ostatnio nakręcił on w Holly wood obraz z Grace Moore „King steps out” i w Londynie: „Ja, Klaudiusz”.

Stworzył obecnie angielską spółkę i chce kręcić Zoli: „Germinal”, bez Marleny Dietrich, z którą ma dwa kontrakty. Nie wiadomo jeszcze gdzie pracować będzie artystka po opuszczeniu Hollywood.

Na jesieni 38 roku będzie Sternberg kręcił film w Wiedniu, w podobny eksperymentalny sposób, w jaki Renoir w Paryżu kręcił swą: „Marsyliankę”, to znaczy do spółki z publicznością.

Sternberg wybrał do swego wiedeńskiego obrazu nacjonalno-ludowy temat i chce go obsadzić młodymi nieznanymi siłami, które będą udziałowcami obrazu.

sylwetkę milionera - selfmademana, który doszedł do majątku dzięki swej fenomenalnej przedsiębiorczości i zapalił do pracy. W tej walce, jaka rozegrała się między pasożytniczym kapitałem bankowym, zgromadzonym w rękach feodów giełdowych, dziedzicznych władców Ameryki, a pionierem przemysłu, związanym z tyściami niemi ze stworzonym przez siebie warsztatem pracy, sympatie Sinclaira są niewątpliwie po stronie kapitalisty-przemysłowca. Jest to jedyna bodaj książka Sinclaira, w której ten nie występuje jako orędownik klasy pracującej.

Kariera Foxa była fantastyczna, jak fantastyczne są kariery owych przysłówiowych milionerów, którzy pierwszego do lara zarobili jako roznosiciele gazet lub pucybuty.

Przyszły król filmu zaczął od irysów, po tym dostał się do firmy konfekcyjnej, gdzie zarabiał kilkanaście dolarów tygodniowo.

Z takich zarobków zdołał odłożyć kilkaset dolarów i przystąpił jako wspólnik do przedsiębiorstwa, zajmującego się dekatyzą materiałów odzieżowych. Od dekatyzacji do produkcji filmów — oto najbardziej frapujący etap kariery Foxa. Ten etap pokrywa się z historią powstawania przemysłu filmowego w Ameryce. Fox sprze dał dekatyzę i stał się właścicielem kalejdoskopu - automatu z ruchomymi obrazkami. Automat na powodzenie i niebawem Fox stał na czele spółki, która zakłada pięć takich automatów na przedmieściach nowojorskich. Było to w roku 1903. Miejsce automatów rychło zajmują małe kinoteatry, wyposażone w ekrany. W tym czasie istnieją w U. S. A. cztery wtywornie filmowe: Vi-

tagraph, Biograph, Pathe i Es-senay. Produkuje się wyłącznie filmy krótkie o fabule wątpliwej i błażej. Do kina chodzi się po to, żeby podziwiać wynalazek techniczny, charakter widowiska nie odgrywa jeszcze zasadniczej roli. Ale popularność kina rośnie i FOX staje się właścicielem 25 sal widowiskowych,

do których uczęszcza przede wszystkim proletariatus. Mieszkaniec Brooklynu otrzymuje fantastycznie tanio rozrywkę: za 10 centów spędza dwie, trzy godziny w kinie Foxa, gdzie ogląda program, złożony z filmów i numerów kabaretowych. Król filmu nie ustaje w nabywaniu nowych sal; już nie ogranicza się do przedmieść, marzy o publiczności z wyższych sfer. Nabywa salę o pojemności 2 tysięcy osób i rozwija szaloną, jak na owe czasy kampanię reklamową. Film zdobywa śródmieście!

W tym czasie Fox dochodzi do wniosku, że biura filmowe zarabiają więcej, niż kinoteatry, zakłada więc przedsiębiorstwo wynajmu filmów. Dzięki swej przedsiębiorczości popada w konflikt z trustem filmowym i staje u progu ruiny.

Trust filmowy, który powstał na krótko przed tym, grupuje wszystkie wtywornie i zakupuje wszystkie patenty, używane w przedsiębiorstwach produkujących i wyświetlających filmy. Każdy, kto chce działać na terenie młodego przemysłu filmowego, musi nabyć licencję. Fox stawia trustowi opór i zostaje wciągnięty w wir procesów.

Interesujące są metody, jakie stosował trust na terenie produkcji filmowej. Okazuje się, że przedsiębiorcy ustalili ceny i warunki pracy na terenie wszystkich wtywornie wedle jednolitego klucza. O poziomie

Pan nie potrzebuje

Autor poniższego artykułu jest najzdolniejszym poszukiwaczem talentów dla amerykańskiego filmu. (REDAKCJA)

Zawód aktora filmowego nie cieszy się specjalnymi przywilejami. Poszukiwanie zdolnych pracowników odbywa się nie inaczej niż werbunek do innych zawodów. Nawalęsam się dość po różnych wtyworniach i popełniłem dość omyłek. Jeżeli jeszcze dodam, iż znam mnóstwo ludzi, w Starym i Nowym Świecie, to wymienię moje najważniejsze kwalifikacje, dzięki którym wiem, jacy istnieją zdolni artyści. Rzadko się zdarza, żebym nie słyszał o nowym talencie. — Artysta, cieszący się powodzeniem na scenie, nie zawsze nada je się do filmu i naodwrot, wielki filmowy gwiazdor może okazać się teatralną miernotą. Jedną z naszych wybitnych filmowych subrettek pracowała w Nowym Jorku jako manekin. Szef jej zatelefonował pewnego dnia do mnie, prosząc, abym się z nią zapoznał. Utrzymywał, że jest stworzona dla Hollywoodu. — Stwierdziłem później słuszność tego zdania.

Nie zawsze jednak tak bywa. Jeden z amerykańskich bogaczy miał przyjaciółkę, marzącą o sławie w Hollywood. Przysłał ją do mnie. Próby wykazały absolutną niezdolność kandydatki na przyszłą „gwiazdę”. Przysłużyłbym się chętnie jej protektorowi, lecz nie mogłem nic pomóc.

W moim zawodzie zawiele się ryzykuje, popierając miernotę. — Nic łatwiejszego w takim wypadku, jak stracić opinię znawcy, co równa się zwichnięciu kariery.

Przed jedenastu laty zjawila się u mnie bardzo młoda dziewczyna. Słyszała o mnie i postanowiła zwrócić na siebie moją uwagę. Po wielu trudnościach udało się jej dotrzeć do mnie. Zadałem jej zwykłe moje pytanie, czy chce grać w filmie. Skinęła jedynie głową, nie mogąc wyjść ze zdumienia, iż słynny „poszukiwacz talentów” gawędzi z nią z taką prostotą. Pytałem dalej, skąd wie, że posiada zdolności do ekranu. Opowiedziała mi wtedy, iż uciekła z zakładu naukowego, gdzie się kształciła, nie interesowała jej bowiem wykładane przedmioty. Uczyla się chętnie jedynie języków. Pokazała mi kilka zdjęć, stwierdzających jej wybitną fotogeniczność. Licyła wtedy dziewiętnaście lat. Wymowę miała nieco wadliwą. Usunięcie niewielkich zresztą braków trwało dwa lata. Gdy skończyła 24 lata, wiedziało o niej każde amerykańskie dziecko. Obecnie liczy 31 lat i należy do najlepiej opłacanych gwiazd.

Film wymaga wciąż nowych sił i nie może czekać na jednostki, wysuwane przez protekcję. Przemysł filmowy wydaje rocznie miliony dolarów na wyszukanie i kształcenie nowych talentów. Każdy, kto czuje powołanie do ekranu, zostaje wysłucha-

FOX

Kariera i klęka największego w świecie producenta

tych płac świadczą następujące dane:

maximum honorarium za scenariusz wynosiło 62,5 dolara. Nazwiska autora nie wolno było umieszczać na ekranie, chociaż bowiem o to, żeby nikogo nie popularyzować. Gaże aktorów były również fantastycznie niskie, a nazwiska ich również nie były ujawniane. Jasną jest rzeczą, że w tych warunkach film nie był w stanie pozyskać sobie współpracy żadnego szanującego się literata, czy aktora teatralnego. O postępie nie mogło być mowy.

Rozbite trzaski filmowego pozostanie trwała zasługą Foxa. Proces został rozpoczęty w roku 1908, a zakończył się w 1912 całkowitym tryumfem przysięgłego króla filmu. Przez cały ten czas Fox nieznordowa nie nabywa sale kinowe, urządza je z coraz większym przepychem, a ceny biletów podnosi się z 10 centów, na 15, 25, a nawet 50. Przedsiębiorstwo Foxa nie tylko dostarcza filmów własnym kinoteatrom, ale wynajmuje je innym. Następny etapem tego rozwoju jest oczywiście własna produkcja.

Pierwszy film Foxa nazywał się „Witryny życia” i kosztował fantastyczną sumę 6 tysięcy dolarów. Po tym przyszły inne. Produkcja filmów okazała się istną żyłą złota. W roku 1916 wytwórnia została przeniesiona z Nowego Jorku do Hollywood. Dolary płyną szeroką strugą ze wszystkich stron świata. W roku 1920 zrealizowano film „Za górami”, który

kosztował 100 tysięcy dolarów i przyniósł 3 miliony czystego zysku.

Przemysł filmowy zajmuje coraz poważniejsze miejsce w produkcji przemysłowej Stanów Zjednoczonych.

William Fox utwierdza się

na stanowisku filmowego Forda.

Zimą roku 1925 zaczęto w laboratoriach Fox - Filmu eksperymentować nad filmem dźwiękowym. W jakiś czas po tym zakupił W. Fox niemieckie patenty na film dźwiękowy. Patenty te stały się jedną z przyczyn wojny, jaką banki wypowiedziały królowi filmu. Tymczasem jednak nikt się nie spodziewał upadku Foxa, a o zyskach, jakie przynosiło jego przedsiębiorstwo, świadczą najlepiej następujące cyfry:

W roku 1926 wpływy z kinoteatrów Foxa wynosiły 454,101 dolarów, w 27 — 833,659, w 28 — 1.522,079, w 29 — 2.660.261. Wartość przedsiębiorstwa wynosiła w tym czasie 250 milionów dolarów. Dźwiękowe tygodniki Foxa zdobyły świat. **Król kina zaczął żywić ambitne plany skoncentrowania przez myśl filmowego w swoich rękach.**

Do tego jednak nie chciały dopuścić banki. Błędem Foxa było to, że nie dopuszczał banków do udziału w zyskach, przekazując pełne dywidendy akcjonariuszom. Od czasu, jak wywórcie przeobraziły się w towarzystwa akcyjne, a akcje ich zostały dopuszczone do wolnego obrotu na giełdach, banki co raz przemożniej zaczęły się wdierać w krąg interesów filmowych. Wszelkie emisje usku tecziano przy pośrednictwie instytucji bankowych, które przy okazji zgarniały prowizję o milionowej wartości.

William Fox uporczywie unikał pośrednictwa banków, przez co rosły dywidendy jego przedsiębiorstw, ale rosła również ałenawieć Wall-Street.

Drugą przyczyną znowy miliardów, która skończyła się upadkiem Foxa, były wspomniane wyżej patenty, utrudnia-

jące sytuację prawną potężnego koncernu Western Electric, będącego ekspozyturą morganowskiego przedsiębiorstwa General Electric Company. Powodów upadku Foxa było więcej: Ściagała go również nienawiść konkurentów, którym wytwórnia Foxa sprzątała najlepsze kaski i którym groziła inowacjami. Wśród tych inowacji największym niepokojem budziły próby z powiększonym ekranem, który uplastyczniał obrazy. (Fox - Grandeur). Tym systemem zrealizowano film reż. R. Weisha — „Big Trail” (Wielka Droga).

Sposób, którego użyto celem usunięcia Foxa jest typowy dla banków. Wiadomą jest rzeczą, że gdyby pewnego dnia wszyscy klienci bankowi zażądali zwrotu wkładów, nie wytrzymałby takiego runu najpotężniejszy bank na świecie. Fox, który tak znakomicie rozbudował swoje przedsiębiorstwo, się gając po tytuł niekoronowanego króla filmu,

nie zrozumiał jednak dostatecz nie mechaniki procesów ekonomicznych i przeoczył ich istotny charakter.

To też naiwnie zaufał przedsiębiorstwom bankowym, które pechały go do co raz to nowej inwestycji, nie szcędząc na cele milionowych kredytów. Fox zakupił przedsiębiorstwo Loew Inc., zakupił udział w First National, zakupił brytyjską firmę Gaumonta; ale kiedy zdawało się, że osiągnął szczyty potęgi, skupiając w swych rękach lwią część produkcji i dystrybucji nie tylko w Ameryce, ale i w Europie, wówczas banki solidarnie odmówiły dalszych kredytów.

I łamiąc dane przyrzeczenie, wystąpiły o natychmiastowy zwrot pożyczonych sum. Kwitujące przedsiębiorstwo, które każdego miesiąca odrzucało milionowe zyski, znalazło się wbrew gospodarczym racjom u progu katastrofy. Zmowa miliardów uniemożliwiła Foxowi znalezienie nowych źródeł kredytowych. Na tym tle rozegrał się przed sądem dramatyczny pojedynek o dywidendy, patenty, o akcje uprzywilejowane. Z tego pojedynku, w którym dozwolona była wszelka broń, nie wyłączając przekupstwa i zdrady, banki wyszły zwycięsko, zagarniając olbrzymie przedsiębiorstwo, wartości wieluset milionów dolarów. Fox musiał odejść, jako **bohater powszedniej tragedii pionierów,**

która nigdy nie zostanie sfilmowana. **Jerzy Bossak**

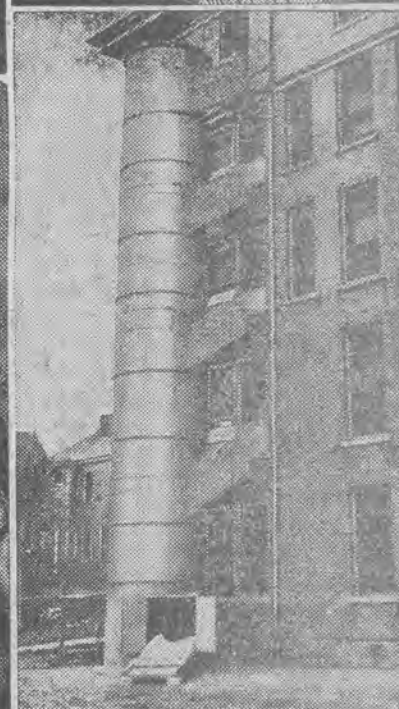
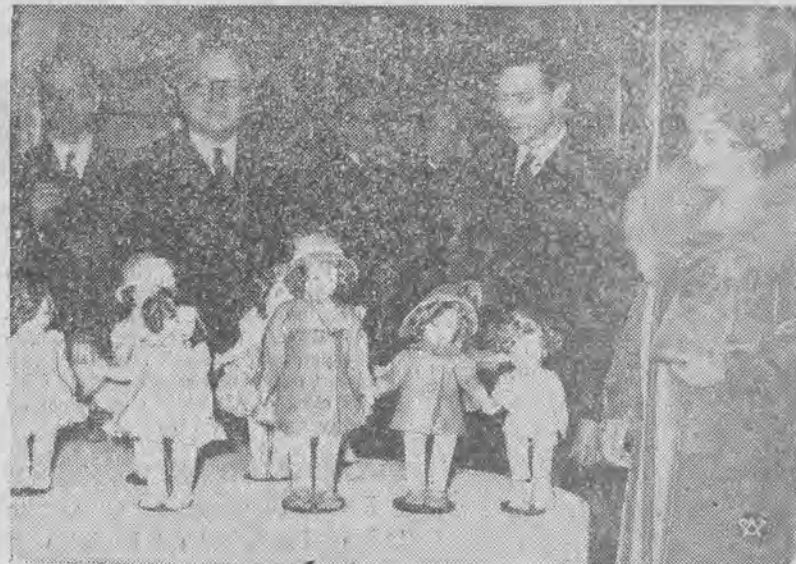
Drobiazgi filmowe

Maurice Dekobra pisze dwa filmowe scenariusze: „Quartier Latin” i „Macao”. Jak donoszą, sławny pisarz zajmie się również reżyserią tych obrazów i będzie asystować przy nakręcaniu swych dwóch romansów: „Karnawał widm” i „Stracony o świecie”.

Po swym filmie „Jaccuse”, który wywołał tyle dyskusji i debat wśród szerokiej publiczności, Abel Gance przystępuje do nakręcania nowego obrazu według własnego scenariusza: „Blizna”.

Betty Stockfeld została zaangażowana do filmu „Nowi bogacze”, w którym obok niej grać będą Rianu i Michel Simon.

Warner Oland, który grał rolę Charlie Chana, chińskiego detektywa, nagle zachorował. Stan jego według zdania lekarzy, jest ciężki i budzi poważne obawy.



protekcji jakie zalety posiadać musi kandydat na gwiazdę filmu

ny i, o ile istnieje najmniejsze prawdopodobieństwo uzdolnienia, poddany zostaje próbnym zdjęciom. Reszta jest już kwestią talentu.

Rozumie się, że kandydat zaoszczędzi sobie wiele rozczarowań jeżeli nie będzie oddawać się przedwczesnemu optymizmowi, lecz postara się stwierdzić, czy posiada istotnie jakieś zdolności. Wskazówki, jakich mogą w tym celu udzielić, są tak proste, że może z nich odnieść korzyść każdy, kto potrafi logicznie myśleć.

Przed wszystkim trzeba zasięgnąć opinii osób, którym zawód daje możliwość sądenia o przypuszczalnym uzdolnieniu do ekranu. Nie należy nigdy słuchać rad przyjaciół i krewnych. Cennym natomiast będzie zdanie nauczyciela, gdyż przeważnie zna rodzaj zdolności ucznia, którego nauką kierował przez dłuższy czas. Jeżeli w miejscu zamieszkiwania kandydata znajduje się teatr, niech w takim wypadku uda się do dyrektora i odegra przed nim jakąś scenę.

O ile ocena wskazanych przez mnie znawców wypadnie po chlebnie dla kandydata, niech wtedy zwróci się listownie do jakiegoś wytwórci lub, co będzie lepiej, poprosi swoich egzaminatorów o napisanie. O ile list będzie dość przekonujący, kandydat może liczyć na odpowiedź polecającą przysłać fotografie. Dokładność posłanych zdjęć

jest bardzo ważną. Muszą być możliwie duże i świadczyć o „fotograficznej twarzy”. Należy przesłać zdjęcia z obu profilów i jedno en face. Jedno zdjęcie powinno przedstawiać całą postać. Poza tym na jakimś zdjęciu muszą być widoczne zęby. Na scenie nie mają one znaczenia, lecz na ekranie odgrywają dużą rolę.

O ile zdjęcia doznały aprobaty, staje się aktualną kwestią próbnego występu, który odbywa się w N. Jorku lub Hollywood. O ile nie wypadł pomyślnie, kandydat nie otrzymuje zwrotu kosztów podróży, lecz nie ponosi kosztów sfilmowania.

Oprócz tych głównych momentów próby, istnieje jeszcze cały szereg warunków, jakim musi odpowiadać kandydat. — Najważniejszym może z nich jest jakość głosu. Zdarza się, że tak miłe brzmi, iż nikt nie może się oprzeć jego urokowi, a pomimo to nie nadaje się do dźwiękowego filmu. Sam kandydat nie przypuszcza takiej możliwości, nie zwrócił nigdy uwagi na ruchy swojej krtani podczas mowy, lecz kamera notuje każdą drobnostkę, psującą estetyczną całość.

Mógłbym jeszcze godzinami wyliczać warunki, jakie musi posiadać kandydat na filmowego artystę. Jedno tylko jest mu obecnie niepotrzebne, nie potrzebuje absolutnie protekcji.

Harry Evans.

1. Lalki księżniczek angielskich. Na urządzonej w Londynie angielskiej wystawie przemysłowej wielką sensację wzbudziły artystycznie wykonane lalki, wyobrażające księżniczki angielskiego domu królewskiego: Elżbietę i Małgorzatę Różę. Na zdjęciu — angielska para królewska przygląda się z zainteresowaniem lalkom swych córek. — 2. Wyrostki wiejskie w Niemczech przysłuchują się terkotowi karabinu maszynowego podczas ćwiczeń Reichswehry. — 3. Szczotka ze zbiornikiem, z którego podczas czyszczenia sący się płyn, ułatwiający pracę. — 4. Ustnik do słuchawki zapewnia rozmawiającemu przez telefon, że nikt w pokoju nie słyszy jego słów. — 5. Amy Molison, znakomita pilotka angielska, która ustaliła już wiele rekordów w lotach na dalekie dystansy. — Oryginalną winde, która w wypadku niebezpieczeństwa szybko transportuje chorych na ulicę, zbudowano w jednym ze szpitali w Atlancie (St. Zjedn.).

NIEZWYKŁE PROCESY

Nieboszczyk prowadzi proces

Wdowa walczy niezmordowanie o swoje prawa
Praga, w marcu.

Gdy Anna przyjechała do Pragi, była proszą dziewczyną ze wsi i wielkie miasto zrobiło na niej szalone wrażenie. Poznała w stolicy jakiegoś mężczyznę, który obiecał, że się z nią ożeni, lecz po roku ów człowiek zniknął, a ona została z małym dzieckiem.

Anna zwróciła się do swej gminy i mały Karolek został przyjęty do tamtejszego domu sierot, matka bowiem była bez środków, a ojciec — nieznan.

Dotychczas historią ta jest całkiem zwykłą, jak tysiące innych, które przytrafiają się różnym Annom, Mariom lub Helenom w całym świecie.

MEZALIANŚ.

Lecz życie pisze czasem osobliwe scenariusze. Pewnego dnia niejaki pan Józef, wysoki urzędnik, który jeszcze w czasach starej monarchii otrzymał tytuł radcy dworu, zobaczył Annę i zakochał się w pięknej dziewczynie. Choć Anna była o dużo lat młodsza, radca dworu nie zwracał uwagi na różnicę wieku i ożenił się z Anną, mimo sprzeciwu całej rodziny.

Małżeństwo to było bardzo szczęśliwe. Anna była przykładną małżonką, troszczyła się o swego męża, który był w siódmym niebie.

Lecz, niestety, po niedługim pożyciu małżeńskim, Anna straciła męża: pan Józef umarł na atak serca. Anna gorąco opłakiwała małżonka, który ofiarował jej piękny dom i zawsze był dla niej bardzo dobry.

OSOBLIWA SKARGA.

Urządziła mu piękny pogrzeb, a następnego dnia przeżyła osobliwą niespodziankę: poczęła doręczać jej skargę rozwodową, wytoczoną przez jej męża. W skardze tej pisano, że mąż jej nie wiedział o egzystencji Karola, nieślubnego syna na swej żony. Józef dopiero przed niedawnym czasem dowiedział się o tym, i żądał rozwiązania małżeństwa, ponieważ żona zataiła przed nim tę okoliczność.

Anna nie pojmowała, co się stało. Małżeństwo jej było tak szczęśliwe, że nie umiała sobie wytłumaczyć kroku męża. Dlaczego nie powiedział jej o tym przed śmiercią? Czy nie chciał wywoływać skandalu? Anna rzeczywiście nie powiedziała mężowi o istnieniu dziecka; był to może błąd, ale gdyby się przyznała, prawdopodobnie nie doszłoby od małżeństwa.

Anna zwróciła się do adwokata. Opowiedziała mu całą historię, i na pociechę, dowiedziała się, że zmarły nie może wytoczyć skargi rozwodowej. Po pewnym czasie odbyła się sprawa rozwodowa i skarga została odrzucona.

SPADKOPIERCY DALEJ SIĘ PROCESUJĄ.

Lecz na tym proces się nie skończył. Bowiem spadkobiercy pana Józefa — zmarły w testamencie, oprócz żony, pomyślał jeszcze o kilku krewnych — chcą obalić prawa Anny do spadku. Skargę swą opierają na tym, że Józef przygotowywał rozwód i dlatego Anna nie może być uważana za prawną wdowę.

Na razie jeszcze nie zapadł wyrok w tej sprawie.

Odwrócone procesy o ojcostwo

Kobiety toczą walki o dzieci

Procesy, w których chodzi o uznanie ojcostwa, należą do codziennych zadań sądowych. — W dwóch poniżej przytoczonych wypadkach ma miejsce rzecz całkiem odwrotna, a mianowicie matki chcą oswojzić swe dzieci od przyznanych im ojców.

PRZECIW OJCOSTWU MĘŻA.

Ewelina poznała w szkole tańca Franciszka i Rudolfa i nawiązała z tymi młodzieńcami całkiem niewinny stosunek przyjacielski. Rywale nie wiedzieli kogo w końcu wybierze

Ewelina. Pewnego dnia Franciszek, który był woźcą, został przez swego szefa nagle wysłany na prowincję; musiał szybko spakować swe manatki i wyjechać z Wiednia na dłuższy okres czasu. Był on szczerze zmartwiony tym przymusem wyjazdem, gdyż obawiał się, że straci swą ukochaną Ewilę, którą zdobędzie rywal podczas jego nieobecności.

Ale często jest inaczej, niż

myślimy. Gdy Franciszek po trzech miesiącach wrócił do Wiednia, Ewi była dla niego niezwykle czuła, a Rudolf zniknął z horyzontu. Ewi powiedziała, że nie przyjęła oświadczenia Rudolfa i przestała się z nim widywać. Wszystko ułożyło się szczęśliwie, i Franciszek był w siódmym niebie, gdy pewnego dnia Ewelina szepnęła mu za wstydzone, że jest już najwyższy czas na ślub. Franciszek za

prowadził więc swoją ukochaną do ołtarza. Było to przed dwoma laty.

Śczęście małżeńskie raz tylko zostało zakłócone, wówczas gdy bocian zjawił się niezwykle szybko. Franciszek pobiegł do lekarza, ale został pouczony, że rozwiązanie jest przedwczesne, lecz nastąpiło w granicach całkiem możliwych.

W międzyczasie warunki znów się zmieniły. Rudolf, który przed dwoma laty był bezrobotnym, znalazł dobrą posadę i zaczął bywać w domu Franciszka, jako dawny przyjaciel. Zaczęły się nieporozumienia małżeńskie, dochodziło do przykrych scen, które w końcu doprowadziły do skargi rozwodowej. Franciszek żądał, aby przyznano mu jego dziewczynkę, będącą już w drugim roku życia. Prośbę swą motywował tym, że Ewi, po rozwodzie, chce zamieszkać z Rudolfem, co będzie później miało zły wpływ na wychowanie dziecka. I teraz nastąpiła niespodzianka: Ewelina oświadczyła, że nie Franciszek, tylko Rudolf jest ojcem dziecka i próbowała za pomocą wszelkich środków doprowadzić do tego, aby męża jej pozbawiono prawa ojcostwa, a przyznano je Rudolfowi, jej przyszłemu towarzyszowi życia. Franciszek broni się bardzo energicznie i nie chce wyrzec się dziecka, ani swych praw ojcowskich.

ADOPTOWANY SYN.

Podobny, ale jednak całkiem inny wypadek zajmował ostatnio sąd wiedeński. Obecnie 65-letni rentier, Michał T., przed czterema laty ożenił się z litością ze swą 25-letnią gospodynią, Pauliną, gdy ojciec jej przyszłego dziecka wyemigrował nagle do Ameryki. Gdy po tym mały Michał przyszedł na świat, rentier wiedział, że nie jest jego ojcem, lecz adoptował niemowlę. Z powodu wielkiej różnicy wieku, małżeństwo oparte na litości, z jednej strony, a wdzięczności z drugiej, mogło być względnie szczęśliwe tylko do chwili, gdy zjawił się ten „trzeci”. Był to człowiek przyzwyczajony i chciał się ożenić z Pauliną

Po rozwodzie, który odbył się bez przeszkód, Paulina chciała przeprowadzić się do swego przyjaciela, lecz przed tym zażądała, aby jej dotychczasowemu małżonkowi odebrano prawo ojcowskie, które zdobył, adoptując jej dziecko. Lecz pod tym względem Michał jest nieugięty. Obecnie już czterolatni chłopczyk tak bardzo kocha starego człowieka, że i ten kocha go, jak czuły ojciec, troszczy się o jego przyszły los i nie chce wyrzec się dziecka, które zdobył przez adoptację.

Romans małżeński między bridge'm i ruletką

Budapeszt, w marcu.

Osobliwy romans małżeński zakończył się w tych dniach przed sądem budapeszteńskim. Pierwszym jej rozdziałem była skarga alimentacyjna, wytoczona przez panią Arankę, młodą, rasową brunetkę, przeciw jej mężowi.

— Mój mąż — pisze pani Aranka — był przez siedem lat wzorem pracowitego człowieka i czulego małżonka. Nagle zaszła w nim zmiana, której dziś jeszcze zrozumieć nie mogę. Zaczął wieść lekkomyślny żywot i wracał codziennie dopiero nad ranem do domu. Gdy w końcu przemówiłam do niego energicznie, oświadczył, że uległ namiętności karcianej. Nie może już żyć bez hazardowej gry. Próbowaliśmy wrócić do normalnego życia, ale demon gry jest silniejszy od niego. Byłoby najlepiej gdybyśmy się rozstali, gdyż w tych warunkach nie wyobrażam sobie sobie harmonijnego współżycia. Gdy w końcu stwierdziłam, że mimo wszelkich prób, nie mogę sprowadzić mego męża na dobrą drogę, spełniłam jego życzenie. Przeprowadziłam się do moich rodziców i wniosłam skargę rozwodową.

WINIEN JEST DEMON GRY.

Tak twierdzi młoda kobieta. Lecz oskarżony małżonek przy

toczył argumenty, które inaczej oświetlają całą sprawę.

„Stałem się karciarzem, oświadczam w swej odpowiedzi, ale winna jest temu tylko moja żona. Nasze małżeństwo było szczęśliwe do chwili, gdy moja żona zaczęła grać w bridge'a. Od tego dnia skończyło się nasze szczęście. Moja żona spędzała wszystkie wieczory i noce w klubie, gdzie przy stoliku bridge'owym zapominała o mnie i o całym świecie. Ponieważ nie chciałem narażać mego honoru na złe języki, musiałem towarzyszyć żonie. Nudziłem się śmiertelnie przez długie godziny. Zaczęłem się więc powoli interesować grą w karty i innymi rozrywkami, które mnie dotychczas wcale nie interesowały. Przede wszystkim zażądałem do pokoju bakara, następnie członkowie klubu zaciągnęli mnie do ruletki. Powoli zostałem niewolnikiem kart. W krótkim czasie przegrałem całe pieniądze, które sobie zaoszczędziłem przez długoletnią pracę

ZAPÓŹNE OTRZEŻWIENIE.

Dopiero w owym czasie moja żona otrzeźwiała. Dotychczas nie słuchała moich prośb i ostrzeżeń. Ale było już zapóźno. Moja namiętność karciana stała się szaleństwem. Nie myślałem o niczym innym tyl-

ko o kartach i ruletce. Doszło do uszu zarządu firmy, w której pracowałem, że spędzam całe noce w klubie karcianym i przegrywam duże sumy. Pewnego dnia wymówiono mi posadę. To prawda, że moja żona chciała teraz nawrócić mnie na normalną drogę i nawet przestała grać w bridge'a. Ale kamień się toczył; pogoń za szczęściem karcianym stała się trzęsącą mego życia. Dopóki wygrywałem, żona pozostała jeszcze przy mnie, lecz gdy szczęście karciane odwróciło się ode mnie, żona mnie porzuciła”.

Sąd przesłuchał szereg świadków i w końcu oddał skargę alimentacyjną żony. W wyrokuznaczono, że początkowo pościągająca męża do kart, po tym wybaczyła mu i żyła z nim dopóki miał szczęście w kartach.

Dopiero, gdy wszystko stracił, zaczęła ją gniewać jego karciarstwo. Nie może przeto twierdzić, że opuściła męża, zmuszona na konieczność. Jej skarga alimentacyjna jest niczym niemotywowana, gdyż sama była ona złym duchem swego męża. Skłoniła go do gry w karty, i zniszczyła w ten sposób małżeństwo, które przed tym było całkiem szczęśliwe. Nie może więc ona teraz wymagać, aby zapewnił on jej wygodne życie.

Czar munduru

Miłość od pierwszego wejrzenia

PARYŻ, w marcu.

Pani Helena Crozemaire, samotna, przystojna wdowa, miała już dość samotności. Zaczęła więc szukać małżonka za pośrednictwem gazet. Studiowała uważnie ogłoszenia matrymonialne w codziennych dziennikach i narazie znalazła to, czego szukała. — Młody oficer marynarki, nazwiskiem Robin, zawiadomił za pomocą sentymentalnego ogłoszenia, że chciałby — po wieloletnim pobycie na morzu — wylądować w spokojnym porcie małżeńskim. Pani Crozemaire napisała do pana komendanta, że zainteresowała się jego ogłoszeniem i skłonna jest również oddać się pod jego komendę. W liście nadmienila również, że posiada trochę oszczędności w banku.

Wszystko odbyło się tak, jak zwykle w takich wypadkach. Spotkano się i miłość od pierwszego wejrzenia objęła w posiadanie oba serca. Pani Crozemaire przypadł do serca elegancki mundur i zgrabna czapka ze złotymi naszywkami; była dumna, gdy przechodzący żołnierze kłaniali się jej towarzyszowi. Poza tym kapitan pięk-

nie opowiadał interesujące historie o swych przygodach w Indochinach, i o swym majątku, leżącym w banku w Hanol. Z wahaniem wyznał pani Helenie, że ma w Paryżu do zapłacenia drobne należności, które będzie mógł pokryć dopiero po tym, jak bank indochiński przekaże jego pieniądze bankowi lyońskiemu, co potrwa jeszcze pewien czas. Przykro zaś mu jest brać zaliczkę na swą pensję oficerską. Pani Crozemaire zaofiarowała mu naturalnie swoje usługi, które pan „oficer” przyjął z dobrze odegranym zakłopotaniem. Wziął od swej „przyszłej żony” 18 tysięcy franków.

ZDEMASKOWANY

Pewnego dnia pani Crozemaire zaprosiła wielbiciele na herbatkę do swego mieszkania. Mieszka ona na bulwarze Victor, akurat naprzeciwko ministerstwa lotnictwa, co się doskonale składa, gdyż komendant Robin został przecież na razie odkomenderowany z marynarki do lotnictwa, i zapewne spotka w tej okolicy wielu swych znajomych. Robin długo się wahał, twier-

dził, że to nie wypada i szukał różnych wymówek. W końcu jednak przyszedł i to stało się jego przeznaczeniem. — Zjawił się — co się odrazu nie podobalo gospodyni — w skromnym cywilu, a nie w swym pięknym mundurze. Przy stole, gospodyni przedstawiła mu pana Garinet, technicznego urzędnika ministerstwa lotnictwa, który już przed tym cieszył się, że znów spotka sławnego komendanta Robina. Zdumienie pana Garinet było bardzo wielkie, gdy stwierdził, że nie chodzi tu wcale o prawdziwego komendanta Robina.

Dalszy rozwój wypadków był szybki i bolesny dla biednej pani domu, której marzenia zostały zniweczone za jednym zamachem.

Sledztwo policyjne wykazało, że rzekomy Robin jest znanym oszustem Ra bouinem. Po znalezieniu całej kolekcji fałszywych dokumentów, „pan kapitan” został oddany w ręce sądu. — Prawdopodobnie w najbliższym czasie zamieni on piękny uniform marynarza na mniej barwne strój więzienny.

NĘDZARZ ZNAJDUJE RAD

Labine omal nie zmarł na bezcennym skarbie

Gilbert LABINE żył w nędzy.

Żebrał w rodzinnym kanadyjskim mieście Ottawie, zbierał niedopałki papierosów, sypiał pod gołym niebem, żywił się resztkami, które dawano mu z litości w kuchniach.

Pewnej nocy policjant zauważył go pod ławką w miejskim parku i odprowadził do więzienia. Nie pomogło mu tłumaczenie, iż nocował pod tą ławką w ciągu dwóch lat. Po kilku dopiero tygodniach znalazł się znów na wolności. Postanowił spróbować szczęście w pięknych okolicach Wielkiego Niedźwiedziego jeziora. Uplynie pół roku, zanim tam zawędrował po części piechotą, po części autem z łaski napotykanym podróżnych. Był już październik.

Zima królowała w pełni. Ludzie kryli się po chatach. Do lipca prawie szalały tu śnieżne burze. Śniegi i lody skłuły naturę. Ludzie nie byli tu tak bezlitośni, jak w Ottawie. Policjanci sami marzli w swoich grubych kożuchach i grzali się po izbach. Znalazły się litościwe serca i biedak miał co wieczór ciepły kąpiel i posiłek pod obcym dachem.

Pewnego dnia spotkał Labine dawnego towarzysza PAULIA, z którym zebrał niegdyś wspólnie i dzielił się miedziankami.

Postanowili wspomagać się wzajemnie w ciężkiej walce o kęs chleba. Nie docenili jednak grozy kanadyjskich zim i przecenili własne siły.

Pewnego poranka obudził się Labine po noclegu w Echo-Pay. Napróżno przecierał oczy otaczał go nieprzejrany mrok. Paul usiłował znaleźć ratunek, lecz musiał stwierdzić w końcu smutną rzeczywistość: Gilbert stracił wzrok skutkiem zimy.

Zanadto jednak żył się z niechęcią, aby ta nowa tragedia miała go złamać. Towarzysz zaproponował, żeby udać się do miasta, odległego o setki mil i zasięgnąć porady okulisty.

Labine odmówił. Był już do tego stopnia zniechęcony do życia, iż nie zależało mu zupełnie na odzyskaniu wzroku.

Nie pragnął już niczego. Chciał pozostać w miejscu, gdzie się znajdowali i umrzeć możliwie szybko i bez cierpień.

Prosił Paula, aby udał się sam w dalszą drogę. Lecz przyjaciel nie zgadzał się. Ze zgrozą myślał o chwili, gdy sam straci wzrok i błagał Gilberta, aby szli dalej. Lecz ten powtarzał w kółko, iż pragnie zginąć z zimna i głodu.

Paul widział, iż Gilbert traci nadzieję. Zrozpaczony opuścił towarzysza, aby szukać pomocy.

Gdy Labine pozostał sam, ułożył się do snu, wiecznego, jak myślał. Stracił wkrótce przytomność z głodu. Śnieżnica przykryła go białym całunem. Nie wiedział, jak długo trwał jego sen.

Nagle obudził się i — mógł znowu widzieć!

Zdawało mu się, że śni. Nie śnił. Widział obok siebie na wysokim pniu koszulę Paula, zawieszoną przez tego ostatniego, jako drogowskaz. Widział omszoną skałę, na której ułożył

się od snu przed wielu godzinami. Czy wcale nie uległ ślepotcie?

Ależ tak. Przypominał sobie wszystkie szczegóły. Brzmiał mu jeszcze w uszach płacz towarzysza.

Gilbert podnosił się powoli. Nie przychodziło mu to z łatwością.

nie czuł ani rąk, ani nóg. Stał w końcu na nogach. Mózg jakby zelżał. Czy los zli-

tował się nad nim istotnie?

Czuł ból w plecach. Spojrzał na skałę, na której leżał.

Śnieg stopniał w tym miejscu, tworząc kałużę.

Przyjrzał się bacznie skalistemu posłaniu, na którym omal nie zakończył życia. Było niebiesko - czarne i bardzo twarde.

Labine podziwiał swoją wytrzymałość. Próbował poruszać zesztywniałymi członkami.

Czuł silny ból, szczególnie w plecach.

Nachylił się ku skałce. Iskrzyła się dziwnie.

Czyżby to była ruda? Znał się nieco na tych rzeczach. Spędził dzieciństwo w pobliżu kopalni. Zaczął grzebać palcami w mokrej ziemi. Nie ulegało wątpliwości. Była to ruda. Poczul zawrót w głowie. Ujrzał się w duchu właścicielem kopalni. Grzebał dalej.

Wyciągnął w końcu podłużny kamień i wsunął go do kieszeni.

Z trudem powłókł się w drogę, zmierzając ku najbliższej osadzie.

Proboszcz, do którego się zwrócił, obejrzał kamień.

— Tak — rzekł — to musi być ruda.

W imieniu Lubine'a posłał odłamek do brytyjskiego narodowego laboratorium w Ottawie, Gilbertowi zaś ofiarował gościć u siebie do czasu nadejścia odpowiedzi.

Po raz pierwszy od wielu lat spał Labine w łóżku.

Był to szczęśliwy czas. Po upływie dwóch tygodni rozległ się w domu proboszcza dzwonek telefonu. Jakiś

podniecony głos zapytywał o znalazcę kamienia

Niech będzie gotów do drogi. W ciągu dnia przybędzie po niego samolot z Ottawy.

Labine przeraził się. Nienawidził Ottawy od czasu uwięzienia za włóczęgostwo. Może podejrzewają go o kradzież kamienia?

Nie chciał stanąć znów przed sądem.

Uciekł z domu proboszcza. Gdy zjawiał się samolot, napróżno szukano Labine'a.

Pilot był bardzo podniecony — Musimy go szukać! Musimy go znaleźć! Chodzi o dobrą tysiącę ludzi! — wołał lotnik.

Proboszcz nie rozumiał nie z tego wszystkiego. Tłumaczył przybyłemu, iż niemożliwym jest odszukanie człowieka w tej dzikiej okolicy.

Lotnik zaalarmował całą osadę. Przyrzekł sowitą nagrodę za odnalezienie. Zaczęto poszukiwania. Dano znać do osady, odległej o 50 mil.

Ludzie z nad Wielkiego Niedźwiedziego jeziora szukali niestrudzenie.

Po trzech tygodniach znaleźli no Gilberta nawpół zmarzniętego. Bronił się rozpaczliwie.

Przywieziono go do Ottawy, gdzie czekano na niego z niecierpliwością. Nie policja jednak, lecz przedstawiciele nauki

Wysławiano go, wieszano mu.

Znalazł największy odłamek rudy rdawej, jaki udało się dotychczas odkryć.

Labine został milionerem.

Wspaniałym samolotem wrócił do Echo - Bay na miejsce, oznaczone koszulą, zawieszoną na pnju, na skałę, na której omal nie zginął z głodu i zimna, leżąc na najcenniejszym kamieniu.

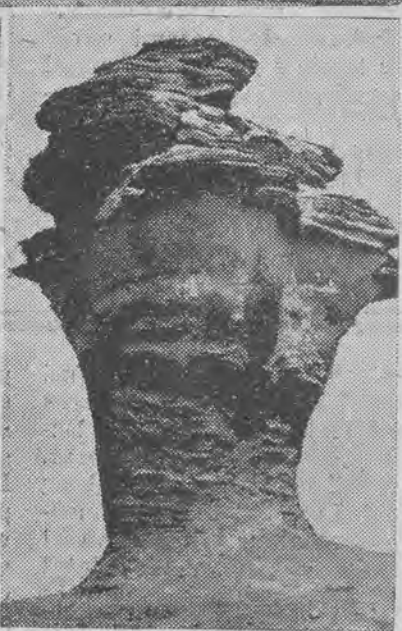
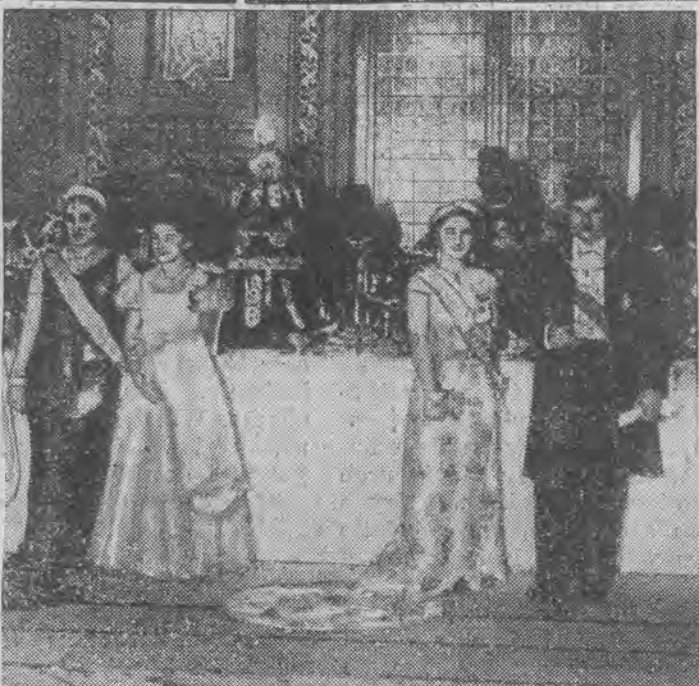
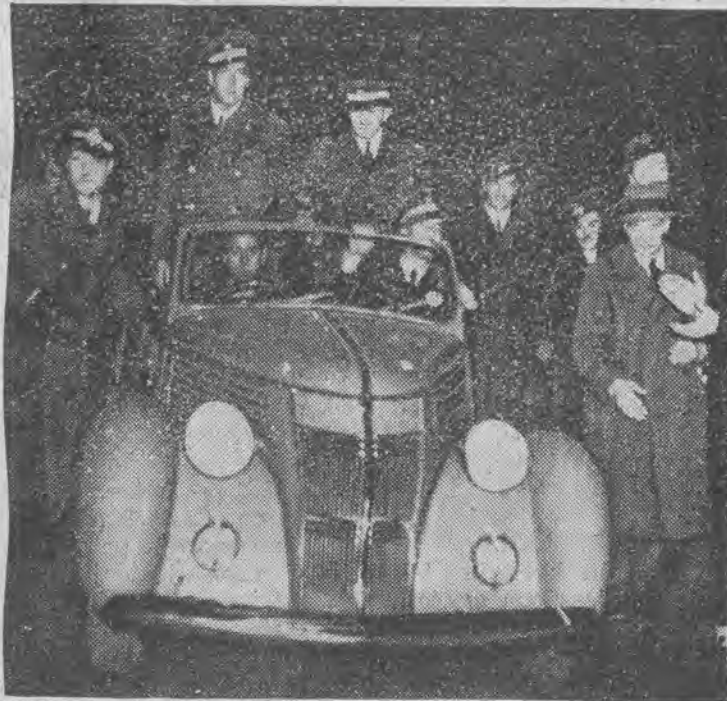
Czekał tam zrozpaczony Paul z zapasami żywności i namiotem,

które wyprosił, aby ratować przyjaciela.

Gdy ujrzał Gilberta, którego miał za umarłego, jak elegancko ubrany wysiadał z samolotu, myślał, iż sam również postradał rozum. Po długiej dopiero chwili zrozumiał opowiadanie Labine'a o odkrywaniu skarbie.

Gilbert Labine nabył na własność miejsce, gdzie znalazł odłamek rudy i założył kopalnię Labine Point, posiadającą najobfitsze złoża rudy uranowej. Stało się to wiosną 1937 roku. Światowy zapas bezcennego radu powiększył się znacznie, niosąc zdrowie nowym rzeszom chorych.

E. Jameson.



1. Syn Mussoliniego, Bruno, odbył triumfalną przejażdżkę ulicami Rzymu po powrocie z raidu lotniczego do Brazylii. — 2. Ratowanie kobiety, której pożar odejął wyjście z mieszkania, przez członka Indyjskiej straży ogniowej. — 3. Szczęśliwi rodzice: księżna Juliara i książę Bernard wraz ze swą córeczką ks. Beatryczą. — 4. 18. rocznica urodzin króla Faruka była uroczystie obchodzona w pałacu w Kairze przez całą rodzinę królewską. Od lewej: siostry króla z matką — królowa Farida — król Faruk — sultanka Malek. W głębi stół, zastawiony prezentami. — 5. Król Yemenu. Do Paryża przybył jako gość rządu francuskiego, jeden ze synów króla Yemenu ks. Seil El Islam Al Hussein. Na zdjęciu ks. yemoński w muzeum Louvre'u ogląda sfinksa egipskiego. — 6. Fantazyjna skała wysokości przeszło 30 metrów, powstała przez niezliczone wieki w stanie Arizona (Stany Zjednoczone)

Noc przed śmiercią Ostatnie godziny w celi

Co czuje i co robi człowiek, który — w pełni świadomości — przeżywa ostatnią noc swego życia? Dozorca więzienny, który podczas trzydziestoletniej służby stale miał okazję spędzenia takiej nocy ze skazanym na śmierć, może najlepiej odpowiedzieć na to pytanie. James Alwin HAIG, naczelnik więzienia, obserwował podczas swej służby delikwentów, którzy w jego towarzystwie czekali na stracenie. Po przejściu na emeryturę pisał swe niesamowite przeżycia z kandydatami na śmierć. W ciągu 30 lat swej służby, a specjalnie podczas okropnych „ostatnich nocy”, poznał wszystkie zakamarki ludzkiej duszy i nauczył się patrzeć filozoficznie na wszystkie objawy życia delikwentów.

Ostatnia gra w karty

Ostatnim kandydatem na śmierć, z którym Haig spędził noc przed skazaniem, był młody były policjant, Ernest MOTH. Został on skazany na śmierć za zamordowanie swej kochanki, osiemnastoletniej Konstancji BENETH. Moth, który był już żonaty, ubóstwiał zamordowaną. Nagle, po spędzeniu urlopu z Konstancją, przestał ją kochać i poczuł fanatyczną nienawiść do uwodzicielki, która zniszczyła jego małżeństwo. Zamordował Konstancję z zimną krwią, a po tym, aż do skazania, nie troszczył się wcale o swoją żonę. Podczas pobytu w więzieniu nie zapytał nawet o nią; również podczas ostatniej nocy i w drodze na plac kaźni nie wymówił jej imienia.

Noc przed śmiercią Ernest Moth spędził na grze w karty. Aż do rana grał całkiem spokojnie i uważnie, partię za partią, z naczelnikiem Haigem. Mówił przy tym niewiele i nie było widać lęku w jego zachowaniu. Haig zauważył, że zależało mu na wygraniu każdej partii. Robił więc specjalnie błędy i po skończeniu każdej gry stwierdzał, że Moth szczerze się cieszył wygraną. Morderca był tak zatopiony w grze, że wieści strażnicy, która miała go zaprowadzić na plac kaźni, wprost go zaskoczyło. Obojętnie poszedł na szubienicę. Bez żadnych objawów zdenerwowania pozwolił sobie związać ręce i zakryć oczy. Nie stracił pa nowania nad sobą nawet w ostatniej chwili, gdy założono mu sztyreczek na szyję. Umarł w milczeniu.

Trwoga mordercy

Niesamowitym przeciwnieństwem tego spokojnego grzesznika był morderca rabunkowy, William FINNLEY, któremu naczelnik Haig chciał ułatwić ostatnią noc przed skazaniem. Finnley, który popełnił kilka morderstw z niezwykłą brutalnością, od dnia uwięzienia przeżywał niesamowity lęk przed szubienicą. Lęk ten stale wzrastał i w nocy przed skazaniem osiągnął punkt szczytowy. Morderca dostał kilka napadów szału i kilku dozorców z trudem udało się go związać. Dopiero nad ranem wpadł w letarg. Nie odpowiadał na pytania, tylko od czasu do czasu pytał omdlewającym głosem, która godzina. Gdy przyszła po niego straż więzienna, początkowo nie wiedział o co chodzi. Haig miał wrażenie, że delikwent oszalał i zawiadomił o tym dyrektora więzienia, gdyż według prawa angielskiego wariaci nie mogą być traceni. Krótkie badanie przez lekarza więziennego wykazało, że Finnley jest przy zdrowych

Tam, gdzie zamordowano Dollfussa... Stuletnia historia Europy zamknięta w sali o 5 drzwiach

Oświetlone późną nocą okna pałacu kanclerskiego na Ballhausplatz świadczą o trwających ciągle naradach. Kanclerz Schuschnigg zmęczonym głosem zdaje relację ze swej podróży do Berchtesgaden...

I znów, jak tylekroć od przeszło wieku, w historycznej białej sali rady kanclerskiej rozstrzygały się tej pamiętnej nocy losy Europy: wojna czy pokój...

Pośrodku sali długi, owalny stół i dwadzieścia białych krzeseł, obitych wzorzystym jedwabiem. Gołe, bez żadnych ornamentów, ściany zdobią jedynie trzy portrety. Kominiek, nieopodal stolik z antyczną wazą i kan delabrami — to wszystko. Najbardziej jednak godne uwagi w tej sali — to... drzwi.

KŁOPOT METTERNICHA

20 kwietnia 1814 roku. Napoleon utracony przez senat francuski ucieka z Fontainebleau na Elbę. W listopadzie tegoż roku najwyżsi reprezentanci pięciu mocarstw postanawiają zlikwidować romans cesarza z Marią Luizą. Kongres obradować ma w tej właśnie białej sali pałacu kanclerskiego. Prowadzi do niej tylko troje drzwi. Nie można wymagać od żadnego z reprezentantów, by wszedł do sali jako drugi. Kanclerz Austrii Metternich, car Aleksander, przedstawiciel Anglii, reprezentant Francji de Talleyrand i Fryderyk-Wilhelm, król niewielkich wtedy jeszcze Prus — każdy z nich powinien jako pierwszy przekroczyć próg sali.

Metternich gotów jest zburzyć cały pałac i przebudować salę, by miała 5 drzwi. Z kłopotu ratuje go naczelnik architektu pałacu, który postanawia za zgodą kanclerza przebić w dwóch miejscach ścianę i wstawić dwoje nowych, niższych nieco drzwi.

Sytuacja uratowana. Protokół dyplomatyczny przewidywał, że tymi drzwiami wejdzie reprezentant Francji i król Prus.

LISTY MIŁOSNE NAPOLEONA

Wiedeń ogarnął szal zabawy. Kongres tańczył... W radosnym upojeniu wiwatowano na cześć upadku „awanturnika”, przed którym tak niedawno drżeli władcy.

Maria - Luiza miała lat 23. — Uciekła z Paryża do Wiednia. — Była duszą zabawy i królową flirtu, żyjąc beztrudno w atmosferze roztańczonej stolicy.

Tymczasem Bonaparte wysłał do niej z Elby jeden za drugim listy pełne tęsknoty, rozpaczy i nadziei.

Nie dochodziły one do rąk Marii Luizy.

Tajna policja potężnego Metternicha dostarczała mu je, a ten odczytywał ich treść na zebraniach Pięciu.

NIESPODZIANKA

26 lutego 1815 roku. Bębny biją na alarm. Napoleon opuścił Elbę, już wyładował i kieruje się ku Paryżowi.

Kongres w pośpiechu zbiera się w sali o 5 drzwiach. Było to najdramatyczniejsze posiedzenie Talleyrand, który zdradził ce-

sarza, szydził i drżał jednocześnie. Gdy zajęto miejsca przy owalnym stole, wstał i wzburzonym głosem żądał banicji dla cesarza.

W archiwum kanclerskim, kierowanym obecnie przez d-ra Bittnera, znajduje się protokół tego dramatycznego zebrania. Brzmiał on:

„Napoleon Bonaparte pozbawiony zostaje praw cywilnych i socjalnych. Jako wróg i mściwiec światowego pokoju zasłużył sobie na zemstę publiczną”.

I tu, w tej białej sali pałacu kanclerskiego, rozegrało się drugie Waterloo... Napoleon jest definitywnie zwyciężony.

W listach z Paryża zaklina Marię - Luizę by wróciła, od niej zależęć ma jego zwycięstwo, naród oczekuje swej cesarzowej... I jak przed tym, listy te odczytuje Metternich Kongresowi Pięciu...

SADOWA, SEDAN, 1914...

Pięćdziesiąt lat później. Rada gabinetowa austriacka zebrała się w tej sali na tragicznym posiedzeniu: dyskutowano nad warunkami Prus po klęsce pod Sadową.

Rok 1871 — Sedan. Francja zmiażdżona. Cesarstwo Niemiec kie rośnie w swej potęgę, Austria w coraz większej od niego zależności.

Rok 1914. Franciszek Józef ulega Wilhelmowi II i ogłasza wojnę. Nota do Serbii podpisana została na owalnym stole w białej sali...

Rok 1919. Białe ściany wiel-

kiej historycznej sali są niemy. Świadkiem upadku cesarstwa, Austrii ostatecznie złamana, rozdarta, pozostaje tylko jako widmo ongiś potężnego państwa.

KREW

Lipiec 1934 roku. Pałac kanclerski otoczony jest przez konspiratorów narodowo - socjalistycznych. Telefony nie funkcjonują. Urzędnicy steryzowani, usunięci z biur pod groźbą życia broni.

Kanclerz Dollfuss ma jedyną drogę ucieczki — tajemne schody, zbudowane jeszcze przez Metternicha, prowadzące z białej sali.

Przez białą kanclerską idzie kanclerz do salonu, skąd już krok do historycznej sali. Jest już przy drzwiach, którymi wchodził w czasie Kongresu 1814 — 1815 Metternich, gdy w tym... pada przeszyty kulami nazistów, krzyżujących „Heil Hitler!”

Po raz pierwszy krew splamiła próg białej sali...

Tego samego wieczoru nadeszła do Berlina szyfrowana depesza: „Stare próbki, nakrycie — nadeszły”, co oznaczało: „Dollfuss został zabity”.

Taka jest atmosfera białej sali o 5 drzwiach. Przesiąkła ona tragedią, hipokryzją i gwałtem. Erynja z węzami na głowie i ze sztyletem w ręku czuwa tu niewidzialna.

Czy zada cios niewinnym rodowi?

Wyrzutki społeczeństwa Morderca jako zagadnienie psychologii

Profesor Franciszek NELKEN, słynny wiedeński kryminalista, obecnie zaś kierownik akademii kryminalistycznej w Paryżu, budzi niezwykle zainteresowanie sfer fachowych swymi wykładami, w których rzuca absolutnie nowe światło na zagadnienie badania duszy przestępcy.

Z nieodłącznym cygarem w ustach staje ten nowoczesny Szereok Holmes na katedrze, demonstruje przed wykształconymi fachowo słuchaczami swoje nowe teorie z zakresu kryminalnej psychologii. Studiował przestępczość w wielkich miastach Europy i Ameryki, gdzie korzystano z jego rad w najbardziej skomplikowanych wypadkach. Obecnie oddaje swe doświadczenie na usługi sprawie zwalczania przestępczości, u-

dzielając wskazówek fachowcom, którzy wypełniają jego akademie, jako zwyczajni słuchacze. Widzi się wśród nich prawników, funkcjonariuszy policji i detektywów.

Mordercy motywują swój czyn

— W dziedzinie wiedzy kryminalistycznej panują po dzień dzień dwie sprzeczne teorie — mówi Nelken. — Jedną stworzył LOMBROSO, utrzymujący, iż morderca jest tworem losu z wrodzonym popędem, druga należy do HEINDLA, który widzi w mordercy człowieka, rzuconego na bezdroża przez żądzę materialnej korzyści. O ile chce się porównać z tymi teoriami zdobywcę nowoczesnej psychologii, trzeba badać przestępców bezpośrednio. W zawodzie mo-

im miałem wiele okazji do takich eksperymentów.

Bardzo ciekawą jest okoliczność, iż urodzeni przestępcy — jestem bezwzględnie przekonany, że tacy istnieją — prowadzą na zewnątrz spokojne, można nawet powiedzieć, jakby moralne życie. Otoczenie tych ludzi dowiaduje się zwykle ze zdumieniem o ich przestępczej działalności. Człowiek, mordujący z wewnętrznego popędu i skłonności do zbrodni, jest, co czyni go tym niebezpieczniejszym, człowiekiem, spokojnym i skromnie żyjącym.

Przychodzi mi na myśl DENKE, śląski morderca, który z pozoru czynił najlepsze wrażenie i pomimo to z zimną krwią mordował bezdomnych młodych ludzi, których zwabił do swego domu, udając liściwego człowieka, ofiarującego im przytułek. Na pytanie, dlaczego to czynił, miał jedną tylko odpowiedź.

— Sprzedawałem ich ubrania i zarabiałem w ten sposób pieniądze. Sprawiało mi to radość — dodawał w końcu.

Jeszcze silniej zaznaczyła się skłonność do zbrodni w wiedeńskim mordercy Hugonie SCHENKU, który ograbił i zabił służące, złudziwszy je obietnicą małżeństwa.

— Musiałem się od moich ofiar uwolnić — mówił na swoje usprawiedliwienie — interes ten mało przynosił mi dochodu, lecz dawał przynajmniej możliwość spędzenia przyjemnych chwil.

Nawet wielokrotny morderca HARMANN, rzucając się na swe ofiary, jak dzikie zwierzę, nie tłumaczył się inaczej, niż

Matuszka, który mówił: — Gdy słyszałem charakterystyczne kłosańskie, doznawałem uczucia niewymownego szczęścia.

Ponury popęd

Przeżycia mordercy w chwili zbrodni, jakie sam podaje, rzucają pierwsze światło na źródło zbrodniczego popędu. Drugim momentem rozjaśniającym jest stwierdzenie przez lekarzy sądowych fizyczna słabość zbrodniarzy, których psychika ulega nie wątpliwie wpływowi tego upośledzenia. Są to bez wyjątku ludzie, którym natura odmówiła możliwości żyć jak inni, co wzbudziło w nich nienawiść do świata. Tą jedynie okolicznością można tłumaczyć zadowolenie, jakie im sprawia dokonanie zbrodniczego czynu.

Uczucie fizycznej i duchowej rozkoszy, jakiego doznaje człowiek o zbrodniczych skłonnościach w chwili mordu, sprawia, iż po dokonaniu pierwszej zbrodni ogarnia go nieprzezwyciężona żądza nowych rozkosznych wzruszeń, tym bardziej, iż pierwsze nieodkryte przestępstwo uwolniło go od obawy, jaką odczuwał na myśl, iż zbrodnia nie uda się, lub została wykryta. Zbrodniczy popęd wzmacnia się i coraz krótsze stają się przerwy pomiędzy krwawymi czynami. Zewnętrzne jednak okoliczności nie są głównym motywem. Tkwi on w duszy zbrodniarza. Osłabione poczucie odpowiedzialności i przygłuszony głos sumienia pozwalają rozwinąć się popędowi do zbrodni.

Zadaniem kryminologa jest ochrona społeczeństwa przed jego zwyrodniałymi członkami. Charles Delambre.

zmysłach i że egzekucja musi być wykonana. Gdy morderca ujrzał szubienicę, zemdlał. Dopiero, gdy wiązano mu oczy, przyszedł do siebie i zaczął się bronić. Lecz kat i jego pomocnicy pracowali tak szybko i zręcznie, że Finnley nie zdążył nawet krzyknąć.

Mówca

Haig obserwował różne indywidualności i rozmaite rodzaje zachowania u 27 kandydatów na śmierć, z którymi spędził ostatnią noc.

Zdaje się, że najosobliwsza była ostatnia noc Johna LAYARDA, mordercy księży.

26-letni morderca zabił kilku pastorów wiejskich i zrabował im urzędowe pieniądze. Jego przestępstwa wzbudziły ogólne zainteresowanie w okresie

przedwojennym, lecz dotychczas nieznane było jego niesamowite zachowanie podczas ostatniej nocy przed śmiercią. Layarda na jakieś 10 godzin przed śmiercią opanował szal mówienia. Mówił prawie bez przerwy przez dziesięć godzin. Opowiedział naczelnikowi Haigowi nietylko to, co przeżył, ale i to, co czytał, usłyszał, widział, mówił o polityce, kobietach, sporcie, poruszał wszystkie dziedziny życia w swym szale oratorskim; zamiłki dopiero na widok szubienicy. Drżał, gdy go prowadzono, a w ostatniej chwili zaczął wygłaszać nową mowę, która przeszła w śmiertelne rżenie.

Dostawnie — być może, aby nie oszaleć — „wgadał” się w śmierć.

ZABOBON W MEDYCYNIE

Podłoże psychologiczne. - Konsekwencje w czasach dawnych i dzisiejszych. - Procesy czarownic. - Znachorstwo. - Przestępstwa na tle zabobonu. - Wiara w wampiry

Zabobon stoi w jaskrawej sprzeczności do wiary i nauki, a mimo to jest nierozzerwalnie z nimi złączony, albowiem źródła jego tkwią po dziś dzień w nauce i w wierze. Toć wszelkie praktyki pogańskie, wypływające z wiary człowieka prymitywnego, są dla chrześcijanina tylko zabobonem. Element pogański jest charakterystyczny dla zabobonu.

To samo da się powiedzieć i o nauce: to, co kiedyś było wiedzą, dziś jest przesadą i zabobonem jeno; wystarczy przy pomnieć sobie losy wszechpotężnej ongiś alchemii, astrologii, chiromancji i t. d.... To też nie będzie przesadą, jeśli zdefiniujemy zabobon dzisiejszy jako wiedzę minionych pokoleń!

Nawet wspaniała wiedza dzisiejsza też nie jest wolna od zabobonu, czego dowodem służyć może okultyzm, podtrzymujący wiarę w duchy, czary, demony etc. (Conan - Doyle, Flammarion i inni).

Oficjalna nauka też się myliła, co dziesiątki lat uchodziło za zabobon i humbug, dziś ma już wartość naukową, choć ludzie nauki jeszcze stronią od szczerzego ustosunkowania się do zagadnień tego rodzaju jak hipnotyzm lub sugestia.

Konsekwencje zabobonu były w czasach zamierzchłych bardzo poważne, a i dziś na tle

zabobonu dzieją się rzeczy, w których, nawet ludzie kompetentni w tych sprawach, zupełnie się nie orientują. Dotyczy to w szczególności przestępstw i znachorstwa, panoszącego się na tle zabobonu.

Wiara w czary, czarownice i czarodziei jest stara, jak ludzkość. U narodów pierwotnych, u starożytnych w klasycznej epoce, w wiekach średnich, a nawet współcześnie zdarzają się jeszcze procesy czarownic (dziś w postaci samosądów ludu). Lud wierzy, że mogą oni sprowadzać choroby, śmierć, nieurodzaje i inne klęski na każdego, na kogo rzucą swe czary, mogą wykrywać złodziei, uleczyć z wszelkiej choroby, wyzarować szczęście, dobrobyt, miłość i t. d....

Już w Biblii znajdujemy wyklęcia czarownic(ków); stąd przedostał się opis o nich do Nowego Testamentu. Wieki średnie obfitują w słynne ze swej okrutności procesy czarownic, które najczęściej palono na stosie, lub topiono („próba wodna“).

Ostatni oficjalny proces odbył się w Ameryce w 1874 r., gdzie matka i syn zginęli w płomieniach oskarżeni o czary.

Przed kilku laty tłum więkski pod Warszawą ciężko pobił żonę sołtysa, jako domniema-

ną czarownicę, celem wydobycia z niej krwi. Krew jej była potrzebna w myśl ordynacji znachora dla uleczenia chorej, niby przez sołtysową zaczarowanej.

Na tym tle nie brak w sądownictwie procesów o infamie, obrażę, oszczerstwo, cielesne uszkodzenie ciała, a nawet mord.

A któż zliczy ile oszustw i wyłudzeń dokonywują wśród naiwnych sprytni oszuści, korzystając z zabobonnej wiary ludu w czary? Do dziś dnia chodzą po wsiach specjaliści od odczyniania uroku i zdejmowania czarów z ludzi, bydląt i to za grube pieniądze.

Mniej rozpowszechnioną, lecz dość często spotykaną jest wśród ludu wiara w wampiry, mająca swe źródło w odwiecznym przekonaniu człowieka o życiu pozagrobowym, oraz wpływie zmarłych na losy żywych. Stąd kult dla zmarłych, ofiary, modlitwy, aby dusze zmarłych dobrze usposobić. Tu również leży źródło krwawej vendetty i stąd początek swój bierze prawo testamentu i bezwzględne uszanowanie ostatniej woli zmarłego z obawy przed zemstą duszy zmarłego.

Wampir — to zmarły, który po nocach wychodzi z grobu i wysysa krew z ludzi lub bydła. Wampirami stają się według

wierzeń ludu samobójcy, nieślubne dzieci i t. d.

Wśród różnych ludów spotykamy się z różnymi środkami walki przeciw wampirom: aby zmarły nie wrócił, kładą mu jedni monetę do ust; u innych znów gliniane skorupy na oczy; tam znów zawiązują usta, gdzieindziej — nogi.

Środki te nie kolidują jeszcze z prawem, lecz inne bardziej drastyczne stoją już w jawnej sprzeczności z kodeksem karnym. Tak np. opisane zostały wypadki obcinania głowy zmarłym, przybijania kończyn do dna trumny gwoździami i inne sposoby zabezpieczania się przed wampirami, które są wyraźnym przestępstwem profanacji zwłok.

Ciekawe są również zabobony, dotyczące chorych. Według prymitywnych wierzeń ludu, choroba jako taka nie istnieje, a jest tylko objawem wtargnięcia złego ducha w ciało człowieka („opętani“, „Besessene“).

Już u babilończyków spotykamy się stale z tym poglądem („demony chorób“). Epilepsja, choroby umysłowe, histeria, wszelkie epidemie i t. d. są dziełem złego ducha (u żydów słynny „Dybuk“). Chorzy umysłowo są np. u Rosjan bardzo poważani („jurodiwyj“), gdyż lud mniema, że duch Boży w nich

wstąpił i przez ich usta przemawia.

Na opętanie przez złego ducha posiada ludowa medycyna setki „skutecznych“ recept w postaci okurzań, zaklęć, bicia i maltretowania ciała. To też ciężkie obrażenia ciała, kalectwa, a nawet śmierć bywają nierzadkim skutkiem tego rodzaju „kuracji“, podjętej dla dobra chorego, a jeszcze bardziej dla kieszeni wydrwigrosza znachora.

Kradzieże środków leczniczych są dlatego częste, że według zabobonu tylko te środki są skuteczne, które się ukradło, znalazło lub otrzymało w podarunku; kupione — nie mają siły leczniczej (kradziony tłuszcz np. najlepiej pomaga na brodawki i t. d....).

Wyłudzenia pieniędzy i rzeczy dla celów „leczniczych“ są typowe dla znachorów i ich metod (specjalność cyganek; stąd znaczenie wyrazu „wyceganianie“).

Okropne zabobony prowadzą często do przestępstw seksualnych. Znany jest prawnikom zabobon, rozpowszechniony nie tylko u nas wśród niższych warstw, nakazujący choremu wenerycznie stosunek z dziewczecią dla wyleczenia się z syfilisu lub rzeżączki. Rezultat jest ten, że niewinna ofiara zarażona zostaje chorobą weneryczną, a pacjent staje się przestępcą i flumaczy swą zbrodnię tym właśnie zabobonem.

Okurzanie chorych, płoczenie w piecach do chleba chorych dzieci, a nawet gotowanie są na porządku dziennym.

Pajęczyny i części całunów wchodzi za pewne środki do gojenia ran i owrzodzeń; rezultat — zakażenie krwi.

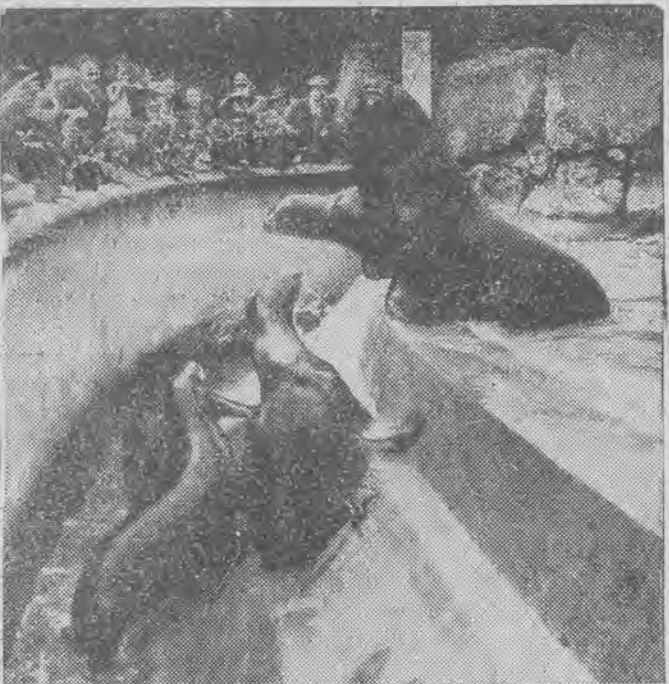
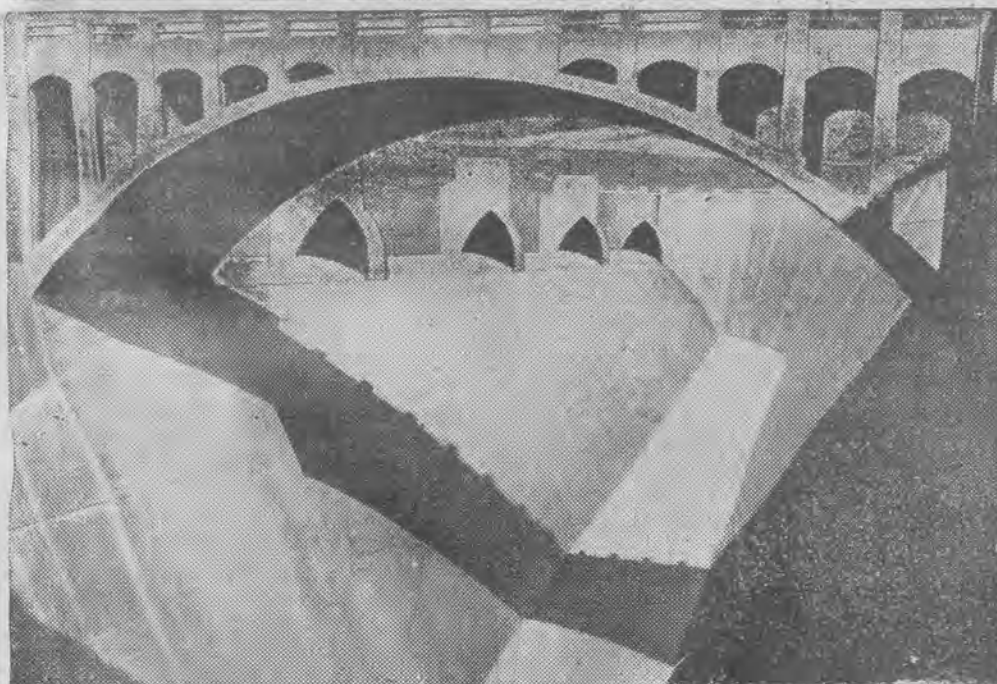
Ciekawe, że krew ludzka już od niepamiętnych czasów była uważana jako jeden z najpewniejszych środków leczniczych przez ludową medycynę; wiara została do dnia dzisiejszego. Hycie zaś prowadzą ożywiony handel częściami padłych zwierząt dla celów znachorskich i dla zaspokojenia potrzeb zabobonnych pacjentów (psie sadło jako specyfik przeciw gruźlicy cieszy się wśród ludu ustaloną reputacją).

Zaznaczyć wypada, że medycyna ludowa wraz ze swymi zabobonami nie była zupełnie pozabawiona podstępem, intuicyjnie jakby przeczuwanych przez prymitywny umysł, albowiem nauka współczesna np. leczy organoterapią i krwią własną lub obcą (przetaczaną) z wielką korzyścią w najcięższych przypadkach.

Zabobon w medycynie przynosi podwójną szkodę: krzywdzi chorego i pozwala znachorom, żerującym na naiwności ludu flumaczyć się dobrą wolą i pragnieniem okazania swej bezinteresownej pomocy bliźniemu. Kryjąc się przed sądem za parawan zabobonu, uzyskują zazwyczaj minimalne kary, gdyż zabobon i ciemnota służą im jako okoliczności łagodzące.

Wytepić zabobon jest rzeczą niesłychanie trudną. Tylko uświadomienie szerokich mas i organizacja pomocy lekarskiej po wsiach mogą z czasem wykoźnić szkodliwe, a tak rozpowszechnione u nas praktyki znachorów, oparte na zabobonach.

Dr. Paweł Klinger.



1. Kanał Arizony, omijający gigantyczną tamę Bouldera w stanie Nebraska, jest największą sztuczną drogą wodną na świecie, na której swobodnie poruszają się mogą największe okręty wojenne. — 2. Rozbawiona rodzina morsów jest zawsze jedną z największych atrakcji dla gości w ogrodzie zoologicznym. — 3. Wieża ku czci Edisona wysokości 30 metrów została odsłonięta w Nowym Jorku, a samego aktu zapalenia świateł na tej wieży dokonał w parku Menlo na model u twórcy wieży, Barstow, w obecności żony i syna wielkiego wynalazcy. — 4. Gen. Matsui hartuje miecz na uroczystości otwarcia fabryki mieczów w Szanghaju.

Obejrzymy siebie z tyłu



Bardzo łatwo jest skontrolować swą garderobę z przodu i zobaczyć, czy wszystko jest w porządku. Ale co zrobić z odwrotną stroną medalu?

Oto kilka pytań, na które kobiety przejrzały się w lustrze powinny zawsze sobie odpowiedzieć, zanim ukażą się na ulicy lub na przyjęciu.

1) Czy fryzura z tyłu jest w porządku, czy czasem na szyi nie zostało kilka potarganych kosmyków włosów?

2) Czy suknia jest dobrze oczyszczona, czy na staniku nie pozostały włosy od czesania?

3) Czy bluzka jest w zgodzie ze spódnicą, czy też przy ruchach rąk ukazuje niespodzianie bieliznę?

4) Czy spódnica jest zbyt opięta, tak, że tworzy w pewnych miejscach worki i brzuski?

5) Czy haleczka nie wygląda ciekawie z pod spódnicy, przy podniesieniu rąk do góry?

6) Czy szwy od pończoch leżą na nogach prosto?

7) I jeszcze jedno: Czy obcasy nie są wykrzywione?

Salatka z cykorii



Cykoria wydaje się wielu ludziom zbyt gorzka. Jeśli włoży się ją na godzinę do zimnej gotowanej wody, traci wiele ze swej goryczy. Ugotowane buraki należy pokrajać w kostkę,

DZIEN PIĘKNEJ PANI

Heroldy mody wiosennej

Pomimo, że śnieg leży jeszcze na polach, a ulice pokryte są błotem i z dachów bezładnie kapią grube krople, wiemy już wszyscy, że zima się skończyła.

Wkrótce przyjdą dłuższe i cieplejsze dni, zapomnimy chętnie o centralnym ogrzewaniu, jeszcze raz z czułością wspomnimy o naszych przygodach narciarskich i oto pewnego dnia z przerażeniem skonstatujemy, że poprostu nie mamy co włożyć.

Tak chętnie myśli się na wiosnę o nowym płaszczu, czy kostiumie, tak chętnie marzy się o jaskrawej zmianie!

Na nadchodzącą wiosnę projektowane są trzy, nawet cztery rodzaje kostiumowych żakietów!

Króciutkie lub trochę dłuższe bolerko, które bardzo odmładza, wcięty żakietek, sięgający bioder, dłuższy żakiet, który na sportowych sylwetkach wygląda bardzo korzystnie i tuziny prosty długi płaszcz, noszony przeważnie bez zapięcia.

Rodier pokazuje jednokolorowe materiały, szkockie kraty i pepita kratkę. Kolory? Jasny błękit w różnych odcieniach, różowy, lila. Na sportowe kostiumy ciemne barwy, brązowy, szary, winny i oliwkowy.

Chanel faworyzuje koronkę. Pokazał dużo szkockich sukienek z przybraniem z białej pikki.

U O'Rossena zachwył wzbudził kostium granatowy w białe paski. Spódniczka była tak uszyta, że z przodu wyglądała jak spodnie a żakiet miał zupełnie męską linię.

Bardzo kobieco i świeżo wyglądają kostiumiki, które prezentuje Paul Roy. Np. gładka spódniczka i żakietek w drobny kratkę. Wieczorowe suknie z białego ciężkiego jedwabiu drapowane w antyczny sposób

Zasadnicze zmiany wiosennej mody występują już zupełnie wyraźnie. Wiosna będzie opanowana przez kostiumy i jeszcze raz kostiumy. Desenie są małe i dyskretne. Kolory oprócz czarnego błękitny, różowy i żółty.

Forma jest bardzo obcisła, podkreślająca linie ciała. Obok niej widzi się bardzo wiele modeli sukien plisowanych lub w fałdy, ale zaczynają się one dopiero od bioder. Drugim charakterystycznym znakiem nowej mody jest wysoki stan, Paski umieszczone są wysoko i często no-

Haft na sweterku



Hafty są na ogół dość skomplikowane na pulloverkach. Podajemy przepis na łatwy i prosty haft łańcuszkowy. Jumper powinien być zrobiony z grubej wełny ścięgiem dwa w prawo, dwa w lewo. Między żeberkami haftuje się igłą łańcuszek odmiennego koloru. Wykończona robota wygląda jak gdyby była całkowicie zrobiona na drutach.

Świeże powietrze w naszej szafie

Jeżeli chcemy dobrze i w porządku utrzymać naszą szafę, nie wieszajmy do niej rzeczy, które nie są wietrzne. Ubrania i suknie, noszone w zadyłonych lokalach, powinny koniecznie przed ich odwieszeniem wisieć dwie godziny na balkonie lub w oknie. Także ubrania świeżo prasowane powinny wpiętw trochę wisieć, aby wyparowała z nich wilgoć.

Od czasu do czasu należy wszystko wyjąć z szafy, wyszorować ją i całą odzież dokładnie wytrzeć i oczyścić. Nie należy zapominać o kieszonkach w męskich ubraniach i mankietach przy spodniach, które należy wywrócić i oczyścić.

Utrzymywanie szaf w porządku i w czystości nie tylko ważne jest ze względu na zdrowotność, ale przeciwdziała znakomicie pladze moli.

5 przykazań pięknej pani

1) Nigdy nie mów o pielęgnacji swej urody ze swym małżonkiem. Niechaj wierzy, że twoja jasna cera, trwała ondulacja, twoje delikatne rączki są darem, który złożyła ci w darze natura. —

2) Dla nałożenia maseczki, depilacji, mycia głowy, czesania, korzystaj z godzin, kiedy twój małżonek jest nieobecny. Jeśli pracujesz, czekaj na niedzielę, gdy wychodzi on na spacer.

3) Wystrzegaj się preparatów, które mają nieprzyjemny zapach. Mężczyźni nie noszą zapachu kamfory, różnych kremów i zmywaczy, lani nie lubią zapachu benzolu.

4) Jeśli nie jesteś dobrze wytrenowana w kulturze fizycznej, nie rób żadnych ćwiczeń w obecności twego męża.

5) A przede wszystkim nigdy nie używaj jego nożyków do golenia, kiedy chcesz zgolić swe brwi lub usunąć z uog włoski

si się je z przodu szerokie, a z tyłu wąskie.

Płaszcze, oprócz klasycznych angielskich, które są zawsze modne, będą z przodu wąskie, a z tyłu poszerzone.

Na lato przewidziane są znowu komplety jedwabne: sukienki imprime i gładkie narzutki. Wzorzyste jedwabie mają zabawne desenie, widoki Londynu i Paryża, nawet drapacze chmur New - Yorku.

Dużo wsiowych motywów, małe kwiatki lub japońskie kwiaty jabłoni, wszystko to tworzy prawdziwie wiosenny nastrój.

Szaliki będą również nowe i zabawne. Każda z pań będzie mogła wybrać sobie odpowiedni, stosownie od swego ulubionego zajęcia: motywy brydżowe, rakietki tenisowe, sport pływacki, książki i wiele innych niespotykanych dotąd motywów.

Naogół moda wiosenna, barwna i wesoła, jak każdego roku przyniesie pięknym paniom ogromne bogactwo odcieni i pomysłów, wśród których nietrudno będzie wybrać odpowiednie dla siebie szaty wiosenne.

Irene.

Przewrót w fryzurach



Nasza rycina pokazuje najnowszą fryzurę, która stanowi całkowity przewrót w dziedzinie mody fryzjerskiej. Jest to rodzaj główki paziowskiej, z tyłu zupełnie gładkiej, zakończonej wałkiem, podwiniętym od spodu. Przód ułożony jest w duże pukle, które całkowicie odsłaniają czoło i uszy.

Łatwa sałatka

Resztki gotowanych buraków, kartofli, surowe seleny i jabłka kroimy na podłużne paseczki, które mieszamy z majonezem, zrobionym z jajka, oliwy, cytryny i soli. Układamy kopciasto na półmisku i przybieramy ogórkiem, jajkiem i zieloną sałatką.

Suknia ślubna babci



Niedawno pewna młoda panna wzięła ślub w ślubnej sukni swej babki. Nie zrobiła w niej najmniejszej poprawki. Krój po wielu latach znowu stał się modny, linia princesse powróciła do łask. Materiał, delikatny indyjski szyfon pozostał przez lata nienaruszony. Dekolt ozdobiony był wąskimi falbankami z tego

samego materiału. Przód sukni oraz rękawy były również przybrane sutą marszczonymi falbankami. Wszystkie szwy w całej sukni szłyte były przed 60 laty ręcznie i napewno krawcowa, która je szyla nie wyobrażała sobie, że model jej noszony będzie w 1938 roku. Noszony i podziwiany.

JEAN COURTHIS

Jakim wydaje mi się świat jutra

(Rozmowa z wielkim francuskim uczonym, Juliuszem Ludwikiem Bretonem)

Juliusz Breton w rozmowie z jednym z dziennikarzy daje wyraz swojemu pogładowi na przyszłe ukształtowanie się życia ludzkości.

Uzucie czegoś niesamowitego ogarnia człowieka, wchodzącego do gabinetu Juliusza Bretona w olbrzymim gmachu instytutu wynalazków i technicznego rozwoju. W tym małym pokoju, a raczej przy biurku, przy którym siedzi uczony, nie wypuszczając prawie z ręki słuchawki telefonu, buduje się krok za krokiem wielkie dzieło przyszłości. Breton jest członkiem Akademii nauk, przewodniczącym najwyższej komisji techniki i kierownikiem francuskiego świata wynalazków.

WYNALAZEK, KTÓRY ZADECYDOWAŁ O ŚWIATOWEJ WOJNIE.

Imię Bretona stało się głośnym dopiero na początku światowej wojny. Wtedy przedstawił francuskiemu ministerstwu wojny pierwszy model tanka. Wynalazek ten zadecydował o wyniku wojny i jednocześnie o rozgłosie Bretona, dotąd skromnego inżyniera.

— Nie mówmy już jednak o wojnie, — rzekł Breton do swego rozmówcy — mówmy o rzeczach, które łączą ludzkość i prowadzą ją ku postępowi. — Świat przyszłości będzie wyglądał nieco inaczej, niż nam go malują nasze marzenia.

Przede wszystkim w miarę postępu techniki coraz zbędniejszym stanie się człowiek i jego siła fizyczna. Przyszłość należy do robota, automatyzacja bowiem momentów pracy rozwija się w szalonym tempie. Niezliczone mnóstwo doskonałych wynalazków rozpowszechni się wkrótce na świecie i zagadnieniem przyszłości nie będzie technika, lecz kwestia socjalna, kwestia zastosowania zbędnej siły fizycznej. Jedynie współpraca wszystkich kulturalnych krajów

świata zdoła wyrównać różnice pomiędzy technicznym rozwojem i pracą ludzką.

PRZYSZŁE ŚRODKI KOMUNIKACYJNE

Komunikację przyszłości opadają auto i samolot. Moim zdaniem auto osiągnęło już prawie kulminacyjny punkt rozwoju i szybkość jego nie podniesie się o wiele. Do auta należy obsługa miast i ich okolic. Komunikacja na większą odległość będzie się odbywała wyłącznie samolotem.

W tej dziedzinie doskonalenie nie osiągnęło jeszcze granic możliwości. Musi być zwiększone bezpieczeństwo i osiągnięta niezależność od wpływów pogody. Myślę również, iż szybkość lotu może być jeszcze znacznie powiększona. W dużych miastach znikną wkrótce tramwaje, które w miarę popularyzacji auta, staną się raczej przeszkodą w komunikacji miejskiej, niż jej ułatwieniem. Koleje będą w przyszłości przewoziły prawdopodobnie jedynie towary. Dla człowie-

ka, mającego do wyboru samolot, lokomotywa będzie za powolna. Radio zachowa swoją postać również w przyszłości, lecz telewizja pozostanie jeszcze w części problemem dla techników jutra. Dużo pozostało jeszcze do zrobienia na tym polu i najsilniejszy impuls należeć będzie do przyszłych pokoleń.

NAJWAŻNIEJSZE WYNALAZKI OSTATNICH LAT

— Ostatnie czasy przyniosły osiągnięcia niezwyklej wagi. — Rozbicie atomu umożliwi wymianę materii. Nastąpi ona w przyszłości dopiero, lecz z wyników innego wynalazku zaczniemy korzystać znacznie wcześniej. Dokonano go w przemyśle kauczukowym. Naświetlanie kauczuku promieniami radu nada mu własności, które spowodują przewrót w produkcji gumy. — Jest to moim zdaniem najdonioślejsza w obecnej chwili zdobycz techniki.

Gdy spoglądam wstecz na moje pracowite życie — mówił Breton — to muszę raz jeszcze zaznaczyć, iż bez względu na to, że moja kariera datuje się z czasów wojny, pracuję wyłącznie nad połączeniem rozwoju techniki z celami pokoju. Technika i postęp muszą zapanować nad światem i ułatwić życie ludziom. Żywię nadzieję, iż przyszłość świata będzie się rozwijała pod znakiem techniki i pokoju.

Jean Courthis.

RUDOLF LÖWITT

POKÓJ DO WYNAJĘCIA

I.
(Kartka na branie: Ładny pokój, komfortowo urządzone, do wynajęcia. 1 piętro, mieszkanie nr. 8).

Pan (stoi przed bramą i czyta kartkę). To byłoby odpowiednie dla mnie. Punkt dobry. Dom pierwszorzędny. Obejrzę pokój. (wchodzi do bramy, pędzi na pierwsze piętro, czyta i mruczy): Aha, parter, rzeczywiście elegancki dom... (wchodzi powoli na drugie piętro, czyta i dziwi się): Acha, mieszanina, wytworny dom... (przyciska ręką serce i wzdychając, idzie na trzecie piętro, czyta i błędnie): Wielki Boże, pierwsze pół piętra. — Trzeba tu zabierać flaszki z tlenem, to jakaś wieża babilońska.. (chwytając poręcz i wdrapując się na czwarte piętro, rozgląda się z trwogą): Dzięki Bogu, nareszcie jestem... (dzwoni).

Matrona (pełna godności, uchyla drzwi): Czego pan sobie życzy?

Pan (oddychając ciężko): Zaczynam powiem... (wdech głęboko powietrze): Przychodzę w sprawie pokoju.

Matrona: Proszę, za chwilę... (słychać szmer rozmowy i dźwięk odsuwanego łańcucha): Proszę, niech pan wejdzie.

Pan: Dziękuję... (wchodzi i idzie naprzód korytarzem). O, co to?

Matrona (uprzejmie): To tylko gazomierz.

Pan: (pociera rozbite kolano): Ach, tak... Ale tu wysoko, do pani.

Matrona: Co, wysoko...? (z wyrzutem): Dziś, w wieku sportu i

kultury fizycznej... (przyjaźnie): Mieszkańcowi miasta, człowiekowi pracy duchowej i umysłowej, który prowadzi siedzący tryb życia, konieczny jest ruch, choćby ze względów zdrowotnych. (z dumą): Poprzedni lokator wprowadził się tu gruby, jak Falstaff, a wyprowadził się szczupły, jak tancerka z baletu... (podskakuje): A niech pan spojrzy na mnie, mam 72 lata, nie licząc niedziel i świąt.

Pan: (śmieje się): Godne podziwu... (uprzejmie): Ale czy mogę zobaczyć pokój?

Matrona (wskazując ręką): — Proszę pana, tu, gdzie pan stoi, jest właśnie ten pokój.

Pan (pochyla się instynktownie): Troszkę mały i niski jest ten pokój.

Matrona: Mały, niski...? (z wyrzutem): Czy pan chciałby salę, gdzie echo odbija każde słowo, gdzie potrzebna jest lornetka po łowca, aby zrana z łóżka spojrzeć na zegar ścienny, gdzie po śniadaniu znów się jest głodnym, po przebyciu drogi od łóżka do drzwi.

Pan (kaszle): Rzeczywiście... (rozgląda się): Przepraszam, gdzie właściwie jest łóżko?

Matrona (wskazując z tryumfem na osobliwy mebel drewniany): To jest łóżko.

Pan (zdumiony): Co?... Myślałem, że to jest maszyna do szycia.

Matrona (z godnością): Bo to jest maszyna do szycia, lecz gdy nprz. naciskam tę sprężynę, to robi się wanna; (z uśmiechem):

A jeżeli nprz. przycisnę tę rączkę, — to będzie łóżko... (z zaufaniem): Pan będzie tu spał spokojnie i przyjemnie, jak nowonarodzone dziecko.

Pan (przerażony): Och!

Matrona (uspokajająco): O, to nie, to ten pan, obok, ćwiczy się w grze na saksofonie... (wesole): Jeszcze nie gra dobrze, więc trochę piszczy i fałszuje... (dobrotliwie): Trzeba mu to wybaczyć, bo jest początkującym muzykiem... (pojednawczo): Człowiek się szybko przyzwyczaja i nie zwraca na to uwagi.

Pan: Hm, możliwe... (wzrusza ramionami): Ale zdaje mi się... (bierze kapelusz).

Matrona: Niech pan pomyśli, jakie tu jest dobre powietrze, tyle metrów nad poziomem morza, prawdziwy ozon wysokogórski... A co za piękny widok.

Pan: Nie, nie... (spogląda obojętnie przez okno, spostrzega na przeciwko, o piętro niżej, platynową blondynkę, która w swym pokoju, naciąga pończoszkę): — Zresztą... (waha się): Ile kosztuje ten pokój?

Matrona (krótko): Sto złotych miesięcznie.

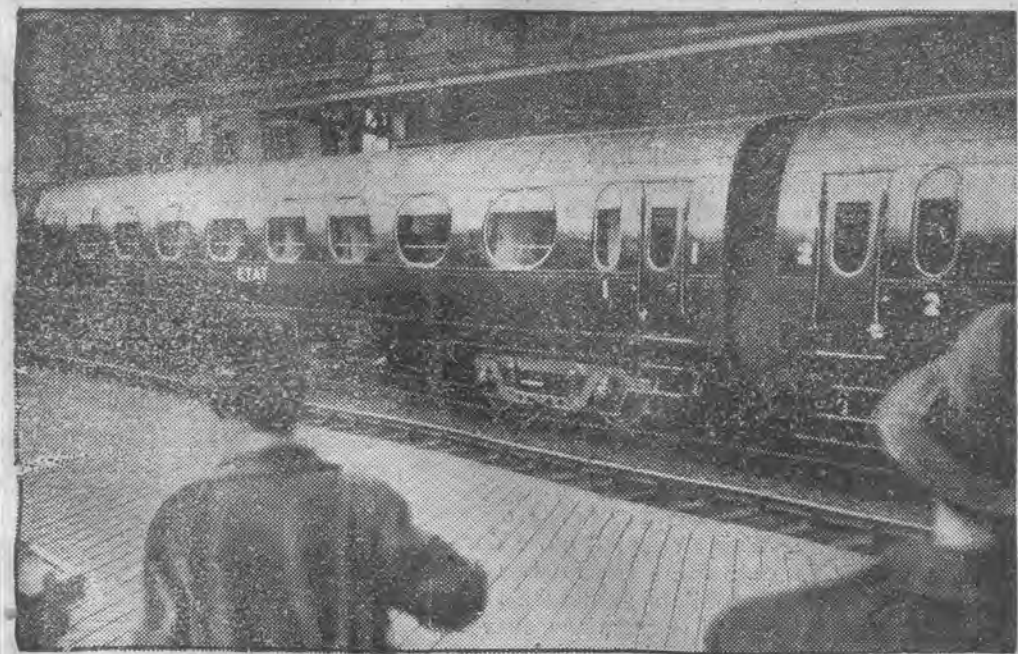
Pan: Dlaczego tak... (Platynowa blondynka zrzuciła szlafroczek i została w jedwabnej koszulce).

Matrona (szepcąc)... i 20 złotych za obsługę i światło.

Pan: Dobrze, załatwione.

II.
Platynowa blondynka (pyta szepcąc): Wynajął pokój?

Matrona: Tak, kochanie, tu masz 25 złotych prowizji, możesz znów spuścić rolety.



1. Schronienie na drogowym podziemiu, która nagle zaskoczyła w drodze syna formera w St. Zjednoczonych. — 2. Pociąg o linii aerodynamicznej, kursujący na trasie Paryż — Dieppe posiada ruchome schodki, które podczas jazdy wsuwane są do wnętrza wagonów. — 3. Dotychczasowy wiekroń Abisynii marsz. Graziani powrócił obecnie do ojczyzny i był podejmowany w Rzymie z wojskowymi honorami. — 4. Chleb w Paryżu podrożał ostatnio o 10 centymów na kilo i kosztuje obecnie 2,7 franki za kilogram.

Przeżycia polaka w Legii Cudzoziemskiej

Legionista szynkarzem

Borys, bułgar rodem, został zwolniony z legii po pięcioletniej służbie. Pozostał w Sidi-bel-Abes i zaczął zastanawiać się nad przyszłością. W kieszeni miał 10 franków. Był to cały jego majątek. —

Walęszając się po mieście, zauważył przy jednej ulicy lokal, odpowiedni na restaurację. Udał się więc do właściciela domu i przedstawiając się za możnego kupca, wyraził chęć wynajęcia upatrzonego lokalu. Zarządził umowę. Borys nie dał za datku, przyrzekając zapłacić czynsz po dwóch dniach, gdy sprowadzi zapas trunków. Wobec tego, iż wynajęty lokal był pusty, przyszedł restaurator udać się do składu mebli i wynajął potrzebne sprzęty. Urządziwszy na kredyt lokal, zwrócił się z kolei do właściciela magazynu gastronomicznego, żądając przysłania na próbę po jednej butelce z każdego gatunku trunków, znajdujących się na składzie oraz kilku butelek szampana i 500 litrów taniego wina. Nie zapomniał również o kilkudziesięciu pudełkach konserw. Składnik zgodził się chętnie na odesłanie zamówionego towaru, otrzymawszy przyrzeczenie, iż należność zostanie pokryta po upływie dwóch dni. Borys wyszedł z magazynu z zadowoloną miną. Tego samego dnia po południu zwieziono do jego lokalu nabyte wina i zakąski. Borys udał się do koszar legii i oznajmił byłym kolegom, iż został właścicielem restauracji i zaprasza ich na poczęstunek.

— Może was przyjdzie pięćdziesięciu — rzekł pijecie i jedzcie, ile się zmieści. Nie zapłacicie nic za poczęstunek. Legioniści, lubiący zaglądać do kieliszka, rozgłosili w koszarach radosną nowinę. Żołnierze ruszyli tłumnie do restauracji Borysa, przypuszczając, iż chce z nich zażartować. Nie spotkał ich jednak zawód. Bułgar przyjął kolegów z niezwykle serdecznością i zapraszał do jedzenia i picia.

W restauracji zapanował niebywały ruch. Zdumieni przechodnie zaglądali do lokalu, nie rozumując, co miała oznaczać ta niezwykła frekwencja w dniu otwarcia restauracji. Goście tymczasem pili na umór, raczyli się konserwami i śpiewali.

Przechodziłem przypadkiem około nowej knajpy w towarzystwie dwóch innych sierżantów. Weszliśmy, aby się przekonać, co się tam działo. Na nasz widok, pijana hałastrą poczęła wołać:

— Pijcie, sierżanci! Dziś jest poświęcenie restauracji. Borys nie przyjmuje zapłaty.

Nie chcieliśmy jednak brać udziału w pijatyce i wróciliśmy do koszar. Żołnierze pozostali jednak w knajpie i pili przez całą dzień i następną noc.

Nazajutrz okazało się przy apelu, iż w kompanii brakuje wielu żołnierzy. Z dowództwa zatelefonowano do policji, zapytując, czy nie ma aresztowanych na mieście legionistów. Nikt jednak nie został aresztowany. Brakowało 60 legionistów, którzy pili w dalszym ciągu. Dowiedziało się w końcu w koszarach, iż piją u bułgara. Patrol aresztował całą paczkę i sprowadził do ko-

szar. Borys poszedł z nimi. Wyrzekł się roli restauratora i wstąpił ponownie do legii, gdzie przyjęto go chętnie, jako dzielnego żołnierza. Jego goście zostali ukarani pięciodniowym aresztem. Poszkodowani dostawcy zwrócili się ze skargą do generała Rolleta, który nie chciał jednak wtrącać się do sprawy cywila, jakim był Borys w chwili otwarcia restauracji. Łatwoiwni kupcy wrócili do domu, spuściwszy nosy na kwintę.

Przyszliśmy z Dubois do wniosku, że zakochała się w jakimś legioniście i postradała z miłości zmysły.

Wtym wyszedł z koszar ów duńczyk z mojego plutonu. — Przywołałem go i prosiłem, żeby rozmówił się z Florą. Okazało się, iż nie pamiętała nawet swojego nazwiska. Nagle wyjęła fotografię i pokazała Wilhelmowi. Zbladł i zawołał zdumiony, że to jego fotografia. Na odwrotnej stronie podobizny był napis:

— Drogiej siostrze na pamiątkę ofiaruje Wilhelm Moderson.

Wilhelm zaczął się przyglądać bacznie dziewczynie. Nagle pochwycił ją w objęcia, wołając:

— Marta, moja Marta!

Dziewczyna zaczęła płakać. — Legionista rozplakał się również. Zabrałszy ich do baru. Dziewczyna, napiwszy się wina, oprzytomniała jakby. Zaczęła znów płakać, całowała legionistę i wołała:

— Willi, mój bracie kochany! Stawała się coraz bardziej niespokojną. Sierżant Dubois pobiegł po lekarza, a Wilhelm, idąc za naszą radą, udał się do kapitana z prośbą, o urlop. Zwolniono go na 10 dni. Zatelegrafował niezwłocznie po ojca, który przyjechał wkrótce, i zabrał córkę do Danii. Wilhelm pozostał w legii. Pochodził z bogatej rodziny. Domyślaliśmy się, iż musiał uciekać z kraju przed groźącą mu karą i krył się przed nią w szeregach legii.

— Naturalnie, że chcę, mój skarbie. Gdy tylko znajdziemy dom, zaraz się pobierzemy. Właśnie słyszałem o jednym, który może będzie odpowiedni.

— Nie czuję się teraz na siłach do oglądania domów.

— Biedne dziecko, ja również uważam, że wyglądasz, jakbyś była zmęczona.

Ruth Barlow położyła się do łóżka. Nie chciała widzieć Borysa i musiał on zadowolony z telefonicznym pytaniem o jej zdrowie i posyłaniem kwiatów. Był uważny i elegancki, jak nigdy. Pisał do niej codziennie i dzwonił o nowych domach, które mieli obejrzeć.

Upłynął tydzień, a po tym dostał on następujący list:

— Rogerze!

Sądzę, że mnie nie kochasz. — Znalazłam kogoś, kto czuje się szczęśliwy, że będzie mógł mnie bronić przed światem i dziś jeszcze go poślubię.

Ruth.

Roger posłał jej odpowiedź przez specjalnego posłańca.

Ruth!

Wiadomość ta złamala mi nie nigdy nie przeboleję tego ciost. Ale w pierwszym rzędzie myśl o twoim szczęściu. Jednocześnie przesyłam ci siedem nowych adresów; jestem pewien, że znajdziesz wśród nich odpowiedni dom.

Roger.

li się ze skargą do generała Rolleta, który nie chciał jednak wtrącać się do sprawy cywila, jakim był Borys w chwili otwarcia restauracji. Łatwoiwni kupcy wrócili do domu, spuściwszy nosy na kwintę.

Głupia Flora

Legionista Wilhelm Moderson pochodził z Danii. Po trzech miesiącach przeszkolenia został wysłany do Marokka. Wśród walk z arabskimi, nie miał czasu na pisanie do domu. Zaniepokojeni rodzice wysłali do Afryki córkę Martę, poleciwszy jej udać się do Sidi-bel-Abes i zasięgnąć wiadomości o bracie.

Gdy Marta znalazła się na miejscu i udała do kancelarii pułkowej, oznajmiono jej, iż brat walczy z arabskimi w Marokku. Dziewczyna była wstrząśnięta tą wiadomością. Pierwszą noc spędziła w hotelu „Gloria“. Nazajutrz wyszła, pozostawiając rzeczy w pokoju, i od tej chwili nie dała znaku życia. Jak się póź-

niej okazało, straciła zmysły z obawy o życie brata. Chodziła około koszar i przyglądała się legionistom, szukając wśród nich Wilhelma. Była wciąż smutna i zamyślona. Sypiała w ogrodach, otaczających miasto. Odzież jej zbrudziła się i podarła. Codziennie wystawała pod koszarami. Legioniści, widząc obdartą i głodną dziewczynę, rzucali jej z okien chleb i czekoladę. Wkrótce znali ją wszyscy żołnierze. — Litowali się nad obłąkaną niewiadomego pochodzenia. Policja nie zainteresowała się nią. — Nazwalimy ją głupią Florą. — Dziewczyna przyzwyczaiła się do żołnierzy i chodziła nawet na plac ćwiczeń przyglądać się muśtrze. Zadawaliśmy jej często pytania, dotyczące się pochodzenia i rodziny, lecz nie odpowiadała na nie. Mówiła jedynie, iż ma brata w legii. Pokazywała jego fotografię, ale legioniści przypuszczali, że podarował ją jej ktoś dla żartu.

Upłynęło kilka miesięcy. Pewnego dnia wrócił do Sidi-bel-Abes oddział, wysłany do Marokka. Wśród żołnierzy mojego plutonu był pewien duńczyk. Wychojąc wieczorem z kolegą Dubois na miasto, ujrzałem przy bramie głupią Florę. Dałem jej pół franka, ale nie chciała go przyjąć. Pytałem się po francusku, dlaczego nie chce wziąć pie-



SZCZERE ŁZY KROKODYLA.

Jej towarzystwo nie mogło stać się dla niego nudne, gdyż Ruth nigdy nie była interesująca. Być może, że jej oszałamiające spojrzenie przestało wznuszać jego serce. Łuska spadła mu z oczu, i był znów wytwornym światowcem, jak niegdyś. Nagle uświadomił sobie, że Ruth Barlow pierwsza wbiła sobie do głowy małżeństwo, i przysiągł, że nic na świecie nie doprowadzi go do tego małżeństwa. Lecz sprawa nie była taka prosta. Będąc z powrotem panem swego rozsądku, ujrzał jakiegoś rodzaju kobietą była Ruth. Gdyby poprosił ją o zwrot słowa, uczyniłaby to i ustroiła swe obrażone uczucia w koronę cierniową. A poza tym zawsze robi złe wrażenie, gdy mężczyzna opuszcza kobietę; ludzie biorą mu to za złe. Wskutek tego Roger zachował w tajemnicy swój plan. Nie dał po sobie poznać, że uczucia jego dla Ruth Barlow się zmieniły. Pozostał nadal uważny, chodził z nią do restauracji i do teatrów; posyłał jej kwiaty i był czuły, jak zawsze. Mieszkał w swym kawalerskim domu, a ona w umebłowanym mieszkaniu. Mieli się pobrać gdy tylko znajdą odpowiedni dom. Agenci przysyłali Rogerowi adresy, a on chodził z Ruth oglądać domy i wille. Nie łatwo było znaleźć coś odpowiedniego. Roger wciąż zbierał adresy. — Chodzili od domu do domu, i oglądali je gruntownie, od piwnicy do strychu. Czasem dom był za duży, a czasem za mały, nie-

kiedy za daleko od centrum, a niekiedy za blisko, to znów dom był za drogi, wymagał za wielkiego remontu, był ciemny, ponury, lub wilgotny. Roger stale znajdował jakąś wadę, wskutek której nie można było wynająć domu. Był on doprawdy zbyt wymagający, ale przecież nie mógł pozwolić, aby jego ukocha na Ruth mieszkała w niedoskonałym domu; a doskonałego domu nie można było znaleźć. Pogoń za domem jest nudna i męcząca, Ruth zaczęła się denerwować. Prosił ją o cierpliwość, gdyż w końcu napewno znajdą odpowiedni dom, nie należy się zmiechać. Oglądali setki domów, wdrapywali się na tysiące schodów. Ruth była zmęczona i zniecierpliwiona.

— Jeżeli szybko nie znajdziesz domu, — rzekła — muszę się zastanowić nad tą sprawą, gdyż jeżeli pójdzie dalej w ten sposób, miną jeszcze lata, a my nie będziemy po ślubie.

— Proszę, nie mów tak; błagam cię, bądź cierpliwa. Otrzymałem właśnie adresy od nowego agenta. Musimy obejrzeć sześć dziesiąt domów.

Pogoń rozpoczęła się od nowa. Wciąż oglądali nowe domy. To polowanie trwało dwa lata. Ruth zrobiła się milcząca i mrukliwa. Jej wzruszające oczy stały się nieprzyjemne. Roger zwyciężył, — Ruth miała już tego dosyć.

— Czy chcesz się ze mną ożenić, czy nie, — rzekła w końcu.

SOMERSET MAUGHAM

UCIECZKA

Tylko natychmiastowa ucieczka może uratować mężczyznę, jeżeli kobieta postanowiła wyjść za niego za mąż; tego zdania byłem już oddawna. Ale nawet ucieczka nie zawsze jest ratunkiem, jak przekonał się jeden z moich przyjaciół, który udał się w podróż dookoła świata, aby uciec od małżeństwa. Groziło mu tak gwałtowne niebezpieczeństwo, że uciekł na okręt bez walizek.

Jego bagaż składał się ze sześciu teczek od zębów. Kobiety są nieślade — powiedział on sobie — a za rok ona zapomni o mnie. — I gdy po roku sądził, że jest uratowany i wylądował w tym porcie, z którego wyjechał jego okręt, — kogo ujrzał przede wszystkim na brzegu, i kto kiwał mu przyjaźnie ręką? — Mała kobietka, przed którą uciekł.

Znałem tylko jednego mężczyznę, któremu udało się wyswobodzić z takiej sytuacji; czołem wiekiem tym był Roger Charing. Nie był on już młody, gdy zakochał się w Ruth Barlow, ale był dosyć doświadczony, aby być ostrożnym. Lecz Ruth Barlow miała dar, wobec którego większość mężczyzn była bezbronna. Darem tym była jej niezwykła wrażliwość; ona to pozbawiła Rogera jego rozsądku,

zwyciężyła jego mądrość i doświadczenie. Przestał się opierać!

Pani Barlow — która już po raz drugi była wdową — miała cudowne oczy, o niezwykłym wyrazie. Zawsze wydawały się być bliskie napelnienia się łzami, i jednocześnie wyrażały skargę, że świat jest za ciężki dla tak słabego stworzenia. Mocny i silny mężczyzna, jakim był Roger, który na dodatek posiadał moc pieniędzy, powiedział sobie: muszę stanąć między złym światem a tym delikatnym stworzeniem. Ze słów Rogera dowiedziałem się, że dotychczas cały świat źle traktował panią Barlow. Była ona rzekomo jednym z tych nieszczęśliwych stworzeń, którym wszystko szło na opak. Jeżeli wychodziła za mąż, małżonek źle ją traktował, gdyż miała kogoś zaufanego, — oszukiwał ją, gdy przyjmowała kucharkę, była ona pijaczka.

Roger przedstawił panią Barlow wszystkim swoim przyjaciołom. Obdarował ją pięknymi klejnotami i wszędzie ją ze sobą zabierał. Ślub miał się odbyć w najbliższym czasie. Roger był w siódmym niebie.

Po tym nagle miłość jego się skończyła. Nie wiem dlaczego.